ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 152 R | PONIEDZIAŁEK, 2 LIPCA 1979 R. | DZIŚ STRON 8 | CENA 1 ZŁ

◆ Na budowie przeprawy mostowej w Zadusznikach
◆ W zakładzie „Siarkopolu" ◆ Wizyta w Sandomierzu

Edward Gierek w woj. tarnobrzeskim

(P) Edward Gierek na rynku w Sandomierzu — Fot. CAF-Bosiak

(P) I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał 30 czerwca w woj. tarnobrzeskim, jednym z ważniejszych regionów przemysłowych kraju, w którym dominującą rolę odgrywa wydobycie i przetwórstwo siarki.

W towarzystwie gospodarzy województwa: I sekretarza KW PZPR Tadeusza Haładaja oraz wojewody Władysława Bobka — Edward Gierek zapoznał się z budowa największej przeprawy mostowej na Wiśle, w Zadusznikach, znajdującej się na trasie Linii Hutniczo-Siarkowej.

Inwestycją tą ściśle związana jest z budową Huty Stalowa Wola. Tędy bowiem wozić będziemy radziecką rudę do naszego największego kombinatu metalurgicznego, a także do ZSRR, eksportowana polską siarkę, węgiel oraz maszyny i urządzenia. Nowa magistrala budowana jest w szybkim tempie. W czasie dwa i pół raza krótszym, od tego, który przewidują normy, trzeba ułożyć 397 km szerokiego toru, ok. 340 km torów bocznych oraz zbudować 563 obiekty inżynierskie tak, aby w IV kwartale br. magistrala ta mógł pojechać pierwszy pociąg z rudą.

Dotrzymanie tego terminu w dużej mierze zależy od tempa budowy najtrudniejszej przeprawy — w Zadusznikach. O przebiegu realizacji tej inwestycji poinformował I sekretarza dyrektor Oddziału Budowy Mostów nr 2 w Katowicach Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 13 — Zdzisław Podgórski, które to przedsiębiorstwo jest głównym wykonawcą przeprawy. Most w Zadusznikach ma kilkaset metrów długości. Przy jego budowie zastosowano nową technologię, przy której całkowicie wyeliminowano pracochłonne i wymagające dużej ilości materiałów roboty kesonowe.

Następnie I sekretarz KC PZPR udał się do Grzybowa, gdzie zapoznał się z budową zakładu wytwórczego dwusiarczku węgla przy kopalni siarki „Siarkopol". Zakład ten, którego budowę rozpoczęto przed 3 laty, wyposażony jest w instalacje licencyjne francuskiej firmy „Technip" i będzie produkować rocznie ok. 200 tys. ton cennego surowca, używanego m.in. do wyrobów włókien wiskozowych, sztucznego jedwabiu, kordu i celulozy.

Dotychczas importujemy znaczną ilość tego surowca. Jak poinformował I sekretarza KC PZPR dyrektor kopalni „Siarkopol" w Grzybowie — Franciszek Nadrowski, obecnie kończy się rozruch techniczny i już w najbliższych dniach rozpocznie się rozruch technologiczny. Po trzech miesiącach, a więc do 1 października br., zakład ten powinien osiągnąć planowaną zdolność wytwórczą.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Polsko-radziecka współpraca przy budowie chmielnickiej elektrowni atomowej

MOSKWA (PAP). W Związku Radzieckim zakończono prace nad projektem technicznym chmielnickiej elektrowni atomowej, która zostanie zbudowana i wyposażona wspólnymi siłami ZSRR i Polski.

Produkowana przez cztery reaktory — o mocy 1000 MW każdy — energia elektryczna, dostarczana będzie m.in. do Rzeszowa linią wysokiego napięcia 750 KV. Dostawy energii będą dokonywane proporcjonalnie do wkładu krajów współuczestniczących w budowie. Związek Radziecki wykona podstawowe roboty budowlano-montażowe, zaś Polska dostarczy wyposażenie elektrotechniczne, automatykę oraz maszyny budowlane.

Współpraca energetyków polskich i radzieckich w dziedzinie badań naukowo-technicznych, montażu i rozruchu urządzeń energetycznych oraz dostawy do Polski najnowszych radzieckich osiągnięć technicznych w tym zakresie przyniosły już pozytywne rezultaty. Związek Radziecki dostarczył np. w bieżącej pięciolatce trzy bloki energetyczne o mocy 200 MW dla elektrowni „Dolna Odra".

Obecnie urządzenia tego typu produkowane są w Polsce przy współpracy radzieckich specjalistów. (P)

Depesza przewodniczącego Rady Państwa do prezydenta Mali

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Mali gen. Moussy Traore w związku z objęciem przez niego tego stanowiska. (PAP)

◆ Dodatkowe zobowiązania ◆ Modernizacja dróg
◆ Przyspieszenie prac na budowie „Polic II"

Czyn 35-lecia PRL

(P) W całym kraju realizowany jest czyn obywatelski 35-lecia Polski Ludowej jako wyraz patriotycznej postawy naszego społeczeństwa, które w roku jubileuszu socjalistycznej ojczyzny dodatkowymi zobowiązaniami przyczynia się do dalszego rozwoju gospodarki narodowej.

Załogi wszystkich zakładów przemysłowych woj. skierniewickiego podjęły dodatkowe zobowiązania produkcyjne wartości ok. 350 mln zł, z czego prawie połowę już wykonały.

W zakładach przemysłu lniarskiego, największym w kraju dostawcy tkanin i wyrobów lnianych, utworzono 14 brygad współzawodnictwa, w zakładach pończoszniczych „Stella" w Żyrardowie 31. Sochaczewskie zakłady włókien chemicznych wyprodukowały dodatkowo 8,5 tys. ton poszukiwanej włóczki.

Obywatelski czyn na Opolszczyźnie zapewnia dalszą poprawę infrastruktury. Szczególnego rozmachu nabrała modernizacja dróg w czynach społecznych; w gminach Wołczyn i Zębowice prace objęły odcinek 14 km. Buduje się tu także przystanki dla autobusów PKS.

W Wilkowie i Długomiłowicach powstają wiejskie ośrodki zdrowia, w Domaszowicach, Piotrowicach — wznosi się gminne ośrodki sportu i rekreacji.

Ponad 30 tys. mieszkańców z woj. łomżyńskiego uczestniczyło „w czynie drogowym" na 150 km szlaków, z których wiele wymagało remontu po tegorocznej powodzi; zasadzono także ok. 40 tys. drzew. Masowym udziałem mieszkańców wyróżniła się gmina-miasto Zambrów.

Pracownicy Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego zatrudnieni przy wznoszeniu kombinatu chemicznego „Police II" stawili się w niedzielę na placu budowy, wykonując zobowiązania podjęte dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej.

Budowniczowie Polic podjęli się wyprodukować dodatkowo 520 m sześc. betonu monolitycznego o wartości pół mln zł. W ten sposób przyspieszą oni wylewanie stropu i ścian na jednym z najważniejszych obiektów nowo budowanego kombinatu.

„Police II" są największą inwestycją polskiej chemii w bież. 5-leciu.

Do realizacji czynu 35-lecia PRL przystąpiło również kilka innych przedsiębiorstw budujących „Police II". Brygady „Energopolu 5", postanowiły np. o cały miesiąc przyspieszyć przekazanie do eksploatacji portu barkowego. (PAP)

Obfity plon XI edycji konkursu „Młoda myśl dla kraju"

Spotkanie z laureatami w URM

(P) Pożyteczną rolę pełni od lat w środowisku akademickim konkurs na najbardziej użyteczne prace dyplomowe pod hasłem „Młoda myśl dla kraju". 30 czerwca odbyło się w Warszawie podsumowanie XI już edycji konkursu, który przyniósł szczególnie obfity plon.

Z gronem laureatów spotkał się w Urzędzie Rady Ministrów członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Mieczysław Jagielski. Spotkanie uwypukliło dotychczasowe osiągnięcia zarówno organizatorów jak i uczestników konkursu oraz spore jeszcze możliwości dalszego jego upowszechnienia, zwiększenia zainteresowania studentów podejmowaniem w pracach dyplomowych tematów o podstawowym znaczeniu dla naszej gospodarki.

W spotkaniu wzięli udział kierownicy wydziałów KC PZPR: Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki — Jerzy Kuberski oraz Nauki i Oświaty — Jarema Maciszewski, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Janusz Górski, wiceminister pracy, płac i spraw socjalnych — Janusz Obodowski, pierwszy zastępca sekretarza naukowego PAN — Tadeusz Orłowski, przedstawiciele kierownictwa CRZZ i NOT oraz naukowcy, którzy przewodniczyli pracom 5 sekcji sądu konkursowego.

O dorobku XI edycji konkursu i o wieloaspektowym jego znaczeniu — społecznym, wychowawczym, dydaktycznym i naukowym — poinformował przewodniczący zarządu głównego SZSP — Stanisław Gabrielski. Do obecnie podsumowywanego konkursu „Młoda myśl dla kraju", noszącego imię tragicznie zmarłego, wielkiego przyjaciela młodzieży i wybitnego polskiego uczonego — prof. Sylwestra Kalińskiego, zgłoszonych zostało po eliminacjach ponad 500 prac [illegible]

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

M/f „Silesia" — na trasie Świnoujście—Ystad

(P) W pierwszy eksploatacyjny rejs na trasie Świnoujście — Ystad wyruszył 30 czerwca m/f „Silesia" — najnowszy prom pasażersko-samochodowy Polskiej Żeglugi Bałtyckiej w Kołobrzegu. Pierwszym rejsem dowodzi kpt. ż.w. Zdzisław Meissner.

Nowa jednostka wybudowana została w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. Na linii Świnoujście — Ystad jest obecnie największe zapotrzebowanie na przewozy pasażerskie i towarowe. Od początku br. armator kołobrzeski przewiózł na niej ponad 30 tys. pasażerów, 11 tys. samochodów osobowych i prawie 5 tys. ciężarówek. Wejście nowego promu na tę linię pozwoli na dalsze zwiększenie przewozów. (PAP)

Rozpoczynają się egzaminy wstępne do szkół wyższych

(P) Dziś w większości szkół wyższych rozpoczynają się egzaminy wstępne. Absolwenci szkół średnich, starający się o przyjęcie na pierwszy rok studiów dziennych, poddani zostaną sprawdzianowi posiadanej wiedzy.

Oczekuje na nich 61 tys. indeksów — najwięcej w uniwersytetach i wyższych szkołach technicznych oraz akademiach rolniczych. Utrzymany został, podobnie jak w latach poprzednich, zwiększony poziom przyjęć na kierunki związane z rolnictwem i gospodarką żywnościową. Dotyczy to nie tylko akademii rolniczych, ale również innych szkół wyższych, kształcących na potrzeby tych dziedzin gospodarki.

W tym roku przyjęciej zostanie również więcej młodzieży na dwa kierunki pedagogiczne — nauczanie początkowe i wychowanie przedszkolne; wiąże się to z potrzebą kształcenia kadr w związku z reformą oświaty. (PAP)

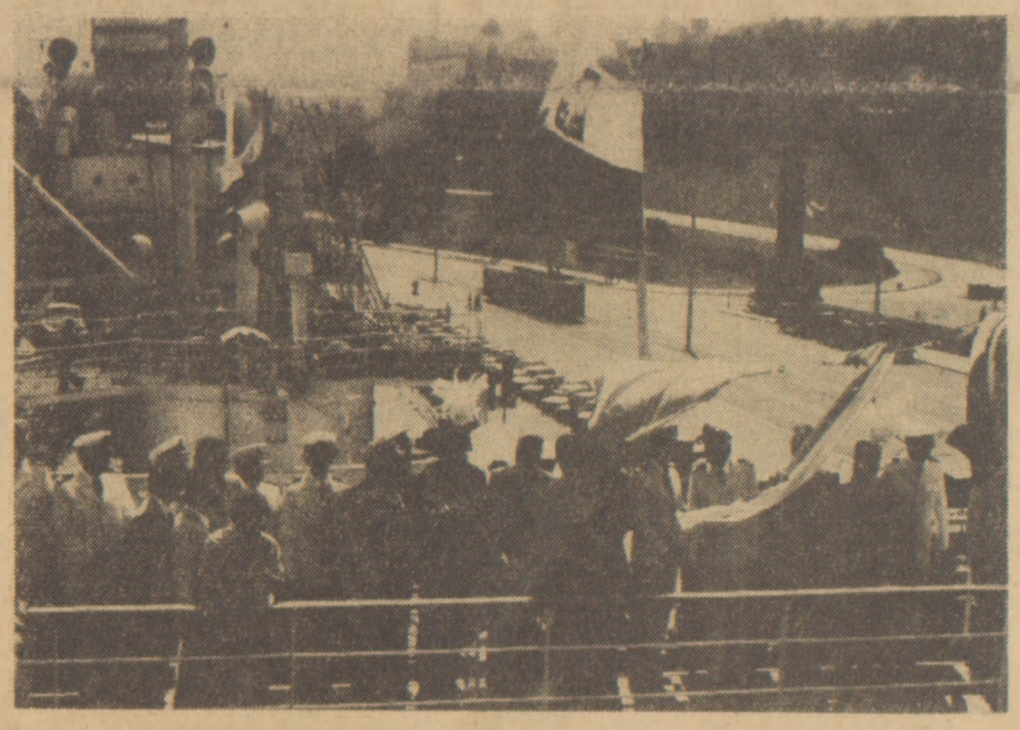

(P) Prom zacumowany przy Wałach Chrobrego w Szczecinie — CAF-Jodkowski — telefoto

Na placach budów i w fabrykach

Elektromontaż pomaga „mieszkaniówce"

Informacja własna

(P) Jeszcze przed kilku laty cały potencjał produkcyjny Elektromontażu nastawiony był na zaspokojenie potrzeb budownictwa przemysłowego.

Dziś ekipy z przedsiębiorstw podległych temu zjednoczeniu można spotkać również na placach budowy osiedli mieszkaniowych. Zakłady produkcyjne Elektromontażu także podjęły wyrób niektórych urządzeń dla tego rodzaju budownictwa. W ten sposób zjednoczenie realizuje w swoim zakresie założenia manewru gospodarczego, przyznającego wyraźny priorytet budownictwu mieszkaniowemu.

Wysoce wyspecjalizowane przedsiębiorstwa zjednoczenia ograniczają jednak swą pomoc w wykonywaniu prostych robót elektrycznych bezpośrednio w budynkach. Podejmują ją tylko tam, gdzie całe bloki są wznoszone przez budownictwo przemysłowe. Skupiają się natomiast na poważniejszych pracach, obejmujących zwłaszcza kompleksowe zasilanie osiedli wysokim napięciem, to jest na liniach kablowych i stacjach transformatorowych. W tym roku Elektromontaż ma w swym portfelu zleceń m.in. zainstalowanie 450 osiedlowych stacji transformatorowych i skomplikowane roboty elektryczne w znacznej liczbie kotłowni, (zasilanie, sterowanie, sygnalizacja). W fabrykach, bo tak przecież trzeba nazwać warsztaty tego zjednoczenia, wykona się też tablice rozdzielcze, instalowane w piwnicach, na piętrach i w przedpokojach — łącznie dla 110 tys. mieszkań, a więc dla trzeciej części wszystkich budowanych lokali. Łączna wartość robót

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Większość Amerykanów za odprężeniem
Kim są przeciwnicy SALT II?

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, 1 lipca

(P) Kolejne sondaże opinii publicznej przynoszą uparcie potwierdzenie faktu, że przytłaczająca większość Amerykanów, nawet do 80 proc. dorosłego społeczeństwa, wypowiada się za odprężeniem w świecie, za poprawą stosunków między Waszyngtonem i Moskwą, za redukcją zbrojeń, zwłaszcza atomowych, za negocjacjami amerykańsko-radzieckimi w rodzaju SALT II.

A przecież mimo tego jest wielu polityków amerykańskich, wiele organizacji w tym kraju, które głoszą hasła wręcz odwrotne. Są przeciw odprężeniu, rozbrojeniu, współpracy.

Powstaje więc pytanie kto to są ci ludzie, te organizacje, jakimi kierują się motywami? Na te znaki zapytania szukał ostatnio odpowiedzi znany publicysta gazety „Christian Science Monitor" Joseph C. Harsch. Pisał on ostatnio, że w USA są politycznie ważne grupy społeczne, których interesy cierpią, gdy stosunki między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim poprawiają się i przeciwnie — kwitną, gdy napięcie rośnie. Pierwsza z tych grup jest oczywiście przemysł wykonujący zamówienia zbrojeniowe.

J. C. Harsch przypomina, że na grupę tę wskazał nazywając „kompleksem wojskowo-przemysłowym" prezydent Dwight Eisenhower w słynnej mowie pożegnalnej. Ostrzegł on wtedy Amerykanów, aby mieli się na baczności przed tą polityczną siłą i nie dopuszczali do jej nadmiernego wpływu na politykę kraju.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Wręczenie nominacji profesorskich w Belwederze
Wystąpienie Henryka Jabłońskiego

(P) Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów nadała tytuły profesora zwyczajnego 26, a profesora nadzwyczajnego — 78 uczonym. 30 czerwca spotkali się oni w Belwederze, by tradycyjnym zwyczajem odebrać z rąk przewodniczącego Rady Państwa, Henryka Jabłońskiego nominacje profesorskie.

Zwracając się do nowo mianowanych prof. H. Jabłoński poświęcił swe wystąpienie zadaniom uczonych oraz społecznym i humanistycznym przesłankom ich pracy dla dobra kraju i jego obywateli.

Zgodnie z dobrym i z dawna utrwalonym obyczajem — powiedział przewodniczący Rady Państwa — nowa grupa profesorów przybyła do Belwederu, aby odebrać dokumenty, stwierdzające ich awanse.

Powiedziałem o „awansach", bo tak się przywykło nazywać nadawanie przez Radę Państwa tytułów naukowych. Ale właściwie co, to takiego „awans"? Czy poprzez decyzję jakiegokolwiek organu władzy, jeśli nawet poprzedzona jest ona uchwałami dostojnych gron uczonych, można kogoś „awansować" w nauce — jeśli termin ten dosłownie rozumieć? W istocie jest to niemożliwe, gdyż istnieje tylko jedna droga do zdobycia wyższej pozycji w nauce — tj. osiąganie coraz poważniejszych rezultatów badawczych, zupełnie niezależnie od tytułów, jakie się posiada.

A jeśli popatrzeć na tę sprawę od strony formalnych uprawnień w zakresie dydaktyki — faktyczne różnice między docentem i profesorem są w istocie niezauważalne, a między profesorami zwyczajnymi i nadzwyczajnymi wręcz żadne.

Czyżby więc ta cała długa i żmudna procedura awansowa, zaangażowanie w nią następnie

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Rozpoczął się spis rolny

(P) 1 lipca ok. 60 tys. rachmistrzów od wczesnych godzin rannych rozpoczęło pracę przy wielkiej dorocznej akcji statystycznej — spisie rolnym. Do soboty tj. 7 lipca zbiorą oni we wszystkich gospodarstwach indywidualnych w kraju dane o obecnym użytkowaniu gruntów rolnych, powierzchni poszczególnych zasiewów i upraw oraz pogłowia zwierząt inwentarskich według rodzajów. Tegoroczny spis został poszerzony o nowe zagadnienie, dotyczące liczby i rodzaju maszyn i narzędzi rolniczych stanowiących wyłączną własność użytkowników gospodarstw lub będących wspólnym majątkiem kilku rolników. (PAP)

Przejściowe ochłodzenie – przelotne deszcze
Synoptycy: w lipcu 12 dni upalnych

Informacja własna

(P) Minął czerwiec, który w tym roku był wyjątkowo ciepły i słoneczny. Szczególnie upalna była pierwsza połowa miesiąca: przez wiele dni termometry wskazywały ok. 30 st. W czerwcu pogłębił się dający się już odczuć w końcu maja niedobór wilgoci w glebach. Tylko miejscami na południu wystąpiły ulewne deszcze, które w woj. wałbrzyskim spowodowały gwałtowną powódź.

Ostatnie dni czerwca przyniosły ochłodzenie. Chłodny był również pierwszy dzień lipca. W południe termometry wskazywały: od 10 st. w Lęborku, 11 st. w Łebie i na Helu do 18 st. w Przemyślu i Nowym Sączu. W tym samym czasie w Warszawie notowano 16 st. Bardzo chłodno było w górach: na Kasprowym Wierchu 2 st., na Śnieżce 1 st. Zachmurzenie było umiarkowane, okresami duże, miejscami wystąpiły przelotne deszcze.

Z północnego zachodu napływa nad Polskę chłodne powietrze. Na najbliższe trzy dni synoptycy zapowiadają zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z przelotnymi opadami i burzami.

Jaki będzie lipiec? Synoptycy z Biura Prognoz Długoterminowych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej twierdzą, że średnia temperatura miesiąca wyniesie od 18.4 do 19.6 st., a suma opadów od 65 do 100 mm. Przewiduje się 12 dni z temperaturą maksymalną powyżej 25

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Polskie zespoły w finałach Pucharu Europy
Derby: Skunks przed Czubarykiem

(P) Dobrze spisały się nasze zespoły lekkoatletyczne, awansując do finału Pucharu Europy. Polki zajęły w holenderskiej miejscowości Sittard drugie miejsce — 96 pkt., ustępując tylko doskonałym zawodniczkom radzieckim — 115 pkt. W pokonanym polu zostały ekipy CSRS — 67 pkt., Szwecji — 66 pkt. i Włoch — 63 pkt.

O pierwsze miejsce w półfinale pucharu w Luendenscheid (RFN) walczyli gospodarze zawodów i nasza reprezentacja. Zwycięsko z tej rywalizacji wyszła ekipa RFN — 141 pkt., która wyprzedziła Polskę o 5 pkt. Obie drużyny zakwalifikowały się oczywiście do finału Pucharu Europy, który odbędzie się w Turynie (4-5.VIII).

★

Z turnieju tenisowego w Wimbledonie wyeliminowany został John McEnroe (USA). Przegrał on z Timmem Gulliksonem. Jest to chyba największa sensacja dotychczasowych gier. Amerykanin rozstawiony był z nr. 2. Borg i Connors awansowali do ćwierćfinałów.

★

Młodzi piłkarze Śląska Wrocław awansowali do finału mistrzostw Polski juniorów. Wrocławianie wygrali turniej półfinałowy w Łodzi, wyprzedzając drużyny Zawiszy Bydgoszcz, Wisły Kraków i ŁKS Łódź.

★

Derby na Służewcu zakończyły się zwycięstwem Skunsa, przed Czubarykiem i Koleiną.

SPORT na stronach 4—5

Pierwszy konsystorz Jana Pawła II

RZYM (PAP). W sobotę podczas pierwszego konsystorza swego pontyfikatu papież Jan Paweł II dokonał uroczystego wyniesienia do godności kardynalskiej 14 nowych kardynałów. Wśród nowych kardynałów znajduje się dwóch Polaków: metropolita krakowski — Franciszek Macharski i sekretarz generalny Światowego Synodu Biskupów — Władysław Rubin.

10 z 14 nowych purpuratów to kardynałowie z Europy, wśród nich jest sześciu Włochów, m. in. sekretarz stanu Agostino Casaroli, dwóch kardynałów pochodzi z Azji (m. in. arcybiskup Hanoi Joseph-Marie Trinh Van Can), dwóch z Ameryki. Liczba członków kolegium kardynalskiego, uprawnionych do udziału w konklawe, wzrosła w ten sposób do 121. (P)

Wojna domowa wyniszcza Nikaraguę
Krwawe walki na froncie południowym

HAWANA — SAN JOSE (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Rymaszewski pisze: Wojna domowa coraz bardziej wyniszcza Nikaraguę. Z dramatycznym apelem o pomoc w odbudowie tego kraju wystąpił prezydent sąsiedniej Kostaryki, Rodrigo Carazo. W liście skierowanym do 24 szefów państw kontynentu Carazo podkreślił, że dzięki poświęceniu i bohaterstwie narodu Nikaragui nadchodzi kres dyktatury klanu Somozów.

„Barbarzyństwo wojsk Somozy — podkreślił Carazo — pozostawiło ślady w postaci spu-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU

Przewodniczący Norweskiej Partii Pracy zakończył wizytę w Polsce

(P) 30 czerwca zakończył wizytę w Polsce, złożoną na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, przewodniczący Norweskiej Partii Pracy Reiulf Steen.

W trakcie pobytu odbyło się spotkanie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z R. Steenem. Na spotkaniu omówiono węzłowe problemy sytuacji międzynarodowej oraz możliwości rozwoju współpracy Norwegii i Polski i rozszerzenia kontaktów między PZPR i Norweską Partią Pracy.

W toku rozmów i spotkań ze strony KC PZPR udział wzięli członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek i Andrzej Werblan, członek sekretariatu KC Zbigniew Zieliński i kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Wacław Piątkowski.

Przewodniczący Norweskiej Partii Pracy złożył wizytę marszałkowi Sejmu PRL Stanisławowi Gucwie. Odbyło się także spotkanie z grupą posłów z Komisji Spraw Zagranicznych i Handlu Zagranicznego.

R. Steen spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Emilem Wojtaszkiem i ministrem energetyki i energii atomowej Andrzejem Szozdą.

W Instytucie Kształtowania Środowiska odbyło się spotkanie z udziałem przedstawicieli kierownictwa Ministerstwa Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

R. Steen odwiedził Wrocław i Legnicę zapoznając się z rozwojem społeczno-gospodarczym województw i problemami działalności PZPR.

W polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych Reiulf Steen wygłosił odczyt przedstawiający stanowisko Norwegii i Norweskiej Partii Pracy wobec węzłowych problemów europejskich.

Wizyta pozwoliła na dokonanie szerokiego przeglądu zagadnień międzynarodowych i dwustronnej współpracy Polski i Norwegii. Potwierdzając dążenie obu partii do utrwalenia odprężenia w Europie omówiono perspektywy dalszych działań na rzecz rozwoju pokojowej współpracy, zahamowania wyścigu zbrojeń i budowy podstaw wzajemnego zaufania.

W toku rozmów zwrócono uwagę na znaczenie dalszych wysiłków na rzecz odprężenia militarnego i podkreślono doniosłość radziecko-amerykańskiego układu o ograniczeniu zbrojeń strategicznych.

Wizyta przewodniczącego Norweskiej Partii Pracy wnosi znaczący wkład w rozwój stosunków polsko-norweskich, stanowi także przejaw konkretnej współpracy ruchu komunistycznego i partii socjaldemokratycznych w rozwiązywaniu problemów pokoju i odprężenia. (PAP)

Spotkanie pokoleń w Stoczni Szczecińskiej

(P) W Stoczni Szczecińskiej im. Warskiego odbyło się 30 czerwca spotkanie wszystkich pokoleń stoczniowców. W otwartym niedawno, nowym Domu Kultury stoczni spotkali się ludzie, którzy w powojennych latach zaczynali swoją pracę od odgruzowywania zniszczonych w czasie działań wojennych obiektów i nabrzeży wyposażeniowych oraz ich młodzi koledzy, wysokiej klasy specjaliści, a także absolwenci politechniki szczecińskiej i przystoczniowych szkół budowy okrętów. Gościem stoczniowców był członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch.

Głównym akcentem spotkania, w którym udział wziął I sekretarz KW PZPR w Szczecinie — Janusz Brych, było uroczyste wręczenie legitymacji kandydackich PZPR 100 młodym reprezentantom wielkiej rodziny stoczniowej. Była wśród nich legitymacja z numerem 3-tysięcznym, którą otrzymał z rąk Edwarda Babiucha Jerzy Roszkiewicz, 23-letni monter ślusarski. (PAP)

„Młoda myśl dla kraju"

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

mowych, tj. 2,5 raza więcej niż przed rokiem. Ich autorami są absolwenci 42 wyższych uczelni. Po raz pierwszy wzięli udział w konkursie studenci akademii medycznych. Znaczna większość nagrodzonych w konkursie prac jest już lub może być wykorzystana bezpośrednio w gospodarce narodowej.

Pozytywną ocenę konkursu podkreślił w swym wystąpieniu Mieczysław Jagielski. Dobre rezultaty tego konkursu wystawiają dobre świadectwo umiejętności wykorzystywania wiedzy zdobywanej przez studentów, ich aktywności i zaangażowaniu w sprawy najważniejsze dla społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Cenna jest — powiedział wicepremier — samodzielność i inicjatywa, a także ofiarność zarówno studentów jak i coraz liczniejszej kadry naukowej, uczestniczącej w popularyzacji i organizowaniu konkursu, do którego partia i rząd przywiązują dużą wagę.

*

Wszyscy laureaci XI edycji konkursu, a jest ich ponad 150 i reprezentują niemal wszystkie ośrodki akademickie, spotkali się następnie w sali Politechniki Warszawskiej. Raz jeszcze omówiono rezultaty współzawodnictwa podkreślając znaczny w nim udział studentów ostatnich lat uczelni rolniczych i technicznych. Autorzy prac wyróżnionych nagrodami I, II i III stopnia otrzymali dyplomy i odznaki „Młoda myśl dla kraju". (PAP)

Przejściowe ochłodzenie

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

st., a tylko 5 dni z temperaturą minimalną poniżej 10 st. 15 dni ma być z deszczem. (l)

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMiGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie umiarkowane okresami duże, możliwość przelotnych opadów, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, chłodno, temp. max. w dzień 18 st. Wiatr na ogół umiarkowany, zachodni. (PAP)

KALENDARIUM

● *Poniedziałek jest 183 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 182 dni, w tym 153 dni robocze.*
● *Słońce wschodzi o godz. 4.19, a zachodzi o godz. 21.00. Poniedziałek jest krótszy od najdłuższego dnia w roku o 7 minut.*
● *Imieniny obchodzą Maria i Urban.*

*

● *Wtorek jest 184 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 181 dni, w tym 152 dni robocze.*
● *Słońce wschodzi o godz. 4.20, a zachodzi o godz. 21.00. Wtorek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 8 minut.*
● *Imieniny obchodzą Anatol i Jacek.* (j.l.)

Integracja życia społeczno-narodowego

Sesja ChSS we Wrocławiu

(P) Z okazji 35-lecia Polski Ludowej odbyła się 30 czerwca br. we Wrocławiu, sesja naukowa, zorganizowana przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, nt. integracji życia społeczno-narodowego w pierwszych latach Polski Ludowej na terenie Ziem Zachodnich i Północnych.

W referatach i w dyskusji podkreślono znaczenie procesów integracyjnych dla budowania trwałej jedności narodu oraz uruchamiania wszystkich sił społecznych na rzecz tworzenia wspólnych wartości umacniających socjalistyczne państwo. Podczas sesji podkreślono duży wkład duchowieństwa polskiego w integrację Ziem Zachodnich i Północnych z Macierzą, uwypuklając szczególnie znaczenie myśli politycznej Polski Ludowej dla jedności narodu, jego wszechstronnego rozwoju i pomyślności. (PAP)

Zakończenie obrad grupy roboczej „Interkosmosu"

(P) Po 6 dniach obrad w Warszawie zakończyła się XIII sesja grupy roboczej „fizyka kosmiczna". W skład jej wchodzą naukowcy z krajów socjalistycznych uczestniczących w programie „Interkosmos": Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Przewodniczącym grupy roboczej „fizyka kosmiczna" na kadencję obejmującą lata 1979—1980 wybrano prof. Stefana Piotrowskiego, wiceprzewodniczącego Komitetu Badań Kosmicznych PAN. (PAP)

Elektromontaż pomaga „mieszkaniówce"

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

montażowych i produkcji dla budownictwa mieszkaniowego obejmuje w br. 750 mln zł, w następnych zaś latach zakłada się jej dalszy wzrost.

Oczywiście, prace na rzecz „mieszkaniówki" są tylko jedną z dziedzin działalności zjednoczenia produkcji i montażu urządzeń elektrycznych budownictwa, zatrudniającego ponad 21 tys. załogę. Nadal większość zadań Elektromontażu związanych jest z obiektami przemysłowymi, z budową nowych fabryk i modernizacją już istniejących. Zjednoczenie prowadzi roboty na 3 tys. placów budów, pracuje też w eksporcie za granicą, zdobywając tam doskonałą markę. Zakłady Elektromontażu dostarczają różnorodne urządzenia, a wartość ich tegorocznej produkcji wynosi 4,5 mld zł.

W tym roku Elektromontaż obchodzi 30-lecie działalności. Jest to więc okazja do zaprezentowania dorobku tej organizacji resortu budownictwa. Nie obejdzie się przy tym bez kilku liczb. W 1950 r. produkcja globalna zjednoczenia wynosiła 330 mln zł, w br. sięgnie już 13 mld. W 1960 r. powierzchnia produkcji warsztatowej, jak określa Elektromontaż swoje zaplecze produkcyjne, wynosiła 30 tys. m. kw. — dziś przekroczyła 98 tys. m. kw., a wydajność osiągana z każdego z tych metrów powierzchni, jest trzy razy większa niż wówczas.

W działalności produkcyjnej Elektromontaż wiele uwagi zwraca na tak ważne sprawy jak zmniejszenie energochłonności wytwarzanych urządzeń, ich niezawodności, oszczędności materiałowe i uproszczenie prac montażowych na samych placach budowy.

Przykładem urządzenia, które pozwala na znaczne oszczędności energii, może być tyrystorowa przetwornica częstotliwości, służąca do regulacji obrotów silników elektrycznych prądu przemiennego, z możliwością zmiany kierunków obrotów. Zapewnia ono utrzymanie najkorzystniejszych warunków pracy silnika, a co za tym idzie, na uzyskanie minimalnego zużycia energii elektrycznej.

Dzięki daleko posuniętej miniaturyzacji wielu wytwarzanych urządzeń uzyskuje się znaczne oszczędności materiałowe. Dla przykładu: wymiary baterii kondensatorowych, umożliwiających zmniejszenie strat w sieciach energetycznych, w ciągu minionych 10 lat zostały zmniejszone co najmniej o 50 proc. Wyeliminowano też szereg urządzeń i instalacji, które stają się zbędne w wyniku racjonalizacji nowych układów sieciowych.

Niewątpliwym osiągnięciem Elektromontażu jest też podjęcie produkcji urządzeń przeznaczonych do sterowania ruchem ulicznym typu „zielona fala". Do tej pory na ogół importowaliśmy tego typu aparaturę; obecna rodzima konstrukcja nie ustępuje w niczym sprowadzanej z zagranicy.

ROMUALD AUGUSTYNIAK

Wręczenie nominacji profesorskich w Belwederze

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

autorytetu prezesa Rady Ministrów, a na końcu i Rady Państwa, miała na celu przesunięcie w liście płac? Gdyby tak było — mielibyśmy do czynienia z wielkim nonsensem. Ale, oczywiście, tak nie jest ani w rzeczywistości, ani też w szerokim odczuciu społecznym. Tytuł profesora cieszy się bowiem w naszym narodzie szczególnie wysokim autorytetem, o czym świadczą choćby w różnym czasie i w różnych środowiskach przeprowadzone ankiety na temat pozycji w opinii publicznej — poszczególnych zawodów, stanowisk i funkcji społecznych.

Przyczyny tego tkwią głęboko w tradycji, a umacnia je nasza współczesność, stosunek naszego państwa do nauki i uczonych, do roli instytucji badawczych oraz szkół wyższych jako kuźni najwyżej kwalifikowanych kadr. Stąd pochodzi szczególny, nie tyle z przepisów prawnych wynikający, co z przesłanek ideowych się wywodzący autorytet tytułu profesorskiego.

Cały przewód, od rady naukowej instytutu czy wydziału po Radę Państwa, jest więc po pierwsze — stwierdzeniem już faktycznie zaistniałej pozycji danego uczonego, a po drugie — jest swoistym nałożeniem moralnego obowiązku nadawania najwłaściwszego kierunku nie tylko własnym działaniom badawczym, dydaktycznym i wychowawczym, ale również pracom jego najbliższego otoczenia, poprzez wykorzystywanie potwierdzonego uznaniem własnego środowiska i władz państwowych autorytetu profesorskiego.

Działanie w wymienionych dziedzinach podlega w zasadzie tym samym prawidłom, co każde inne. Można więc powtórzyć za profesorem Kotarbińskim, iż musi się opierać o jasne ustalenie celu, prawidłowe rozeznanie warunków i zastosowanie najwłaściwszych metod. W takim uogólnionym twierdzeniu prakseologicznym brzmi to wszystko bardzo prosto; w praktyce, gdy o działaniach uczonego mówimy — każdy z tych etapów wymaga głębokich przemyśleń, opartych o wiedzę fachową najwyższego wymiaru i ideową postawę uczonego.

Czy ten, ostatnio wymieniony warunek jest w jakiejkolwiek sprzeczności z bezwzględnie wymaganą od uczonego rzetelnością naukową? Oczywiście, że nie, bo bez uczciwości badawczej nie ma nauki, która jest stałym, uporczywym dążeniem do prawdy, ustawicznym pragnieniem jej precyzowania. Ale nikt od nas, pracowników nauki, nie wie lepiej, jak łatwo jest pozorować naukę, zapisywać stosy papieru pseudo-wynikami, które nie prowadzą w badaniach podstawowych do odkrywania względnie wyjaśniania praw przyrody czy praw społecznych — lub też, jeśli mowa o badaniach stosowanych, do ich praktycznego wykorzystania.

A więc wszystkie wymienione etapy działań uczonego — kontynuował prof. H. Jabłoński — poprzedzone być muszą głębokim rozeznaniem potrzeb społecznych i potrzeb samej nauki, bo bez tego na nic zda się jasność określenia celu badań, gdyż sam cel ustalony będzie wadliwie.

A już nie trzeba żadnego uzasadniania, że postawa ideowo-moralna jest jak najbardziej niezbędna w pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Jeśli zatrzymałem się dłużej na sprawie badań naukowych, to przede wszystkim dlatego, że na najwyższym szczeblu nauczania nie ma dobrej dydaktyki bez nauki, a po drugie i dlatego — bądźmy szczerzy — że najłatwiej tę prawdę o wielkiej roli postawy ideowej w badaniach zagubić.

Powstaje jednak od razu pytanie: czy istnieje jakieś ogólnie zastosowalne kryterium, pozwalające oceniać tę postawę ideową pracownika nauki? Jest, ale w pełni może je zastosować tylko sam uczony wobec siebie, ostateczną odpowiedź może dać mu tylko jego własne sumienie.

Tym kryterium jest wszystko, co składa się na naszą socjalistyczną ideologię, a więc i patriotyzm, czynem wyrażana miłość własnego narodu i kraju, i dobrem społecznym mierzone motywy postępowania, i szczery humanizm, nakazujący najgłębszy szacunek dla godności jednostki ludzkiej i dla pracy człowieka, a wreszcie przekonanie, że interesy ludzkości są również naszymi własnymi interesami.

Jak to przełożyć na język swej własnej praktyki — każdy z nas musi odpowiedź — dać sam. Wyniki, jakie osiągamy, dają co prawda prawo do oceny i zewnętrznemu obserwatorowi. Nie na tyle jednak, by mógł on odpowiedzieć, czy wszystkie swe możliwości w pełni wykorzystaliśmy.

Przewodniczący Rady Państwa serdecznie pogratulował nowo mianowanym profesorom i życzył im, by swe umiejętności wykorzystali jak najlepiej dla dobra ojczyzny i wynieśli stąd jak najwięcej satysfakcji, która daje szlachetna radość tworzenia.

W imieniu zebranych profesorów podziękował prof. Andrzej Dubas z Akademii Rolniczej w Poznaniu. Stwierdził on, że uznanie dotychczasowego dorobku i wyrażone nominacjami zaufanie szczególnie mobilizuje i zobowiązuje zarazem do jeszcze lepszej, bardziej owocnej pracy — dla pomnażania dorobku polskiej nauki. Jest to szczególnie istotne dla nas — powiedział — którzy odebraliśmy nominacje profesorskie w przededniu Święta Odrodzenia, w roku 35-lecia Polski Ludowej.

W uroczystości w Belwederze uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Mieczysław Jagielski, sekretarz KC PZPR, wicemarszałek Sejmu — Andrzej Werblan, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Zdzisław Tomal, członkowie Rady Państwa, prezes PAN, ministrowie. (PAP)

Edward Gierek w woj. tarnobrzeskim

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Edward Gierek zwiedził również Sandomierz, który obchodzi właśnie dziesięć wieków swojego istnienia. I sekretarz KC interesował się zwłaszcza trudną odbudową sandomierskiej starówki, zaliczanej do najpiękniejszych tego typu zespołów architektonicznych w kraju. W ratowaniu Starego Miasta, położonego na lessowym wzgórzu i zagrożonego obsuwaniem się skarpy uczestniczyły dziesiątki specjalistów z różnych dziedzin, m.in. z górnictwa. Dotychczas na renowację „małego Krakowa" wydano kilkaset milionów złotych, a łączny koszt całego przedsięwzięcia szacuje się na ok. 2 mld zł.

Wyremontowano już 53 budynki, przebudowano wodociągi, kanalizację i gazociągi. Rok bieżący jest kolejnym etapem rewaloryzacji sandomierskiej starówki.

E. Gierek zwiedził również nowo otwarty klub prasy i książki oraz sale muzeum okręgowego w odrestaurowanym ratuszu.

Na zakończenie pobytu I sekretarz KC PZPR spotkał się z egzekutywą KW PZPR. Omówiono najważniejsze problemy społeczno-gospodarczego rozwoju woj. tarnobrzeskiego. (PAP)

Spotkanie twórców i artystów estrady w Opolu

Odznaczenia dla zasłużonych

Obsługa własna

(P) W sali Urzędu Wojewódzkiego w Opolu 30 czerwca z okazji 35-lecia PRL, 30-lecia patronatu państwa nad estradą oraz zakończenia XVII Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki odbyło się spotkanie twórców, wykonawców, pracowników przedsiębiorstw imprez artystycznych, dziennikarzy.

Wręczono liczne odznaczenia przyznane przez Radę Państwa, odznaki: „Zasłużonego Działacza Kultury", „Zasłużony Opolszczyźnie", „Za zasługi dla miasta Opola" oraz medale 30-lecia polskiej estrady.

Gratulując odznaczonym minister kultury i sztuki Zygmunt Najdowski wskazał na duże społeczne znaczenie rozrywki i na konieczność podejmowania dalszych starań zmierzających do podnoszenia poziomu imprez estradowych.

W imieniu odznaczonych za wyróżnienia podziękowała Maria Koterbska, zabrała głos także Alina Janowska — przewodnicząca sekcji estrady SPATiFu.

W toku spotkania akcentowano doniosłą rolę, jaką pełniła pieśń w umacnianiu polskiej świadomości narodowej i kultury na Opolszczyźnie, na całych Ziemiach Zachodnich. Właśnie pieśni i piosenki pozwalały Polakom na tych terenach skutecznie opierać się wielowiekowej germanizacji.

W spotkaniu uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Eugeniusz Mielcarek oraz gospodarze woj. opolskiego z I sekretarzem KW PZPR Andrzejem Żabińskim. (C)

Wyróżnieni

(P) Oto lista odznaczonych za zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej:

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski: Anna Bielicka.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: Ewa Demarczyk, Maria Frankl-Koterbska, Katarzyna Gaertner, Anna German, Alina Janowska-Zabłocka, Andrzej Kurylewicz, Alicja Reiniger, Maria Rodowicz.

Złoty Krzyż Zasługi: Janusz Gniatkowski, Regina Jonkajtys-Rolska, Jonasz Kofta, Zygmunt Konieczny, Halina Kunicka, Zbigniew Kurtycz, Danuta Kwapiszewska, Juliusz Loranc, Barbara Marszel, Agnieszka Osiecka, Jan Pietrzak, Krystyna Sienkiewicz-Rylska, Zdzisława Sośnicka.

Srebrny Krzyż Zasługi: Ewa Bem, Elżbieta Dmoch, Marek Grechuta, Janusz Kruk, Danuta Rinn, Andrzej Rosiewicz, Andrzej Zieliński.

Odznaka Zasłużonego Działacza Kultury: Iga Cembrzyńska, Adam Ciesielski, Tadeusz Chyła, Andrzej Dąbrowski, Halina Frąckowiak, Kazimierz Grześkowiak, Anna Jantar, Andrzej Jaroszewski, Cezary Juszyński, Ludwik Klekow, Zygmunt Kiszakiewicz, Krzysztof Krawczyk, Bogdan Łazuka, Bogusław Mec, Barbara Pietkiewicz, Krystyna Prońko, Zdzisława Sośnicka, Zbigniew Siemiątkowski, Jan Szewczyk, Tadeusz Urgacz, Kazimierz Winkler, Zbigniew Wodecki, Antoni Wroński.

Wręczono 8 odznak „Zasłużony Opolszczyźnie", 15 odznak „Za zasługi dla miasta Opola" oraz 6 medali 30-lecia polskiej estrady. (PAP)

Naszemu koledze redakcyjnemu, red. Adamowi Ciesielskiemu gratulujemy wyróżnienia.

Tragiczne wypadki na szosach i ulicach

Informacja własna

(P) W Kwidzyniu, woj. elbląskim, wywróciła się źle załadowana przyczepa ciągnięta przez „Ursusa". Przyczepa przygniotła pomocnika traktorzysty Henryka C. Poniósł on śmierć na miejscu.

W Zgierzu, woj. łódzkie, ciężarówka marki „Star", prowadzona przez Kazimierza Z., zderzyła się z autobusem MPK. Sześć osób zostało rannych.

W Sienawie, woj. przemyskie, motorower prowadzony przez Stanisława K., wyjeżdżając z drogi podporządkowanej zderzył się z „Żukiem". Motorowerzysta poniósł śmierć na miejscu. Jak wykazało wstępne dochodzenie, motorowerzysta był w stanie nietrzeźwym. (j.l.)

9 budynków spłonęło w Raczynach

Informacja własna

(P) Jak nas informuje Komenda Główna Straży, 1 bm. w miejscowości Raczyny w woj. ciechanowskim spłonęły 3 budynki mieszkalne i 6 gospodarczych. Straty, według wstępnych obliczeń, wyniosły 450 tys. zł.

W Tarnowie spłonął budynek fermy bażantów i 5 tys. sztuk bażantów. Straty wyniosły ok. 700 tys. zł. Ustala się przyczynę powstania pożaru. (CAD)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) W związku z objęciem misji w Polsce ambasador Mongolskiej Republiki Ludowej Sandagijn Nosorbaram, w asyście członków ambasady złożył 30 czerwca br. wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Przy składaniu wieńca Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego oddała honory wojskowe. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● W zakładach spółdzielczych woj. katowickiego pracuje ok. 193 tys. fachowców, a ruch spółdzielczy w wielkoprzemysłowym regionie zrzesza ponad 1,4 mln członków. W br. wartość produkcji i usług wykonanych przez placówki różnych pionów spółdzielczości na Śląsku wyniesie blisko 153 mld zł i będzie o 8 proc. wyższa niż w ub. r.

Przed międzynarodowym dniem spółdzielczości, z przedstawicielami spółdzielców Śląska i Zagłębia spotkał się członek Biura Politycznego KC I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień. Wskazał on na dalsze zadania spółdzielczości w kierunku coraz pełniejszego zaspokajania potrzeb mieszkańców regionu.

● 30 czerwca br. w Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie — uczelni kształcącej kadry partyjno-polityczne sił zbrojnych PRL odbyła się promocja absolwentów tej akademii.

Aktu promocji absolwentów studiów magisterskich podyplomowych dokonał członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stanisław Kania. Przodujący absolwenci mianowani zostali na kolejne stopnie wojskowe.

Znaczenie działalności WAP dla pracy ideowo-wychowawczej w siłach zbrojnych oraz rozwoju nauk społecznych podkreślił w swym wystąpieniu wiceminister obrony narodowej, szef GZP WP gen. broni Włodzimierz Sawczuk.

W uroczystości wziął udział kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Jarema Maciszewski.

● Rozwój i modernizacja uspołecznionego przemysłu drobnego i rzemiosła były 30 czerwca tematem wspólnych obrad plenum Komitetu Krakowskiego PZPR i Krakowskiego Komitetu SD. W obradach, którym przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR — Kazimierz Barcikowski uczestniczył przewodniczący CK SD Tadeusz W. Młyńczak.

W plenum uczestniczyli również kierownik Wydziału Planowania i Analiz Gospodarczych KC PZPR Manfred Gorywoda i prezes CZSP Stanisław Kociołek.

● Program przygotowania i optymalnego wykorzystania siły roboczej w woj. wrocławskim w latach 1979—1990 był 30 czerwca tematem Plenum KW PZPR we Wrocławiu.

W toku obrad, które prowadził I sekretarz KW PZPR Ludwik Drożdż podkreślono, że racjonalne wykorzystanie rezerw w zatrudnieniu stanowi jedno z najważniejszych zadań w województwie.

W obradach plenum uczestniczyli: minister pracy, płac i spraw socjalnych — Maria Milczarek i zastępca kierownika Wydziału Planowania i Analiz Gospodarczych KC PZPR Władysław Baka.

● Udział samorządu chłopskiego w intensyfikacji produkcji rolnej oraz zaspokojeniu potrzeb wsi — to główny temat plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie, które odbyło się 30 czerwca.

Podczas obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW — Leon Kotarba wskazywano, że samorządowe organizacje chłopskie w tym regionie — zrzeszające ogółem 284 tys. członków mają duże możliwości oddziaływania na postęp produkcyjny i społeczny na wsi.

W obradach uczestniczył kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Krystyn Dąbrowa.

● Nad sposobami doskonalenia działalności ideowo-wychowawczej w zakładach pracy obradowało 30 czerwca br. Plenum KW PZPR w Elblągu.

W toku obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW Antoni Połowniak — podkreślono, że zakład pracy jest jednym z najważniejszych środowisk wychowawczych. Jakość działalności ideowo-wychowawczej ma bezpośredni wpływ na wyniki produkcyjne zakładu, gospodarność załogi i jej społeczną postawę.

W plenum uczestniczył kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Kazimierz Kokoszewski.

● W Wyższej Szkole Oficerskiej MO im. gen. Franciszka Jóźwiaka — „Witolda" w Szczytnie odbyła się 30 czerwca kolejna promocja absolwentów. Aktu promowania na pierwszy stopień oficerski MO dokonał Komendant Główny MO — gen. bryg. Stanisław Zaczkowski, który złożył nowo mianowanym oficerom serdeczne gratulacje oraz życzenia sukcesów w pracy zawodowej i pomyślności w życiu osobistym.

Tego samego dnia gen. St. Zaczkowski dokonał odsłonięcia pomnika patrona szkoły — gen. Franciszka Jóźwiaka-Witolda — pierwszego w Polsce Ludowej Komendanta Głównego MO. Pomnik ufundowany został ze składek podchorążych i pracowników szkoły oraz kilku szczycieńskich zakładów pracy.

Komitetowi Uczelnianemu PZPR wręczono sztandar przyznany uchwałą egzekutywy KW PZPR w Olsztynie za aktywny udział członków organizacji uczelnianej w działalności miejskich i gminnych organizacji partyjnych tego województwa. Otwarto także salę tradycji szkoły.

W uroczystości uczestniczyli gospodarze województwa i miasta z I sekretarzem KW PZPR — Edmundem Wojnowskim.

● 30 czerwca odbyło się w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR zakończenie kolejnego roku podyplomowego studium polityki rolnej i żywnościowej.

W trakcie uroczystego zakończenia studium, w którym wzięli udział z-ca kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR Witold Stasiński oraz rektor WSNS przy KC PZPR prof. Władysław Zastawny, dyplomy otrzymało 35 absolwentów.

● 30 czerwca w Podgajach (woj. pilskie) odbyła się inauguracja XII centralnego rajdu ZSMP „Szlakiem zdobywców Wału Pomorskiego". Do udziału w tej masowej imprezie łączącej turystykę z elementami ideowo-wychowawczymi, a przypadającej na rok 35-lecia PRL i 40 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę — stanęło tym razem 3 tys. członków ZSMP, młodzieży pracującej z całego kraju.

● Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka min. Janusz Wieczorek przyjął przedstawicieli spółdzielni rzemieślniczej „Centrum", którzy w imieniu rzemieślników zrzeszonych w tej spółdzielni przekazali produkowane przez siebie zabawki dla CZD.

● W ośrodku badawczo-rozwojowym rzeszowskiej WSK PZL zakończone zostały prace certyfikacyjne przy produkowanym tu lotniczym 6-cylindrowym silniku tłokowym „PZL-Franklin". Silnik ten przeznaczony jest przede wszystkim do napędu „taksówki powietrznej" — samolotu pasażerskiego „PZL-M-20" „Mewa".

Lista nowo mianowanych profesorów

Na wniosek prezesa Rady Ministrów Rada Państwa nadała tytuły naukowe:

Tytuły profesora zwyczajnego otrzymali:

Nauk chemicznych: Mirosław Szafran z Uniw. Poznańskiego; Maria Wrońska z Uniw. Wrocławskiego.

Nauk ekonomicznych: Adam Gebert z SGPiS; Jan Lipiński z SGPiS; Tadeusz Rychlik z SGGW-AR; Edward Wiszniewski z SGPiS.

Nauk fizycznych: Janusz Morkowski z Instytutu Fizyki Molekularnej PAN w Poznaniu.

Nauk geograficznych: Leszek Starkel z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN w Krakowie.

Nauk humanistycznych: Helena Brodowska-Kubicz z Uniw. Łódzkiego; Maria Einhorn-Susułowska z UJ; Tadeusz Maciej Jaroszewski z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie; Stanisław Kałużyński z UW; Lech Leciejewicz z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN we Wrocławiu; Jerzy Wojtowicz z Uniw. M. Kopernika w Toruniu.

Nauk matematycznych: Andrzej Lasota z Uniw. Śląskiego.

Nauk medycznych: Witold Karczewski z Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN w Warszawie; Mirosław Jan Mossakowski z CMDiK PAN w Warszawie.

Nauk przyrodniczych: Tadeusz Jan Chojnacki z Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN w Warszawie; Stanisław Dryl z Instytutu Biologii Doświadczalnej PAN w Warszawie.

Nauk technicznych: Ryszard Benesch z AGH; Andrzej Burghardt z Zakładu Inżynierii Chemicznej i Konstrukcji Aparatury PAN w Gliwicach; Władysław Kuczyński z PW filia w Płocku; Zbigniew Strzelecki z AGH; Andrzej Szaniawski z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN w Warszawie; Kazimierz Wrześniowski z Politechniki Poznańskiej; Wiktor Zin z Politechniki Krakowskiej.

Tytuły profesora nadzwyczajnego otrzymali:

Nauk chemicznych: Jacek Kozioł z AE w Poznaniu; Jan Przyłuski z PW; Stanisław Rubel z UW; Rajmund Soloniewicz z Politechniki Łódzkiej; Wojciech Jacek Stec z Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Warszawie; Jerzy Tomaszewski z Uniw. M. Kopernika w Toruniu; Jerzy Wicha z Instytutu Chemii Organicznej PAN w Warszawie.

Nauk ekonomicznych: Władysław Bukietyński z AE we Wrocławiu; Maria Cieślak z AE we Wrocławiu; Jerzy Greń z SGPiS; Antoni Smoluk z AE we Wrocławiu.

Nauk fizycznych: Olgierd Gzowski z Politechniki Gdańskiej; Andrzej Kossakowski z Uniw. M. Kopernika w Toruniu.

Nauk geograficznych: Karol Rotnicki z Uniw. Poznańskiego; Michał Żurawski z Uniw. Poznańskiego.

Nauk humanistycznych: Andrzej Ajnenkiel z Instytutu Historii PAN w Warszawie; Lidia Beskid z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie; Stefania Dzięcielska-Machnikowska z Uniw. Łódzkiego; Józef Heistein z Uniw. Wrocławskiego; Bohdan Jałowiecki z Uniw. Śląskiego; Tadeusz Jaroszewski z UW; Alicja Kuczyńska z UW; Zbigniew Kwiecinki z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN — Stacja Naukowo-Badawcza w Toruniu; Piotr Łossowski z Instytutu Historii PAN w Warszawie; Witold Marciszewski z filii UW w Białymstoku; Hanna Orzechowska z UW; Tadeusz Płużański z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie; Gabriela Porębina z Uniw. Śląskiego; Kazimierz Rymut z Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie; Alina Witkowska z IBL PAN w Warszawie.

Nauk leśnych: Zygmunt Miler z AR w Poznaniu.

Nauk matematycznych: Antoni Mazurkiewicz z Instytutu Podstaw Informatyki PAN w Warszawie; Andrzej Kiełbasiński z UW.

Nauk medycznych: Jerzy Wojciech Borowicz z CMDiK PAN w Warszawie; Maria Dąmbska z CMDiK PAN w Warszawie.

Nauk politycznych: Jan Danecki z UW; Helena Zand z UW.

Nauk prawnych: Kazimierz Korzan z Uniw. Śląskiego; Andrzej Marek z Uniw. M. Kopernika w Toruniu; Jan Ziembiński z Uniw. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Nauk przyrodniczych: Tadeusz Bielicki z Zakładu Antropologii PAN we Wrocławiu; Maria Brylińska z AR-T w Olsztynie; Anna Cendrzak z Instytutu Farmakologii PAN w Krakowie; Romana Czapik z UJ; Marian Dumicz z Uniw. Wrocławskiego; Alicja Gutt z Zakładu Parazytologii PAN w Warszawie; Maria Monika Jeżewska z Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN w Warszawie; Krystyna Kisielewska z Zakładu Parazytologii PAN w Warszawie; Włodzimierz Korohoda z UJ; Mirosława Maciejewska z AR w Poznaniu; Eugeniusz Ryszard Śpiewakowski z WSP w Słupsku; Anna Bronisława Wojtczak z Instytutu Biologii Doświadczalnej PAN w Warszawie.

Nauk rolniczych: Roman Bochno z AR-T w Olsztynie; Jan Borkowski z AR we Wrocławiu; Andrzej Dubas z AR w Poznaniu; Jan Gieroba z AR w Lublinie; Aleksander Pietraszewski z AR w Poznaniu; Henryk Solarski z AR-T w Olsztynie; Stanisław Wajda z AR-T w Olsztynie.

Nauk technicznych: Zdzisław Arct z Politechniki Krakowskiej; Józef Chmiel z Politechniki Gdańskiej; Czesław Grabarczyk z Politechniki Poznańskiej; Piotr Kowalik z Politechniki Gdańskiej; Halina Kozłowska z AR-T w Olsztynie; Anna Łoś z AR w Krakowie; Zbigniew Mielczarek z Politechniki Szczecińskiej; Jerzy Standa z Politechniki Wrocławskiej; Wanda Szemplińska-Stupnicka z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN w Warszawie; Stanisław Toboleczyk z PW; Stanisław Urbański z Politechniki Białostockiej; Władysław Wasiluk z PW; Krzysztof Wilmański z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN w Warszawie; Mieczysław Zembrzuski z Politechniki Wrocławskiej; Józef Zabowski z PW.

Nauk weterynaryjnych: Wanda Barbara Borzemska z SGGW-AR; Stanisław Kafel z AR-T w Olsztynie; Krystyna Maria Karmańska z Zakładu Parazytologii PAN we Wrocławiu; Jerzy Kita z SGGW-AR. (PAP)

Wznowienie wymiany pocztowej z Irlandią

(P) Jak informuje Ministerstwo Łączności, od 2 lipca br. wznowiona zostaje, zawieszona od 16 lutego br. wymiana pocztowa z Irlandią. (PAP)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJ

Nawożenie z samolotu. *Samolot Zakładu Usług Agrolotniczych z Wrocławia przygotowuje się do rozsiewania nawozów nad uprawami pszenicy na polach SKR Cieszyce.* Fot. CAF-Wołoszczuk

Po III Krajowej Naradzie Przedstawicieli Samorządu Robotniczego

Jutro Polski — tworzymy dziś

EUGENIUSZ WASZCZUK

JAK rzadko kiedy potrzebna była gruntowna ocena, analiza sytuacji nie tradycyjnie na przełomie lat, w czasie podsumowania rocznego dorobku i ustalania planów na okres następny, ale na bieżąco, w toku działań, których wynik będziemy podliczali w końcu grudnia. Wyłoniło się bowiem wiele trudności, które trzeba pokonać przed upływem bieżącego roku. Trzeba też zbudować jak najmocniejszą podstawę dla ustaleń na lata przyszłe, dla wytyczenia dalszych perspektyw na VIII Zjeździe partii w początku przyszłego roku.

Tak gruntowną ocenę, analizę, z której wynikają konkretne wnioski, zawiera referat Biura Politycznego KC PZPR, wygłoszony przez Edwarda Gierka na III Krajowej Naradzie Przedstawicieli Samorządu Robotniczego.

Znane są dobrze trudności w produkcji, zaopatrzeniu rynku, w budownictwie mieszkaniowym, wynikające z perturbacji w transporcie i energetyce, w zaopatrzeniu w materiały i surowce. Różne są przyczyny tych trudności, doraźne, przejściowe i bardziej skomplikowane: wyjątkowo ostra zima, zakłócenia na rynkach międzynarodowych związane z kryzysem energetycznym, słabość transportu, niedostowanego do rosnących szybko potrzeb, deficyt w produkcji energii elektrycznej, niedostatecznie efektywne wykorzystywanie istniejącego potencjału przemysłowego, niekorzystne dla rolnictwa warunki klimatyczne (w ubiegłym roku nadmiar opadów, w br. uporczywa susza) itd.

Jednakże nie byliśmy i nie jesteśmy bezradni wobec tych wszystkich przeciwności, wynikających z przyczyn obiektywnych i z niedoskonałości naszego działania. Trudnościom przeciwstawiamy nasze nie wykorzystywane jeszcze w pełni duże już możliwości produkcyjne, tkwiące w rozbudowanym potężnie, zwłaszcza w ostatnich latach, unowocześnionym przemyśle, w wysokich już umiejętnościach ludzi pracujących w gospodarce narodowej, w przebudowywanym stopniowo rolnictwie. Najlepszym dowodem jest fakt, że znaczną część zimowych opóźnień wiele zakładów produkcyjnych już odrobiło i że przy utrzymaniu się obecnych tendencji realna jest szansa zupełnej likwidacji tych opóźnień w skali całej gospodarki przed końcem br.

Nie znaczy to jednak, że jest to sprawa już załatwiona, że bez specjalnego wysiłku możemy odzyskać to wszystko, co straciliśmy w początku bieżącego roku. Trzeba liczyć się nadal z utrudnieniami, które mogą komplikować nie tylko nadrabianie opóźnień, ale i realizację bieżących zadań.

NAJCZĘSTSZĄ przyczyną komplikacji w produkcji przemysłowej są braki w dostawach materiałów i surowców, a także zdarzające się nawet latem przerwy w zaopatrzeniu w energię elektryczną.

Tu znowu daje znać o sobie niejednokrotnie słabość transportu, nie dostosowanego do aktualnych wielkich potrzeb. Powoduje ona zarówno opóźnienia w dostawach materiałów i surowców, jak i w odbiorze gotowej produkcji.

Podjęto decyzje mające na celu wzmocnienie transportu. Jednakże inwestycje, produkcja i zakup nowego taboru, to z reguły sprawy długofalowe. A bitwę o transport trzeba wygrać już teraz, bo od tego zależy sprawne funkcjonowanie całej gospodarki, zaopatrzenie ludności, przewóz pasażerów. Jest to sprawa nie tylko kolejarzy, transportowców, ale wszystkich, którzy się z tą sprawą stykają. Ważną sprawą jest m.in. sprawny, terminowy załadunek i wyładunek wagonów kolejowych, naprawa we własnym zakresie uszkodzonych wagonów itd. Bez zdecydowanego usprawnienia transportu, nie tylko kolejowego, wysiłkiem całej gospodarki, byłoby bardzo trudno pokonać trudności występujące w różnych działach.

Dlatego Edward Gierek poświęcił na naradzie tyle uwagi problemom funkcjonowania transportu, podkreślając konieczność wspólnego, odpowiedzialnego dążenia do rozwiązania tych problemów.

W energetyce sprawą niezwykle ważną jest sprawne przeprowadzenie letnich remontów, aby zimą nie nękały elektrowni awarie. Równie ważne jest — tu znów zadanie dla kolei — zgromadzenie na zimę odpowiednich zapasów węgla w elektrowniach i elektrociepłowniach, a także w innych zakładach przemysłowych. Trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski z ubiegłej zimy.

Daje znać o sobie — poza transportem — i inna przyczyna niedostatku surowców i materiałów. Część z nich pochodzi z importu. Rozmiary importu zaopatrzeniowego zależą, rzecz jasna, od wysokości eksportu, który umożliwia zagraniczne zakupy. Tymczasem trudności, jakie wystąpiły w naszej gospodarce w pierwszych miesiącach br. spowodowały m.in. ograniczenie eksportu. Częśc tych zaległości już odrobiono, ale jeszcze nie zupełnie. Im szybciej to nastąpi, tym większe będą możliwości powiększania importu zaopatrzeniowego. Współzależność jest prosta i zrozumiała.

I dlatego przy odrabianiu zimowych opóźnień trzeba kłaść szczególny nacisk na przyspieszanie produkcji przeznaczonej na eksport. Takie samo pierwszeństwo nadane zostało produkcji na rynek krajowy żywności, a także budownictwu mieszkaniowemu. Na tych głównych kierunkach trzeba koncentrować największy wysiłek, przestrzegając przy tym ściśle zasady, że chodzi nie o efekty liczbowo-statystyczne, które częściowo można uzyskać manipulując cenami (co się niestety zdarza), lecz o rosnące dostawy konkretnych towarów, nabywanych chętnie przez klientów.

Odrabianie zimowych zaległości to jeden z elementów realizacji strategicznych, podstawowych celów społeczno-gospodarczych, stąd też utrzymanie i w tym przypadku priorytetu zaopatrzenia ludności i budownictwa mieszkaniowego.

PRACUJEMY wśród trudności i naiwnością byłoby oczekiwanie, że kiedykolwiek w przyszłości trudności te znikną bez reszty. Chociażby trudności surowcowe, o których wspomniał w referacie Edward Gierek — nie mają one w skali światowej charakteru przejściowego.

Wytyczone cele będziemy osiągali w walce z tymi trudnościami, wykorzystując wszelkie nasze atuty, ograniczając własne błędy i słabości, wykorzystując dostępne rezerwy.

Szczególnie tam, gdzie piętrzą się trudności, trzeba przeciwdziałać zwiększoną energią, pomysłowością, gospodarnością. Jeżeli występują np. braki surowcowo-materiałowe, to konieczne jest jak najlepsze wykorzystanie istniejących zasobów, produkowanie z nich wyrobów jak najwyższej klasy, aby nie wychodziły na rynek tzw. niechodliwe towary.

Podnoszenie efektywności gospodarowania — to hasło kryjące w sobie ogromne treści, wielki program pełniejszego wykorzystania dla powszechnego pożytku tego wszystkiego, co już w kraju mamy, co zbudowaliśmy — maszyn i urządzeń, skomplikowanych technologii — a także wiedzy i talentu milionów ludzi, poprzez lepszą oragnizację pracy, dyscyplinę, wydajność.

TO ogólne stwierdzenie trzeba przenieść na konkretny teren — do zakładu produkcyjnego, fabryki, na stanowisko robocze, do gospodarstw rolnych. Wszędzie trzeba szukać możliwości zwiększania efektywności gospodarowania, w każdym zakładzie pracy, na każdym stanowisku. I to jest wielkie zadanie, stojące przed konferencjami samorządu robotniczego, które będą obradowały w nadchodzących tygodniach — ogólne zasady, których trafności i słuszności nikt nie kwestionuje, przenieść na realny grunt, bo tylko wtedy można osiągnąć realne, pozytywne wyniki.

Jest to wielka sprawa — chodzi o doraźne nadrobienie zimowych opóźnień, o zagwarantowanie pomyślnego wykonania tegorocznych zadań społeczno-gospodarczych, a jednocześnie o stworzenie dobrej podstawy do przygotowań poprzedzających VIII Zjazd. Zjazd, który wytyczy kierunku rozwoju naszego kraju w latach osiemdziesiątych — dekadzie dalszego umocnienia sił Polski, jej pozycji w świecie.

Jak stwierdził Edward Gierek: „Jutro Polski — tworzymy dziś". Już dziś pracujemy na rzecz przyszłego programu, odpowiadającego aspiracjom i potrzebom naszego narodu.

Ankieta „Życia" — wspomnienia Czytelników

DZIECIŃSTWO I WOJNA

Dni strachu i nędzy

CZYTAJĄC „Życie Warszawy" przeczytałem artykuł zapraszający do podzielenia się swoimi wspomnieniami z okresu wojennego dzieciństwa i pierwszych dni wolności. Zastanowiłem się czy w okresie mego dzieciństwa w czasie wojny i z chwilą wyzwolenia zaszły zmiany, które warte byłyby napisania. Nagle przesunęła mi się przed oczami taśma z rysunkiem tamtych dni, dni strachu i nędzy, dni cichych wspomnień i cichego płaczu. To samo na pewno przeżyły miliony polskich rodzin, a w nich i dzieci. Dlatego uważam, że warto to napisać aby wszyscy sobie to przypomnieli i opowiedzieli tym, którzy tego nie przeżyli i tego nie widzieli.

Mieszkałem wraz z rodzicami w miejscowości Sieroszewice woj. kaliskie, ojciec mój był kowalem i prowadził warsztat. Tu się urodziłem w 1938 roku. Z chwilą napaści wroga na Polskę miałem 1 rok, więc początku wojny nie pamiętam, natomiast mając już prawie 7 lat zapamiętałem dużo szczegółów, które mi utkwiły bardzo w pamięci z końca wojny i pierwszej wiosny po wyzwoleniu.

Po wkroczeniu Niemców do naszej miejscowości, zostaliśmy wykwaterowani z zajmowanego mieszkania, jak i mój dziadek, który prowadził gospodarstwo w tej samej miejscowości. Wyszukaliśmy sobie, to znaczy mama i ja pomieszczenie, które dawało dach nad głową, nie było podłogi. Posadzkę zrobiono z gliny a dywanem był biały piasek. Ojciec był na wojnie, na gospodarstwo dziadka przybyli osadnicy niemieccy. Wszystkie urzędy obsadzono Niemcami.

Mama pracowała u Niemca, który przybył na gospodarstwo dziadka. Pamiętam jak dzieci niemieckie kazały mi przechodzić na drugą stronę ulicy gdy razem z nimi przechodziłem koło szkoły. Nie mogłem sobie wtedy uzmysłowić dlaczego, teraz wiem, zabroniono im spotykać się z Polakami. Pamiętam jak moja matka spracowana wieczorem ocierała łzy z oczu a ja pytałem dlaczego płacze, odpowiedzią było pogłaskanie mnie po głowie.

Wyprowadzała mnie o godz. 4.30 rano na szosę abym poszedł do ciotki a ona siadała na rower i jechała 10 km kopać rowy przeciwczołgowe. Przypomina mi się smaczny placek ziemniaczany zamiast chleba, który mama podawała mi na pokrywce jak i dni, w które zdążałem do ciotki aby opiekowała się mną na czas gdy mama kopała rowy, a ja nie mogłem sięgnąć do klamki i kopałem w drzwi.

RADOSNY był dzień, gdy mama czytała mi list od ojca, w którym pisał, że żyje i jest w niewoli niemieckiej. Tłumaczyła i pokazywała jak ojciec wygląda. Gdy Armia Radziecka zbliżała się, pamiętam krzątaninę Niemców, szykowanie zapasów i budowanie wysokich bud na wozach i ucieczkę.

Wieczorem wróciliśmy do opuszczonego gospodarstwa. Przyjechał dziadek z babcią, którzy przebywali na wygnaniu u krewnych. Siedząc wieczorem zapamiętałem nagłą strzelaninę i stukające wiejskie drzwi w tym wystrzałów. Widziałem trupy Niemców, którzy niesieni fanatyzmem chcieli wysadzić za pomocą min zwiad czołgów radzieckich, a co im się nie udało. Zapamiętałem radość mamy, babci, dziadka gdy na drugi dzień przybyli na nocleg żołnierze radzieccy a ja leżąc w łóżku przyglądałem się „pepeszom", które leżały na mojej pierzynie i gniotły mi nogi. Żołnierze trącali mnie w nos śmiejąc się i częstując upieczonymi w piecu kaflowym plackami z mąki.

A więc przyszło oczekiwane wyzwolenie, radość ludzi gnębionych i przestraszonych. Nadchodziła wiosna, wszystko zaczęło budzić się ze snu zimowego. Gospodarstwo, na którym teraz byliśmy, było bez maszyn, koni, inwentarza a ziemię trzeba było obsiać. Nie było ludzi do pracy bo wszyscy jeszcze nie wrócili z niewoli i zawieruchy wojennej. Pamiętam to szczególnie dobrze jak mama z dziadkami nauczyli dwie krówki ciągnąć pług i tak zaczęli uprawiać ziemię, która musiała rodzić aby zniszczony kraj i my sami mieli co jeść.

MUSZĘ tu jeszcze raz podkreślić wielką rolę mojej matki, która wyczerpana nadmierną pracą w czasie panowania Niemców i teraz kiedy szła za pługiem czy siewnikiem nieraz od rana do późnego wieczora orząc pole, nagle padała zemdlona na ziemię, w mieszkaniu czy piwnicy, a ja widząc to krzyczałem i wołałem o ratunek dla mojej matki.

Muszę skończyć te moje wspomnienia bo do oczu napływają mi kropelki wody a pod sercem coś mnie łaskocze, wspomnienia wróciły zbyt blisko.

ALOJZY SZYSZKA
Ostrów Wlkp.

Trudna nauka normalnego życia

ALICJA DMUCHOWSKA

W PIERWSZYCH latach po wojnie jeździło się do Konstancina z reguły przepełnionymi ciężarówkami lub ciuchcią, później nieregularnie funkcjonującymi autobusami PKS. Dopiero od niedawna można dojechać do Stołecznego Zespołu Rehabilitacji autobusem pospiesznym 210. Wprawdzie gdy dotrze się do lasu, wśród którego położone są dawne prywatne wille i budynek szpitalny, trudno oprzeć się zadowoleniu, ale pracownicy Stocera *) rzadko mają czas, by korzystać ze świeżego powietrza, chyba że prowadzą zajęcia na dworze z pacjentami. Nie czują się więc uprzywilejowani z tego powodu, że pracują w tym pięknym choć jeszcze niestety zaniedbanym podwarszawskim uzdrowisku.

Pierwszym pytaniem więc, które nasuwa się przybyszowi jest, w jaki sposób udało się stworzyć w tej miejscowości ośrodek słynny już nie tylko w kraju, ale i za granicą, szpital miejski mający osiągnięcia naukowe, których nie powstydziłby się najpoważniejszy nawet instytut naukowy.

Prof. Marian Weiss — twórca, organizator i od 30 lat dyrektor Stołecznego Zespołu Rehabilitacji mówi swoim pacjentom — inwalidom: „Będziesz miał trudne życie, ale możesz i musisz dać sobie radę. Życie jest brutalne, trzeba wszystko zdobywać atakiem". Jest to także dewiza samego profesora, który potrafił zarazić swym entuzjazmem i dynamizmem cały zespół szpitala. A zaczęło się to w 1949 r., kiedy ewakuowana w czasie wojny filia Szpitala Św. Ducha w Konstancinie przekształciła się najpierw w 1948 r. w samodzielny Szpital Chirurgii Kostnej, a następnie w Stołeczne Centrum Rehabilitacji. Pacjentami były głównie ofiary wojny, dzieci chore na gruźlicę kostną i po chorobie Heinego-Medina. Do 1954 r. po adaptacji prywatnych willi, skompletowaniu sprzętu, urządzeniu sal gimnastycznych i basenu przyjmowano na leczenie 160 dorosłych i dzieci.

Początkowo było tu tylko kilku lekarzy: Marian Weiss, Alicja Miłkowska, Halina Słowikowa i obecny wicedyrektor Bolesław Bielicki. Wszyscy leczyli, a jednocześnie prowadzili gimnastykę. Pielęgniarkom przewodziła Maria Jackowska. Do tego zespołu dosłusował wkrótce wspominany do dziś z wielkim sentymentem przez wszystkich, nieżyjący już Benedykt Duksztulski, ówczesny dyrektor administracyjny, zasłużony dla rozbudowy Stocera oraz kierownik gospodarczy — Jerzy Bereźnicki, o którym mówiono, że „wszystko potrafi wydębić".

Od zarania swej działalności szpital przyjmował najciężej chorych wymagających długiego leczenia i zabiegów chirurgicznych, uzupełnionych wielomiesięcznym usprawnianiem. Wymagało to ciężkiej pracy zarówno personelu jak i samych pacjentów oraz specjalistów różnych dziedzin: lekarza-ortopedy, magistra wf. specjalisty w dziedzinie gimnastyki leczniczej, pielęgniarki, a nieraz także technika ortopedy (przystosowywanie protez).

Magnes

Zespoły tych specjalistów tworzyły się stopniowo w miarę jak przybywali nowi ludzie do pracy w Stocerze, a zachęcały ich do tej pracy widoczne i coraz lepsze wyniki prowadzonej tu rehabilitacji, coraz poważniejsze zadania, jakie stawiało sobie Centrum, szansa na nauczenie się specjalności szerszej niż inne, gdyż wymagającej wiedzy zarówno medycznej jak i znajomości psychiki ciężko poszkodowanego człowieka, podejścia społecznego i bardzo dużo zwykłej ludzkiej życzliwości. Zachętą była wreszcie renoma, jaką z każdym rokiem zyskiwał szpital. W Stocerze od samego początku nie leczono tylko chorej nogi, lecz całego człowieka i przystosowywano go do życia w zmienionych na skutek inwalidztwa warunkach. Musiał nauczyć się nie tylko sam sobie radzić, lecz także uwierzyć, że mimo kalectwa będzie mógł znaleźć sobie odpowiednią pracę i nie być ciężarem dla rodziny.

Pierwsi lekarze uzyskali specjalizację pod kierunkiem profesorów: Adama Grucy i Gabriela Weisfloga, po czym z kolei sami szkolili następnych. Stocer bowiem z konieczności stał się także ośrodkiem szkolenia w dziedzinie rehabilitacji zarówno lekarzy, jak i w szczególności instruktorów gimnastyki leczniczej. W tym celu już w 1950 r. powołano w Konstancinie Zakład Rehabilitacji Leczniczej związany z Akademią Wychowania Fizycznego. Jednym z oryginalnych pomysłów zastosowanych w latach pięćdziesiątych po raz pierwszy w Konstancinie i w Polsce było wprowadzenie chirurgii rekonstrukcyjnej do programu kompleksowej rehabilitacji.

W 1956 r. rozpoczął się drugi etap rozwoju Stołecznego Zespołu Rehabilitacji. Konstancin dysponował wówczas już pełnym zapleczem do prowadzenia leczenia fizykalnego z uwzględnieniem gimnastyki leczniczej, ćwiczeń sportowych, fizykoterapii, terapii zajęciowej oraz chirurgii rekonstrukcyjnej. W tym czasie rozpoczęto badania naukowe, prowadzone wspólnie z katedrą fizjologii Akademii Wychowania Fizycznego oraz Akademią Medyczną, przy czym nawiązano współpracę z klinikami neurologii i neurochirurgii. Utworzono wówczas pracownie: elektrofizjologiczną, dynamometryczną i energometryczną. W celu uzyskania obiektywnej oceny stanu zdrowia chorego i postępu jego rehabilitacji opracowano w Konstancinie nowe metody badania funkcjonowania narządu ruchu: analizę filmową ruchu i chodu, goniometrię, ergometrię, dynamometrię i elektrodiagnostykę. Opracowano także nowe metody leczenia chirurgicznego oraz prototypy różnych przyrządów diagnostycznych.

Znów na nogach

W 1959 r. rozpoczęto rozbudowę Stocera, a w 1964 stał już nowy budynek z nowoczesnym blokiem operacyjnym, basenami, salami gimnastycznymi, pracowniami i działem terapii pracą oraz tak bardzo potrzebnymi warsztatami ortopedycznymi. Dotychczas istniejące wille przeznaczono na oddziały dla dzieci ze skrzywieniem bocznym kręgosłupa, dla dzieci najmłodszych oraz na oddział septyczny.

Wspomniane warsztaty ortopedyczne stały się prawdziwym dobrodziejstwem dla inwalidów. Warszawskie Zakłady Ortopedyczne nie mogły bowiem dostarczyć pacjentom odpowiedniej liczby protez, aparatów i gorsetów, a wędrówki chorych po ten sprzęt, który w dodatku nie zawsze stał na właściwym poziomie, były ich zmorą. Dzięki własnym warsztatom Stocer jest obecnie w stanie nie tylko wyleczyć pacjenta i przeprowadzić rehabilitację, ale także zakończyć ten proces dobraniem choremu protezy i nauczeniem go posługiwania się nią. Pacjent, który przyjeżdża do Konstancina karetką i wnoszony jest na noszach, wychodzi stąd na własnych, choć nieraz sztucznych, nogach. Zastępca dyrektora warsztatów ortopedycznych Stanisław Bednarz — technik ortopeda, absolwent zlikwidowanej niestety szkoły poznańskiej dla tych specjalistów ma na swym koncie niejedno usprawnienie, opracowane wspólnie ze swymi kolegami. Dzięki wprowadzanym stopniowo ulepszeniom, protezy są coraz bardziej funkcjonalne i lżejsze, a posługujący się nimi inwalidzi chodzą nieraz tak dobrze, iż trudno uwierzyć, że zawdzięczają to temu sprzętowi. Ponieważ jednak niełatwo znaleźć fachowców ortopedów, 5 lat temu utworzono w Konstancinie w policealnej szkole dla fizjoterapeutów wydział biomechaniki, którego absolwenci częściowo zasilają warsztaty ortopedyczne. Rocznie trzeba dostarczyć protezy i inny sprzęt ortopedyczny ponad 4000 inwalidów.

Odwiedzając Stołeczny Zespół Rehabilitacji, najczęściej spotyka się na jego terenie rehabilitantów, to jest magistrów wychowania fizycznego, specjalistów w dziedzinie gimnastyki leczniczej. Obecnie kieruje nimi, pracujący tu od 1963 r. mgr Wojciech Chydziński, który sam także prowadzi rehabilitację na jednym z oddziałów szpitala. Rehabilitanci uczą pacjentów chodzić, przesiadać się z łóżka na wózek inwalidzki, a nawet umiejętnie padać na ziemię tak, by nie zrobić sobie krzywdy. Oczywiście prowadzą także zbiorową gimnastykę leczniczą, zajęcia na basenie i na boisku. Uczą ludzi, skazanych na poruszanie się na wózkach, grać w siatkówkę i w koszykówkę, dzieci — biegać na protezach...

Obserwując magistra rehabilitacji ruchowej z jego chorym, ma się wrażenie, że to dwaj przyjaciele. Potwierdzili to lekarze, z którymi rozmawiałam na ten temat. Na przykład prof. Weiss uważa, że w procesie rehabi-
litacji najważniejszą rolę o
grywają właśnie ci magistr
wie, którzy, obcując codzie
nie przez dłuższy czas z chor
mi, mają możność i muszą d
brze ich poznać, inaczej b
wiem trudno dobrać właściw
indywidualny system rehabi
tacji. A musi on być dostos
wany nie tylko do rodzaju dy
funkcji narządu ruchu i
sprawności fizycznej pacjen
ale opracowany także ze zn
jomością jego psychiki i c
charakteru.

Pielęgniarki opiekujące
pacjentami wykonują
czynności technicznych, mn
więc mają czasu na rozmowy
nimi, ale i one potrafią so
zdobyć zaufanie i wielką sy
patię pacjentów. Do takich pi
łęgniarek należy siostra Kaziu
cia (wszyscy ją tak zdrobni
le nazywają), która pracuje
Stocerze od samego począt
ściągnięta do Warszawy prz
prof. Adama Grucę. Obec
robi ona opatrunki najcię
poszkodowanym z porażeni
rdzenia kręgosłupa, dla który
staranna pielęgnacja ma zasa
nicze znaczenie.

Myliłby się jednak ktoś, k
by sądził, że w szpitalu, w kt
rym tak wielu jest ciężko ch
rych, panuje atmosfera prz
gnębienia i beznadziejności. P
cjenci są ubrani po sportow
mu. Mają do dyspozycji kawia
nie, z której oczywiście
rzystają także chorzy jeżdżą
na wózkach na równi z pe
sonelem szpitala. Nie stawia
żadnych przeszkód rodzinom
przyjaciołom przyjeżdżający
w odwiedziny.

Dzieciom

Oddzielny rozdział działalno
Stocera to leczenie i rehab
tacja dzieci, tych najmłodszy
z wadami wrodzonymi, starszy
po urazach i z dysfunkcją n
rządu ruchu na skutek pora
i innych przyczyn. Dzieci w w
ku szkolnym korzystają z na
w szkole szpitalnej stworzo
przez Franciszka Gomulcza
który opracował cały system p
dagogiczny, polegający na p
łączeniu leczenia z nauką. Wi
kim osiągnięciem Stocera j
uruchomienie w 1973 r., specj
nie w tym celu zbudowane
Zakładu Rehabilitacji Ped
trycznej w Chylicach, w k
rym 200 dzieci leczy się i u
w szkole podstawowej, p
czym połowa spośród n
ci najciężej poszkodowani.
czy się również rzemiosła. J
nym z ordynatorów tego zakła
jest dr med. Joanna Cholew
ka, która od 15 lat pracuje
Stocerze i uzyskała w tym c
się specjalizację w dziedzi
ortopedii i rehabilitacji, aby
ko pediatra móc jednocze
zadbać o wszystkie potrzeby n
pełnosprawnych dzieci. Zak
ten utrzymuje kontakt ze sw
mi pacjentami także po ich p
wrocie do domu i czyni wsz
kie możliwe starania, aby
miejscu swego zamieszka
mogły się dalej uczyć lub p
cować.

Jak widać z tej relacji, St
łeczny Zespół Rehabilitacji da
do wszechstronnej rehabilita
swych chorych w celu umo
wienia nawet najciężej poszk
dowanym normalnego życia. W
konując te trudne zadania, je
nocześnie rozwija działalno
dydaktyczną i naukową. Do na
poważniejszych osiągnięć w
ostatniej należy: opracowani
wdrożenie metody fizjologi
nej amputacji, metody lecze
i rehabilitacji dzieci z usz
dzeniem ośrodkowego i obw
dowego układu nerwowego,
czenia i rehabilitacji ludzi
starszym wieku po różnego
dzaju urazach, opracowani
wdrożenie nie tylko w Pols
ale i w świecie nowych m
tod leczenia i rehabilitacji
dzi z urazowym uszkodzeni
rdzenia kręgosłupa, rozwój
żynierii rehabilitacyjnej (p
moce techniczne, protezy, ap
raty, urządzenie mieszkań
inwalidów) itp.

30 czerwca Stołeczny Z
spół Rehabilitacji obchod
30-lecie swej działalności. N
sposób nie wyrazić uznania
ogromnej pracy jaką tu w
konano dzięki ofiarności, z
angażowaniu i wysokim kw
lifikacjom całego zespołu p
cowników najróżniejszych sp
cjalności.

*) Skrót nazwy Stołecznego Ce
trum Rehabilitacji.

Centralna inauguracja Akcji Letniej OHP-79

Informacja własna

(P) 30 ub.m. w Lublinie nast
piła centralna inauguracja Ak
Letniej OHP-79. Przewiduje s
że w czasie wakacji pracow
będzie ok. 300 tys. młodych l
dzi.

Pracować będą na najwa
niejszych inwestycjach gosp
darczych kraju.

Kontynuowana będzie akc
„OHP na olimpijskim szlaku
Dziewczęta i chłopcy — oko
9 tys. osób — znajdą zatrudni
nie przy porządkowaniu tr
którymi kierowane będą poci
gi na Olimpiadę do Moskw

Spora grupa młodzieży b
dzie pracować na własny r
chunek. Formą indywidualne
zatrudnienia objętych zostan
85 tys. młodych ludzi. Od
czerwca na terenie całego kr
ju działają Junackie Biura Pr
cy, które oferują pracę.

Jak co roku, dość liczna gr
pa młodzieży wyjedzie na mi
dzynarodowe obozy pracy (m.i
do Anglii, Hiszpanii), lub zna
dzie zatrudnienie w hufca
pracujących na terenie Bu
garii, Czechosłowacji, NRD, W
gier i Związku Radzieckiego. W
naszym kraju zorganizowan
zostanie 15 takich obozów.
Pierwszy już pracuje w Pil
(Lic

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

9 polskich zwycięstw w Luedenscheid

Polska (136 pkt. i RFN 141) w finale Pucharu Europy

(P) Łatwiej aniżeli można było przypuszczać zakwalifikowali się nasi lekkoatleci do finałowej batalii Pucharu Europy, która odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia w Turynie. Nasi reprezentanci, chociaż nie startowali w Luedenscheid Bronisław Malinowski i Jerzy Kowol (pierwszego zastąpił Mamiński, drugiego Kunicki) odnieśli 9 zwycięstw indywidualnych, przy 8 pierwszych miejscach zawodników RFN, 2 — Włochów i 1 Czechosłowaka.

To krótkie zestawienie dobrze świadczy o naszym zespole, jak i przygotowaniach. Wiele jednak mówiącym faktem jest również i to, że obsadzenie wszystkich konkurencji nawet jednym zawodnikiem sprawia nam trudności. Polscy lekkoatleci przy 9 zwycięstwach zebrali 136 pkt. i nie dało im to pierwszego miejsca. Zwyciężył w Luedenscheid zespół gospodarzy, gromadząc 141 punktów. Dalsze lokaty zajęły drużyny: Włoch — 101 pkt., CSRS — 93 pkt., Węgier — 87, Grecji — 70, Austrii — 55 i Danii — 34 pkt.

Dwa pierwsze zespoły wywalczyły miejsca w finale, Włosi są gospodarzami tegoż finału. Czechosłowacy mają jeszcze jedną szansę. W drugiej połowie lipca odbędzie się tzw. finał B. Zwycięzca tych zawodów walczyć będzie w Turynie.

Drugi dzień zawodów w Luedenscheid zaczął się dla naszego zespołu b. dobrze — w biegu 100 m pł. zwyciężył pewnie Jan Pusty, ale na to liczyliśmy. Podobnie było i z Woroninem. I na 200 m nie miał on żadnych kłopotów. Do rekordu życiowego i tu zabrakło Woroninowi 1 setnej sekundy. Cóż za stabilizacja wysokiej formy!

Miłą niespodziankę sprawiła nam w niedzielę sztafeta 4x400 m. Polska czwórka odniosła zwycięstwo, wyprzedzając Czechosłowację. Czwórka RFN ukończyła bieg na trzecim miejscu. Włosi natomiast zostali zdyskwalifikowani. Rewelacyjnie pobiegł Podlas.

Tę miłą niespodziankę, sprawioną przez 400-metrowców „wyrównał" mistrz olimpijski Tadeusz Ślusarski, który przegrał z reprezentantem gospodarzy Lohrem, który zwyciężył w skoku o tyczce rezultatem 5 m 50 cm. Ślusarski skoczył 5 m 40 cm. Ale to i tak przeogromny skok — przed tygodniem Ślusarski nie zaliczył w Bremie żadnej wysokości.

Zastępcy Malinowskiego i Kowola wywalczyli mniejsze chyba zdobycze niż moglibyśmy oczekiwać od asów — ale nie zapominajmy, że Mamiński poprzedniego dnia startował (na 1500 m). W drugim biegu w Luedenscheid przegrał tylko z Karstem, który sprawiał niespodzianki i Malinowskiemu. Kunicki rewelacji nie sprawił, ale i nie zawiódł. Reszta naszych osiągnięć (800 m, dysk, trójskok) odpowiada rzeczywistemu stanowi tych konkurencji. (S)

WYNIKI — II DZIEŃ

200 m — 1. M. Woronin (P) — 20.66; 2. M. Marchioretto (Wł) — 21.03; 3. K.-H. Weissenseel (RFN) — 21.20; 4. G. Vambkas (G) — 21.83;

800 m — 1. W. Wuelbeck (RFN) — 1:47.7; 2. A. Paroczai (W) — 1:48.4; 3. S. Moutsaanas (G) — 1:49.5; 4. R. Zingales (Wł) — 1:49.9; 5. F. Wawrzoń (P) — 1:50.5;

5000 m — 1. F. Zimmermann (RFN) — 13:44.6; 2. D. Milonig (A) — 13:50.1; 3. M. Kunicki (P) — 13:54.7; 4. V. Fontanella (Wł) — 13:55.0;

110 m pł. — 1. J. Pusty (P) — 13.69; 2. D. Gebhard (RFN) — 13.80; 3. P. Evripidoum (G) — 14.04;

3000 m z przeszk. — 1. M. Karst (RFN) — 8:28.3; 2. B. Mamiński (P) — 8:30.2; 3. M. Skartezzini (Wł) — 8:35.0; 4. K. Hald (D) — 8:38.7;

4x400 m — 1. Polska — 3:05.0; 2. CSRS — 3:05.6; 3. RFN — 3:06.1; 4. Węgry — 3:09.3;

Dysk — 1. A. de Vincentiis (Wł) — 60.71; 2. S. Wołodko (P) — 60.12; 3. A. Wybraniec (C) — 59.82; 4. A. Wagner (RFN) — 59.04; 5. J. Farago (W) — 57.97;

Młot — 1. M. Huening (RFN) — 74.18; 2. P. Urlando (Wł) — 72.82; 3. Ireneusz Golda (P) — 72.12; 4. K. Jerissiokis (G) — 66.96;

Tyczka — 1. G. Lohre (RFN) — 5.50; 2. T. Ślusarski (P) — 5.40; 3. J. Nowobacky (C) — 5.25; 4. T. Tongas (G) — 5.20; Peter Jansen nie zaliczył żadnej wysokości.

Trójskok — 1. Roberto Mazuccato (Wł) — 16.37; 2. Douglas Henderson (RFN) — 16.13; 3. Bela Bakosi (W) — 16.10; 4. Eugeniusz Biskupski (P) — 16.00;

Dobry początek!

(P) Pięknie rozpoczęli nasi lekkoatleci półfinałową batalię o Puchar Europy. W pierwszym dniu zmagań na stadionie w Luedenscheid wygrali 6 konkurencji, pozostałe zakończyły się sukcesami gospodarzy 8 — meczu, RFN — 3, także Czechosłowacji — 1.

Tych sześć zwycięstw indywidualnych zapewniło nam prowadzenie w rywalizacji zespołowej, bo tak przewiduje regulamin — punktów zebrała bowiem nasza drużyna tyle samo co zespół RFN — po 70. Jest to najlepszy dowód, że bardziej wyrównany poziom reprezentuje ekipa gospodarzy. A oto nasi zwycięzcy z soboty: 100 m — **Marian Woronin** 10.23 sek., 10 km — **Ryszard Kopijasz** — 29:14.5; 4x100 m — **Zwoliński, Licznerski, Dunecki, Woronin** — 39.16; wzwyż — **Jacek Wszoła** — 2 m 24 cm, kula — **Władysław Komar** 19,33 m, oszczep — **Piotr Bielczyk** 86,30 m.

Marian Woronin znów popisał się znakomitą formą. Wygrał bieg na 100 m bezapelacyjnie, osiągając rezultat tylko 1 setną sekundy słabszy od swego rekordu życiowego, będącego również rekordem Polski. Szkoda, że nie startował w tym biegu znakomity Włoch Piotr Mennea. Szkoda też, że w Luedenscheidt nie było tak ciepło, jak przed tygodniem w Bremie. Aż dwa więc mamy powody tego, że nie odnotowaliśmy nowego rekordu Polski, który wisi w powietrzu. Woronin jest w życiowej formie, co raz jeszcze pokazał w biegu sztafetowym. Stać go i na sukcesy w walce z czarnoskórymi szybkobiegaczami.

Przemiłe niespodzianki sprawili w sobotę Władysław Komar i Piotr Bielczyk. Komar zrewanżował się Reinchenbachowi za porażkę sprzed tygodnia, podobnie Bielczyk Tafelmeierowi. Większe brawa należą się chyba Bielczykowi, w skali międzynarodowej jego rezultat jest więcej wart, poza tym Bielczyk tak zdecydowanie się poprawia, że można myśleć, iż zbliży się do swego życiowego rekordu (90,78), co Komarowi... nie grozi.

Jacek Wszoła raz jeszcze pokonał Traenhardta, który legitymuje się tegorocznym rezultatem 2 m 30 cm. Nasz mistrz po zdobyciu pierwszego miejsca znów atakował 2 m 31 cm. I znów nie udało się. Kopijasz rozegrał bieg bardzo dobrze taktycznie. Jego finisz był imponujący. Zupełnie inaczej niż końcówki Mamińskiego w biegu 1500 m i Podlasa na 400 m.

Mamiński to w najlepszym wypadku melodia dalekiej przyszłości. Podlas jest natomiast zawodnikiem wielkiej klasy. W Luedenscheidt przeliczył się z siłami, zbyt ostro zaczął bieg. Przegrał ze świetnymi zawodnikami, ale... nie musiał. W biegu na 1500 m niespodzianką było zwycięstwo Plachego. To rewelacja z... 1968 roku, ale wtedy biegał Plachy 800 m. Wessinghase był na finiszu zdecydowanie słabszy od Czechosłowaka.

Zaciętą walkę toczył Cybulski w skoku w dal. Werschl przed tygodniem był zdecydowanie lepszy od naszego rekordzisty, w sobotę wyprzedził Cybulskiego już nie tak wyraźnie, a z Czechosłowakiem przegrał Cybulski zaledwie o 1 cm. Swój najlepszy rezultat osiągnął nasz zawodnik, gdy zepchnięty został na czwartą pozycję. Prosimy o brawa za bojowość.

Najsłabszą lokatę w naszym zespole — obok Mamińskiego — odnotował na swym koncie Szparak. Można tylko jedno powiedzieć, nie liczyliśmy na to czwarte miejsce. Spodziewaliśmy się gorszego wyniku. W sumie początek batalii o finał Pucharu Europy był dla polskiego zespołu bardzo udany! (S)

100 m 1. M. Woronin (P) — 10.23; 2. F. Heer (RFN) — 10.37; 3. M. Zuliani (Wł.) — 10.39; 4. Z. Matzur (C) — 10.64

400 m — 1. B. Herrmann (RFN) — 46.14; 2. K. Kolar (C) — 46.59; 3. R. Podlas (P) — 46.73; 4. N. Hornyciesik (W) — 47.30.

1500 m — 1. J. Plachy (C) — 3:43.8; 2. T. Wessinghage (RFN) — 3:44.1; 3. R. Nemeth (A) — 3:45.5; 4. B. Maminski (P) 3:46.4; 5. P. Palikaris (G) — 3:47.0.

10.000 m — 1. R. Kopijasz (P) — 29:14.5; 2. E. Wagger (A) — 29:15.4; 3. H. J. Orthmann (RFN) — 29:15.9; 4. L. Zarkone (Wł.) — 29:16.9.

400 m pł — 1. H. Schmid (RFN) — 49.49; 2. M. Kodejs (C) — 50.92; 3. F. Zorn (Wł.) — 51.12; 4. K. Szparak (P) — 51.26; 5. G. Parris (G) — 51.68;

4x100 m — 1. Polska 39.16; 2. Włochy 39.56; 3. RFN 39.67; 4. Węgry 40.13; 5. CSRS 40.15.

wzwyż 1. J. Wszoła (P) — 2.24 2. C. Thraenhardt (RFN) — 2,20 3. M. Li Giorgio (Wł.) — 2.20 4. I. Major (W) — 2.14

w dal 1. J. Werschl (RFN) 7.63; 2. J. Leitner (C) — 7.62; 3. G. Cybulski (P) — 7.61; 4. C. Arrighi (Wł.) 7.56;

kula — 1. W. Komar (P) — 19.33; 2. R. Reichenbach (RFN) — 19.38; 3. A. Groppelli (Wł.) — 18.97; 4. L. Szabo (W) — 18.57; 5. J. Vlk (C) — 18.45;

oszczep 1. P. Bielczyk (P) — 86.30; 2. A. Temesi (W) — 84.26; 3. K. Tafelmeier (RFN) — 83.14; 4. J. Hanusovsky (C) — 79.64; 5. I. Peristeris (G) — 77.68.

Po pierwszym dniu prowadziła Polska przed RFN — po 70 pkt., CSRS — 54, Włochami — 48, Węgrami — 42, Austria i Grecja — po 39 i Dania — 17 pkt.

Trzecie miejsce naszych siatkarek w Rostocku

(P) W Rostocku zakończył się międzynarodowy turniej siatkarek, w którym występowała także osłabiona brakiem kilku czołowych zawodniczek reprezentacja Polski. Nasze siatkarki w ostatnim meczu przegrały z NRD „B" 1:3 (10:15, 6:15, 15:11, 7:15), zajmując w końcowej klasyfikacji turnieju trzecie miejsce. W pozostałych meczach ostatniego dnia zespół NRD „A" pokonał juniorki ZSRR 3:0, a siatkarki Węgier wygrały z Kuba „B" także 3:0.

Końcowa tabela turnieju:

1. NRD „A"	8	12— 1
2. NRD „B"	7	9— 5
3. Polska	6	8— 8
4. Węgry	6	7— 8
5. ZSRR (juniorki)	5	6—10
6. Kuba „B"	4	2—12

III lokata „siódemki" w Pucharze Jugosławii

(P) Reprezentacja Polski w piłce ręcznej mężczyzn zajęła trzecie miejsce na międzynarodowym turnieju w Puli o Puchar Jugosławii. Zwycięzcami turnieju zostali reprezentanci ZSRR przed Jugosławią.

W ostatnim meczu Polska zremisowała z Rumunią 26:26 (13:12). Bramki dla drużyny polskiej zdobyli: Zbigniew Tłuczyński i Alfred Kałuziński — po 7, Marek Panas — 4 oraz Jerzy Klempel, Daniel Waszkiewicz, Ryszard Jedliński i Zbigniew Urbanowicz — po 2.

Niemal przez całe spotkanie Polacy utrzymywali kilkubramkową przewagę. Rumuni doprowadzili na minutę przed końcem meczu do stanu 25:25, a wkrótce sędziowie przyznali — jak podkreśla jugosłowiańska agencja Tanjug — niesłusznie rzut karny przeciwko naszej drużynie, który wykorzystał Durau. W ostatniej sekundzie meczu strzał Waszkiewicza dał drużynie polskiej wynik remisowy.

Marek Panas został uznany najlepszym zawodnikiem turnieju. Najwięcej bramek zdobył Jugosłowianin Radivoic Krivokapic — 33. W meczu o pierwsze miejsce ZSRR pokonał Jugosławię 23:19 (12:11), a NRD pokonała Szwecję 27:24 (14:14). Oto końcowa tabela turnieju:

1. ZSRR	9:1	127—101
2. Jugosławia	8:2	126—113
3. Polska	6:4	129—123
4. NRD	4:6	130—123
5. Rumunia	3:7	121—128
6. Szwecja	0:10	109—133

(PAP)

Z piłkarskich boisk

(P) W Łodzi zakończył się półfinałowy turniej mistrzostw Polski juniorów w piłce nożnej. Wyniki ostatnich meczów:

Śląsk Wrocław — Wisła Kraków 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Mirosław Pękala.

ŁKS — Zawisza Bydgoszcz 1:1 (1:1). Bramki: Mirosław Lewandowski dla Zawiszy; dla ŁKS — Jacek Ratajczyk (z wolnego).

Końcowa tabela:

1. Śląsk Wrocław	5	4—1
2. Zawisza	4	3—1
3. Wisła	2	2—3
4. ŁKS	1	2—6

*

W rozegranym w Madrycie finałowym meczu piłkarskiego Pucharu Hiszpanii jedenastka Valencii pokonała Real Madryt 2:0 (1:0). Obie bramki dla Valencii zdobył Mario Kempes (w 27 i 90 min.). Warto przypomnieć, że zespół Realu Madryt jest mistrzem Hiszpanii.

John McEnroe wyeliminowany

(P) Kolejną sensacją tenisowego turnieju w Wimbledonie było wyeliminowanie w sobotę w 1/8 finału rozstawionego z nr 2 Amerykanina Johna McEnroe. Przegrał on ze swym rodakiem Timem Gulliksonem (rozstawionym z nr 15) w trzech setach 4:6, 2:6, 4:6. Coraz lepiej gra w Wimbledonie Szwed Bjoern Borg, który w sobotę pokonał Amerykanina Briana Teachera 6:4, 5:7, 6:4, 7:5.

Pozostałe wyniki IV rundy: Adriano Panatta — Sandy Mayer 7:6, 6:3, 7:6; Roscoe Tanner — Jose Luis Clerc 5:7, 7:5, 6:4, 6:1; Jimmy Connors — Mark Cox 6:2, 6:1, 6:1; Tom Okker — Gene Mayer 7:6, 5:7, 6:4, 6:4; Bill Scanlon — Brad Drewett 6:4, 6:7, 7:5; Pat Dupre — Bob Lutz 3:6, 7:5, 4:6, 6:4, 8:6.

W sobotę wyłoniono także ćwierćfinalistki singla kobiet. Oto zestawienie par ćwierćfinałowych: Navratilova — Fromholtz, Austin — King, Wade — Goolagong, Turnbull — Lloyd. (PAP)

(P) McEnroe na korcie. Fot. CAF

Wyrównane walki w turnieju o Memoriał Wł. Pytlasińskiego

(P) W Kaliszu zakończył się w niedzielę tradycyjny już, XXII międzynarodowy turniej w zapasach stylu klasycznego o Memoriał Wł. Pytlasińskiego. W trzydniowych walkach uczestniczyło ponad 200 zapaśników z 13 krajów. Dla naszej reprezentacji była to jedna z ważniejszych prób przed sierpniowym wyjazdem do USA na mistrzostwa świata w San Diego.

Tegoroczny turniej, choć nie tak silnie obsadzony jak w poprzednich latach, miał bardzo wyrównaną obsadę, dzięki czemu większość walk stała na dobrym poziomie. Ponadto jak w ubiegłych latach, tak i w tym toku dominowali zawodnicy z Rumunii, ZSRR, Węgier i Polski. Dołączyli do nich dobrze przygotowani zapaśnicy z RFN, słabiej natomiast zaprezentowali się Szwedzi.

Trener kadry narodowej Janusz Tracewski w rozmowie po turnieju powiedział: „Zawody potraktowaliśmy jako generalny przegląd obecnego stanu wytrenowania kadry i jej bezpośredniego zaplecza. Spełniły one nasze oczekiwania. Wielu zawodników sprawiło swoją postawą miłą niespodziankę. Zaliczam do nich Romana Kierpacza i Krzysztofa Mudreckiego w wadze do 43 kg, Leszka Majkowskiego (52 kg), Józefa Raczka (57), Czesława Kowalika i Jerzego Kopańskiego (68), Wiesława Szybowskiego (82). Zawiedli natomiast Andrzej Franas i Wiesław Dziadura (74 kg), Zygmunt Andrecki, Marek Galiński i Bogusław Marciniak (powyżej 100 kg).

Za wcześnie jeszcze na rozdanie paszportów do USA. Przed nami dwa mocno obsadzone turnieje (8—9 lipca) w Rumunii i NRD oraz zgrupowanie w Cetniewie".

Oto czołówka w poszczególnych klasach:

48 kg — 1. Aleksander Rusanow (ZSRR), 2. Roman Kierpacz, 3. Wiesław Kuciński;

52 kg — 1. Witold Małdachowski, 2. Antonin Jelinek (CSRS), 3. Leszek Majkowski;

57 kg — 1. Paweł Buwalik (ZSRR), 2. Piotr Michalik, 3. Ali Lachr (Maroko);

62 kg — 1. Kazimierz Lipień, 2. Ryszard Świerad, 3. Aleksander Litwinow (ZSRR);

68 kg — 1. Andrzej Supron, 2. Czesław Kowalik, 3. Jerzy Kopański;

74 kg — 1. Karl Helbing (RFN), 2. Stanisław Krzesiński, 3. Las Skielt (Szwecja);

82 kg — 1. Arlan Zanimow (ZSRR), 2. Michail Bazujew (ZSRR), 3. Marek Szypura;

90 kg — 1. Roman Wrocławski, 2. Walentin Czubrikow (ZSRR), 3. Czesław Kwieciński;

100 kg — Ismail Jakuticz (ZSRR), 2. Klein (RFN), 3. Jerzy Choromański;

powyżej 100 kg — 1. Zygmunt Andrecki, 2. Marek Galiński, 3. Bogusław Marciniak. (PAP)

Reprezentanci ZSRR odzyskali tytuł mistrzów Europy w koszykówce

(P) Po zdobyciu 11 tytułów mistrza Europy w latach 1947—1971 przez koszykarzy ZSRR oraz po trzykrotnym przełamaniu tej hegemonii przez koszykarzy Jugosławii (trzy ostatnie tytuły mistrzów starego kontynentu), drużyna radziecka powróciła na tron mistrzowski.

Podczas rozgrywanych we Włoszech ostatnich mistrzostw Europy drużyna ZSRR okazała się zdecydowanie najlepsza, a finałowy mecz przeciwko koszykarzom Izraela był dla niej najtrudniejszy.

Tegoroczny turniej mistrzowski należał do najbardziej udanych w ostatnich latach. Już przed wyjazdem trener aktualnych mistrzów Europy, Aleksander Gomelski, spodziewał się ciekawej rywalizacji, do której miało się włączyć kilka drużyn, obok ogólnie faworyzowanego duetu Jugosławia i ZSRR. I okazało się, że miał racje. Przepowiedział także sukces swej drużyny.

Mecze kończyły się często niespodziewanymi rezultatami, a wyniki ostatniej rundy eliminacyjnej były tego potwierdzeniem. Przegraną ZSRR z Hiszpanią (jedyna porażka mistrzów w turnieju), Włoch z CSRS, a głównie Jugosławii z Izraelem, trudno wytłumaczyć odprężeniem faworytów, jako że wyniki te liczyły się w puli finałowej. Zespół radziecki miał przewagę nad rywalami pod wieloma względami — warunki zawodników (ośmiu „dwumetrowców"), młodego wieku czołowych graczy, wyrównanej grupy rezerwowych.

Zawiodła Jugosławia, lecz dla fachowców „zmiana warty" zawodników w tej drużynie, zmiana trenera oraz wysoka przeciętna wieku zawodników, nakazywały spodziewać się, że obrońcy tytułu będą mieli kłopoty.

Dobrze zaprezentował się zespół Izraela, który mimo słabszej gry w eliminacjach (przegrana z Francją) i obaw podobnych do tych, jakie dotyczyły Jugosławii, zdobył srebrny medal. Na zdecydowanie lepszą pozycję ostrzyli sobie apetyt gospodarze mistrzostw. Włosi, dla których 5 miejsce nie jest sukcesem. Wszak grali przed własną publicznością, która znana jest ze swego żywiołowego dopingu. Ale umiejętności nie stało...

Z pozostałych drużyn występujących na tegorocznej imprezie, obserwatorzy wyróżniają dwa zespoły z finału „B" — Polskę oraz Francję, które za dwa lata na kolejnych mistrzostwach (a wcześniej być może na olimpiadzie), mogą dorównać najlepszym. Na uwagę, raczej jednak in minus, zasługują wyniki Belgii i Bułgarii, które na ostatnich mistrzostwach Europy (w Belgii) zajęły 6 i 8 miejsce. Tymczasem we Włoszech drużyny te zajęły dwa ostatnie miejsca, ulegając zdecydowanie rywalom (Belgia przegrała wszystkie 7 spotkań, Bułgarzy zaś wygrali tylko z... Belgią.

Potwierdzeniem udanego występu Polaków są lokaty naszych najlepszych zawodników — Eugeniusza Kijewskiego i Mieczysława Młynarskiego w tabeli najlepszych strzelców puli finałowej. Mieczysław Młynarski zajął w tej klasyfikacji I miejsce z 136 pkt. (średnia ponad 20 pkt. na jeden mecz), drugim był Berkowitz (Izrael) — 113 pkt., a trzecim Eugeniusz Kijewski — 106 pkt. Dalsze zajęli: Yiantzoglou (Grecja) — 102 pkt., Brabenec (CSRS) — 100 pkt., Woudstra (Holandia) — 100 pkt., Kicanovic (Jugosławia) — 99 pkt. Najlepszy zawodnik radziecki Myszkin zajął 11 miejsce — 84 pkt. (PAP)

Lekkoatletki ZSRR bez konkurencji

Z Polek zwyciężyła tylko Grażyna Rabsztyn

(P) Polskie lekkoatletki, występujące w półfinale Pucharu Europy w Sittard (Holandia) bez trudu zakwalifikowały się do sierpniowych finałów. Polki, zgodnie z przewidywaniami, uległy doskonale przygotowanej ekipie ZSRR, ale wyraźnie wyprzedziły zespoły Czechosłowacji, Szwecji i Włoch.

Lekkoatletki ZSRR odniosły w Sittard 12 zwycięstw indywidualnych, po jednej konkurencji wygrały zawodniczki Polski, Włoch i CSRS. W polskiej ekipie po zwycięstwo sięgnęła Grażyna Rabsztyn, która stoczyła zacięty pojedynek z radziecką płotkarką, Tatianą Anisimową. Obie uzyskały bardzo dobre czasy — Rabsztyn 12.76 sek, Anisimowa 12,85.

Siedem razy polskie zawodniczki zajmowały w Sittard drugie miejsca. Na wyróżnienie zasługuje szczególnie postawa Urszuli Kielanówny, która wyrównała rekord Polski, uzyskując 190 cm i przegrywając z mistrzynią Europy Włoszką Sarą Simeoni tylko ilością prób.

Bardzo trudna rola przypadła Irenie Szewińskiej. Polka napotkała w biegach na 100 i 200 m doskonale dysponowane rywalki. W obu biegach zajęła ona trzecie miejsce, tocząc zaciętą walkę z zawodniczką ZSRR Kondratiewą i Szwedką Lindą Haglund. W biegu na 200 m Ludmiła Kondratiewa uzyskała doskonały czas 22.33, bijąc rekord swego kraju. Haglund miała 22.82 — wynik lepszy od rekordu Szwecji. Szewińska uzyskała czas 22.94. Rekordy krajowe poprawiły jeszcze Laura Miano (Włochy) — 23.29 i ostatnia na mecie Joao Lopes (Portugalia) — 24.79 sek.

Występ polskich lekkoatletek można uznać za udany, ale stwierdzić trzeba, że nie napotkały one w Sittard wymagających przeciwniczek. Zawodniczki Holandii, Portugalii czy Szwecji uzyskiwały rezultaty na przyzwoitym europejskim poziomie tylko w niektórych konkurencjach. Konfrontacja z zawodniczkami ZSRR wykazała, że w większości konkurencji ustępujemy wyraźnie przedstawicielkom europejskiej czołówki. Polskim lekkoatletkom tylko w dwóch konkurencjach (100 m pł i skok wzwyż) udało się wyprzedzić zawodniczki radzieckie.

WYNIKI — SITTARD

100 m (pomiar ręczny) — 1. L. Kondratiewa (ZSRR) 11.0; 2. L. Haglund (Szwecja) 11.2; 3. I. Szewińska (Polska) 11.3; 4. M. Walsh (Irlandia) 11.4;

200 m — 1. L. Kondratiewa (Z.) 22.33 (rek. ZSRR); 2. L. Haglund (S.) 22.82 (rek. Szwecji); 3. I. Szewińska (P) 22.94; 4. L. Miano (Wł.) 23,29 (rek. Włoch);

400 m — 1. I. Bragancewa (Z) 51,31; 2. J. Kratochvilova (C) 52.31; 3. G. Oliszewska (P) 53.52; 4. A. L. Skogland (S) 54,35;

800 m — 1. S. Styrkina (Z) 2:01,30; 2. Jolanta Januchta (P) 2:01,56; 3. G. Dorio (Wł) 2:02,11; 4. J. Kubeckova (C) 2:05,16;

1500 m — 1. N. Kuźniecowa (Z) 4:10.2; 2. M. Gargano (Wł) 4:11.2; 3. A. Bukis (P) 4:11.3; 4. B. Sudicka (C) 4:15.3;

3000 m — 1. R. Bielołusowa (Z) 8:47,0; 2. K. Nemetz (S) 8:58,6; 3. D. Naegle (I) 8:59,5 (rek. Irlandii); 4. C. Sokołowska (P) 9:01,0;

100 m pł — 1. G. Rabsztyn (P) 12.76; 2. T. Anisimowa (Z) 12,85; 3. H. Pihl (S) 13,41;

400 m pł. — 1. T. Zelencewa (Z) 56.87; 2. M. Appleby (I) 57,62 (rek. Irlandii); 3. E. Katolik (P) 58.48; 4. A. Slamova (C) 59,57;

4x100 m — 1. ZSRR 43,61; 2. Polska 44.21; 3. Szwecja 44.91; 4. Holandia 45,94; 5. Włochy 46.55;

4x400 m — 1. ZSRR 3:24,7; 2. Polska 3:33.4; 3. CSRS 3:35,8; 4. Szwecja 3:38.2;

Wzwyż — 1. S. Simeoni (Wł) 1.90; 2. U. Kielan (P) 1.90; 3. K. Tanander (S) 1.82; 4. M. Sysowa (Z) 1.82;

W dal — 1. J. Nygrynova (C) 6.48; 2. A. Stukane (Z) 6.45; 3. T. Marciniak (P) 6.26; 4. L. Johansson (S) 6.23;

Kula — 1. S. Kraczewskaja (Z) 19.84; 2. B. Habrzyk (P) 17.51; 3. C. Petrucci (Wł) 13.44;

Dysk — 1. F. Mielnik-Welewa (Z) 62.74; 2. D. Majewska (P) 58.88; 3. J. Prouzova (C) 57.04;

Oszczep — 1. S. Gunba (Z) 62.24; 2. B. Blechacz (P) 60.28; 3. J. Linkowa (C) 52.92. (PAP)

Finalistki z Sofii

Lekkoatletki NRD, które w poprzedniej edycji zdobyły Puchar Europy, zakwalifikowały się w Sofii do finału tej imprezy. Drużyna NRD zgromadziła 109,5 pkt. i wyprzedziła Bułgarię 102 pkt., Rumunię — 91 pkt., Szwajcarię — 57,5 pkt., Finlandię — 55 pkt., Belgię — 54 pkt., Norwegię — 44 pkt. i Hiszpanię — 27 pkt. Oto ciekawsze wyniki zawodów:

100 m — Marlies Goehr (NRD) — 11.27;

200 m — Roby Schneider (NRD) — 23.24;

100 m pł. — Kerstin Glaus (NRD) — 13.19;

100 m Christina Brehmer (NRD) — 51.39;

400 m pł. Karin Rossley (NRD) — 55.89;

4x100 m NRD — 42,6;

dysk Evelyn Jahl (NRD) — 68.10;

800 m Nikolina Szterewa (Bułgaria) — 1:57.38; 2. Fita Lovin Rumunia) — 1:58.40;

1500 m Totka Petrowa (Bułgaria) — 4.04,9

kula Iwanka Petrowa (Bułgaria) — 19.96. (PAP)

Z kolarskich tras

Bernard Hinault zwycięża

(P) Trzeci etap kolarskiego Tour de France zakończył się zwycięstwem lidera wyścigu Francuza Bernarda Hinaulta, który trasę z Luchon do Pau (130 km) przejechał w czasie 4:58:29. W tym samym czasie sklasyfikowano dużą grupę kolarzy. Na mecie Hinault wyprzedził Belga Rudiego Pevenage, Włocha Gianbattistę Baronchelliego i wicelidera wyścigu Joopa Zoetemelka (Holandia).

Po trzech etapach prowadzi Hinault — 12:50:30, wyprzedzając Zoetemelka i Joaquima Agostinho (Portugalia) o 53 sekundy.

*

Zawodnik gospodarzy Richard Schygulla wygrał trzyetapowy wyścig kolarski w Austrii — 9:34:27 przed swym rodakiem Franzem Spilaeuerem — 9:35:19 i Belgiem Dannym Nooytensem — 9:35:39. Najlepszy z zawodników polskich, Wiesław Polański uplasował się na 5 miejscu — 9:40:13.

*

Ósmy etap kolarskiego wyścigu dookoła Jugosławii wygrał radziecki kolarz Said Gusejnow uzyskując na trasie z Jajca do Bihaca (130 km) czas — 3:36:04 i wyprzedzając Czechosłowaka Breska oraz Janusza Bieńka (Polska) — obaj w tym samym czasie co zwycięzca.

Po ośmiu etapach liderem wyścigu jest Gusejnow — 25:50:19 wyprzedzając swych rodaków Zacharowa — 25;50:41 i Morozowa — 25:50:49.

*

Szósty etap kolarskiego wyścigu dookoła NRD — kryterium uliczne w Arnstadt (82.5 km) — wygrał radziecki zawodnik Szachid Zagretdinow wyprzedzając na finiszu Olafa Ludwiga (NRD). Holendra Van de Meera i Martina Goetze (NRD). Cała grupa zawodników sklasyfikowana została w czasie 1:46:48.

Po sześciu etapach liderem jest Bernd Drogan (NRD), który objął prowadzenie w wyścigu na piątym etapie (jazda indywidualna na czas, którą wygrał). Drogan ma łączny czas 20:34:36 i wyprzedza Hansa Joachima Hartnicka (NRD) 20:38:23 i Holendra Theo de Rooya — 20:41:05. Najlepszy z polskich kolarzy, Grzegorz Ryżak zajmuje po sześciu etapach 28 miejsce z czasem 20:57:19.

*

Na podmoskiewskiej szosie rozegrano pierwszą konkurencję kolarskich mistrzostw ZSRR — wyścig indywidualny na czas. Tytuł mistrzowski zdobył 21-letni zawodnik z Moskwy Władimir Kuzniecow. Pojechał on bardzo dobrze taktycznie, jeszcze na półmetku miał czas o 12 sekund gorszy od broniącego tytułu Olega Liadowa. Doskonałym finiszem Kuzniecow wyprzedził rywala na mecie o 6 sekund. Na 50-kilometrowej trasie Kuzniecow uzyskał czas — 1:05:44.95 (przeciętna szybkość 45.57 km/godz.). Oleg Liadow — 1;05:45.58, a trzeci na mecie Władimir Kaminskij — 1;06:04.04.

*

W Lipsku rozpoczęły się międzynarodowe zawody torowe o Grand Prix krajów socjalistycznych. Wyścig na dystansie 1 km ze startu zatrzymanego wygrał Rudolph (NRD) — 1:09.13 przed Bułgarem Petrowem — 1:11.07 i Polakiem Raczyńskim — 1:12.16. Do ćwierćfinału sprintu zakwalifikował się Benedykt Kocot. (PAP)

GKS Katowice remisuje z Austrią Salzburg

(P) W pierwszym meczu grupy VII Pucharu Lata piłkarze GKS Katowice zremisowali w wyjazdowym spotkaniu z Austria Salzburg 1:1 (0:1). Bramki zdobyli: dla Austrii — Libuda w 12 min., dla GKS — Kazimierz Brzeźniak w 58 min. Widzów 800.

Piłkarze GKS rozegrali dobre spotkanie. Drużyna polska mogła wygrać mecz, ale zawodnicy GKS nie wykorzystali kilku dogodnych sytuacji, m.in. Bożyczko (dwukrotnie) i Nowak. Celnym trafieniem popisał się jedynie ofensywnie grający stoper Brzeźniak (w 58 min.). Drużyna austriacka, która wystąpiła bez czterech czołowych zawodników, zawiodła swych kibiców. Gospodarze jedyną bramkę zdobyli w 12 min. po strzale Libudy z rzutu wolnego. W GKS najlepiej grali Fait, Matys i Łuczak.

W drugim meczu grupy VII AGF Aarhus pokonał Pirin Błagojewgrad 2:0 (0:0) i objął prowadzenie w tabeli. Oto kolejność:

1. AGF Aarhus	2:0	2—0
2. GKS Katowice	1:1	1—1
3. Austria Salzburg	1:1	1—1
4. Pirin Błagojewgrad	0:2	0—2

DUŻY LOTEK

I losowanie

14 — 18 — 19 — 20 — 39 — 40

dodat. 35

II losowanie

7 — 13 — 17 — 26 — 30 — 42

Końcówka banderoli: 9922.

DUŻA SYRENKA

15 — 23 — 38 — 41 — 45

Końcówka banderoli: 207007.

MAŁA SYRENKA

I. 1 — 3 — 10 — 15 — 19 — 23

II. 3 — 10 — 12 — 15 — 20 — 23

Puchar Lata

Wyniki meczów „Międzynarodowego Pucharu Piłkarskiego — Lato 1979" objętych zakładami piłkarskimi na dzień 30.VI — 1.VII.1979 r.:

1. Mac Nathanya (Izrael) — Rapid Wieden (Austria) 4:2;
2. Vejle BK (Dania) — Royal Antwerp (Belgia) 1:2;
3. Malmoe FF (Szwecja) — FC St. Gallen (Szwajcaria) 2:1;
4. Bohemians Praga (CSRS) — FC Zurich (Szwajcaria) 2:2;
5. Odensee BK (Dania) — IFK Goeteborg (Szwecja) 2:2;
6. First Vienna (Austria) — Spartak Trnava (CSRS) 1:1;
7. Kalmar FF (Szwecja) — Esbjerg BK (Dania) 2:1;
8. Chenois (Szwajcaria) — Slavia Sofia (Bułgaria) 2:2;
9. Zbrojovka Brno (CSRS) — Lask Linz (Austria) 3:0;
10. AGF Aarhus (Dania) — P. Błagoievgrad (Bułgaria) 2:0;
11. Austria Salzb. (Austria) — GKS Katowice (Polska) 1:1;
12. Oesters Vaexjoe (Szwecja) — Banik Ostrava (CSRS) 4:0.

5 rekordów świata sportowców inwalidów

(P) Pięć rekordów świata ustanowili polscy sportowcy-inwalidzi we Wrocławiu w VII ogólnopolskich igrzyskach zrzeszenia „Start". Rekordy świata padły w podnoszeniu ciężarów i lekkiej atletyce — po dwa oraz jeden w pływaniu.

Igrzyska odbyły się w obsadzie międzynarodowej z udziałem sportowców z 9 krajów. W łącznej punktacji zwyciężył Wrocław — 63 pkt. przed Poznaniem — 55 pkt. i Gdańskiem — 51 pkt. W lekkoatletyce wygrał Białystok przed Łodzią i Warszawą; w pływaniu — Poznań przed Warszawą i Wrocławiem; w łucznictwie — Poznań przed Zieloną Górą i Szczecinem oraz w podnoszeniu ciężarów — Wrocław przed Gdańskiem i Koszalinem. (PAP)

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Poloneza czas nadszedł na Pradze Północ

LESZEK SWIDER

(P) Najdziwniejsza to chyba w świecie historia: najbardziej usportowionym zakładem pracy była Fabryka Samochodów Osobowych w tym czasie, gdy istniała... jeszcze na papierze. Dyrektorem był wtedy Stefan Askanas, przedwojenny zawodnik AZS, a po II wojnie światowej wiceprezes PZLA, w biurze konstrukcyjnym pracowali natomiast inż. Władysław Kuchar i Antoni Grzesik.

Władysław Kuchar to jeszcze mistrz Austrii w 10-boju, piłkarz i lekkoatleta Pogoni, później mistrz i reprezentant Polski w jeździe figurowej i tenisie, a Antoni Grzesiak — jeden z organizatorów olimpiady wojennej w jenieckim obozie w Woldenbergu i... pierwszy trener kobiecej naszej reprezentacji lekkoatletycznej po II wojnie światowej.

Koło sportowe Stali, z którymś tam numerem powstało kilka lat później. A kiedy zlikwidowano papierowe przeważnie koła, przywracając im dawne nazwy klubowe, działać zaczął klub sportowy Stal FSO. Coś tam się na Żeraniu poza kołami samochodów kręciło, ale sport nie mógł sobie znaleźć w fabryce należnego miejsca. I oto wreszcie weszli do II ligi piłkarze. W tym dopiero momencie oczy wszystkich speców zwróciły się na Stal FSO, która — jakby dla podkreślenia faktu zerwania z dawną, niezbyt chlubną działalnością (winę za to ponoszą nie tylko patroni sportu związkowego) zmieniła się na międzyzakładowy Klub Sportowy Polonez.

Klub działa na terenie niemal dziewiczym. Praga Północ była przez długie lata kopciuszkiem warszawskiego sportu. Wystartował Polonez do opanowania tego terenu znakomicie. Jeśli powiodą się wszystkie plany obecnego kierownictwa klubu to potęgi warszawskiego sportu (z mianowania przez Stołeczną Federację Sportu: Legia, Gwardia, Skra, AZS i Polonia) w krótkim czasie będą miały w dzielnicowym w zasadzie organizmie sportowym groźnego rywala!

To już wspomnienia

Nie można dokładnie sprecyzować, kiedy rozpoczęło się w FSO autentyczne zainteresowanie sportem. Pewne jest natomiast, że załodze zaczęło brakować czegoś, z czym można by się utożsamiać w rywalizacji, nie niknąc w bezimiennym tłumie. Takich ambicji nie zaspokoi zespół w klasie okręgowej, ani też zakładowa spartakiada (nie umniejszając nic z wartości, które z sobą niesie). Nie chodzi zresztą już tylko o firmę. Obok wyrosły przecież potężne osiedla mieszkaniowe, a mniejsze kluby w okolicy były zbyt ubogie, aby zaspokoić sportowe potrzeby niemal 100-tysięcznej ludności!

Fakt ten nie był wcale odkrywczy. Tylko że wszystkiego brakowało. Trzeba było zaczynać od podstaw. Dwa malutkie stadioniki powstały na Pradze Północ jeszcze w czynie społecznym. Dla ligi okręgowej pewnie by wystarczyły, ale ambicje przecież rosły, rosną i będą rosły!

MZKS Polonez wkracza na boisko

22 czerwca 1979 r. na spotkaniu Rady Patronackiej Klubu przyjęto nazwę MZKS Polonez. Działalnością klubu zainteresowane mają być wszystkie niemal większe zakłady produkcyjne Pragi Północ. I jeśli mi ktoś powie, że Polonez za kilka lat może nie stać się najpotężniejszym klubem stolicy, to go wyśmieję.

Mowa oczywiście o przyszłości. A rzeczywistość? Gdy w gabinecie wiceprezesa Tadeusza Podlewskiego powiedziałem trenerom i szefowi szkolenia, że jak na bogaczy przystało nie mają chyba żadnych zmartwień, dziwnie jakoś na mnie popatrzyli.

Tadeusz Podlewski jest optymistą, próbuje pomniejszać niedobory sprzętowe, brak hali i boisk, choć zdaje sobie sprawę, że bez nowych obiektów z rozwinięciem działalności klubu ani rusz. Jednak tyle już lat walczy o to w klubie, że osiągnięcia w ostatnim okresie wydają mu się duże. Szefowi szkolenia, Czesławowi Kujawie i trenerom, którzy niedawno pracują w klubie, brakuje natomiast wszystkiego. Zgadzają się jednak, że początki są bardzo obiecujące, perspektywy również.

Działalność wyczynowa klubu rozpoczęła się w początkach lat 70-tych. Klub nie dysponował nawet własnym pokojem. Przy ul. Łabiszyńskiej osiedlowy stadionik przydzielono klubowi w... dzierżawę. Wybudowano pawilon i piłkarze mieli gdzie się przebierać. Przedtem mieli do dyspozycji Stadion X-lecia, często zryty kopytami rewii końskiej lub jakimś innym dla płyty stadionu kataklizmem. Problem piłkarski rozwiązywano więc pozytywnie, czego nie można powiedzieć o siatkarkach. Do dziś tułają się one po różnych salach z braku własnej.

Pierwsze sukcesy

Co spowodowało wzrost zainteresowania? Oczywiście wyniki. Z nimi idą w parze dotacje, przychylniejsze traktowanie potrzeb i zamierzeń. Zanim więc doszło do utworzenia Rady Patronackiej musieli piłkarze i siatkarki wywalczyć II ligę, motorowodniacy mistrzostwo Polski, judocy musieli rzucać na matę coraz większą liczbę przynajmniej warszawskich rywali, a kolarze prześcignąć kilku niezłych przeciwników. Doszła jeszcze inna sprawa, chyba najważniejsza w tym wszystkim. Do klubu zaczęły masowo napływać zgłoszenia młodzieży. Skromne środki powodowały, że sporo chętnych odchodziło z kwitkiem. Denerwowało to rodziców, którzy są w końcu pracownikami praskich zakładów. Musiano znaleźć rozwiązanie. Jak długo — mówiono — prawobrzeżna Warszawa ma być sportowym kopciuszkiem? Okazało się, że sprawa może być łatwiejsza do przeprowadzenia niż sądzono. I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR Stanisław Gałecki i naczelnik Urzędu Dzielnicowego Praga — Północ Wojciech Banasiak są entuzjastami sportu. Dzięki ich staraniom powstała właśnie Rada Patronacka pod przewodnictwem prezesa klubu Edwarda Pietrzaka, który jest dyrektorem Polmotu.

Łatwiej teraz wam będzie rozmawiać z dyrektorem FSO Jerzym Bieleckim — mówimy wiceprezesom Jerzemu Habermanowi, Włodzimierzowi Wasiewiczowi i Stanisławowi Szwarcowi. Widać, że nie zna pan dyrektora — odpowiedzieli. Czy możliwa byłaby nasza działalność w poprzednim okresie, gdyby nie życzliwość z jego strony? Nie było sprawy, z którą nie można by się było do niego zwrócić. Mimo wielu obowiązków i dla nas znalazł czas.

Na własnych śmieciach

Celowo tyle miejsca poświęciłem organizacyjnej stronie powstania Poloneza. Nie można przecież sportu współcześnie budować na zasadzie entuzjazmu. Skąd np. wziąć 50 milionów złotych na budowę kombinatu sportowego Poloneza (między ulicami Kondratowicza i Wincentego — teren o powierzchni 23 ha), który ma powstać w przyszłej pięciolatce? Na terenie tym powstać ma kompleks boisk do gier zespołowych, trzy płyty piłkarskie, baseny kryty i otwarty, hala z widownią na kilka tys. miejsc, korty tenisowe, gabinety odnowy, sauna, hotel...

Przygotowania do tej inwestycji są w toku — lokalizacja jest zatwierdzona. Przyszły ośrodek będzie miał oczywiście charakter dzielnicowy, będzie sportowym zapleczem dla blisko 250 tys. mieszkańców Pragi-Północ. Trudno o bardziej świetlane perspektywy. Może właśnie dlatego gdzieś tkwi budzące niepokój pytanie — czy zapał nie będzie stygł gdyby zdarzyły się trudności i czy początkowy zryw nie przekształci się w powolne trwanie.

Sekcje wiodące

O sekcji judo mówi trener Piotr Kurzętkowski

— Początki były bardzo skromne. Junak z Zacisza zaproponował nam przed dwoma laty przyjęcie kilku młodych zawodników. Przy ul. Łabiszyńskiej wybudowano właśnie pawilon, który przeznaczono dla sportów walki. Salę więc mieliśmy, ale brakowało sprzętu, ubiorów i zaplecza. Było natomiast olbrzymie zainteresowanie dyscypliną w zakładzie i dzielnicy. Tak to zresztą jest, gdy jeden uczeń zacznie u nas trenować, zaraz mamy pół klasy chętnych.

Sekcja rozwinęła się na dobre od 1978 roku. W klubie uznano ją za wiodącą, poprawiły się więc warunki. Jest chyba jedyna w Warszawie sekcja judo o ustalonym w szczegółach trzyletnim cyklu szkoleniowym. We wrześniu 1978 roku przeprowadziliśmy nabór 200 chłopców. Z tej grupy 40 najlepszych szkoli się wyczynowo. Co roku będziemy powtarzać nabór. W kategorii młodzików jesteśmy już warszawskim potentatem — piąte miejsce w mistrzostwach Polski i drugie w WOM — najlepiej o tym świadczą. Silni są także juniorzy (druga lokata w WSM — 3 złote medale). Nieco gorzej wygląda sprawa z seniorami, ale oni nam dopiero wyrosną. Obecnie zajmujemy w tej kategorii piąte miejsce w okręgu.

Bardzo dobrze układa się współpraca ze szkołami i wydziałem oświaty. Nasza działalność weszła już w takie ramy organizacyjne, że możemy spokojnie myśleć o przyszłości.

Co w innych sekcjach:

Siatkarki dały przykład

Istnieje w klubie niemal od początku. Teraz prym wiodą siatkarki, choć w przeszłości dominowali mężczyźni. Przed rokiem żeńska drużyna świętowała, tak jak teraz piłkarze, awans do II ligi. Zajęła w ostatnich rozgrywkach piątę miejsce w swojej grupie, a w Pucharze Polski — dziewiąte. Trenerem pierwszego zespołu jest Andrzej Warych, który szkoli również siatkarki kadry. Drużyn w klubie jest 5. W sumie trenują systematycznie 73 zawodniczki w różnych grupach wiekowych. Mężczyźni idą w ślady swych koleżanek. W błyskawicznym tempie awansowali z klasy „A" przez ligę okręgową do międzywojewódzkiej.

Z Szurkowskim na czele

Jest czwarta z sekcji wiodących w klubie. Sensacją ostatniego sezonu było przejście do Stali FSO Ryszarda Szurkowskiego. Działacze i trenerzy zdają sobie jednak sprawę, że nie podniesie to od razu poziomu sekcji na najwyższy poziom. Trener Walenty Karpiński stara się więc, aby szkolenie we wszystkich grupach: seniorów, „orlików", juniorów, juniorów młodszych i młodzików (około 50 kolarzy) — przebiegało prawidłowo. Są już sukcesy. Jerzy Kuczko wywalczył szóste miejsce w mistrzostwach Polski (jazda indywidualna na czas). Bińkowski był pierwszy w mistrzostwach okręgu. Czwartą lokatę wywalczyli kolarze Stali w drużynowych mistrzostwach Polski (drugi zespół był 9). Juniorzy zajęli drugie miejsce w mistrzostwach okręgu, a młodzicy trzecie w WOM. Sekcja kolarska jest też w filialnym zakładzie w Wyszkowie.

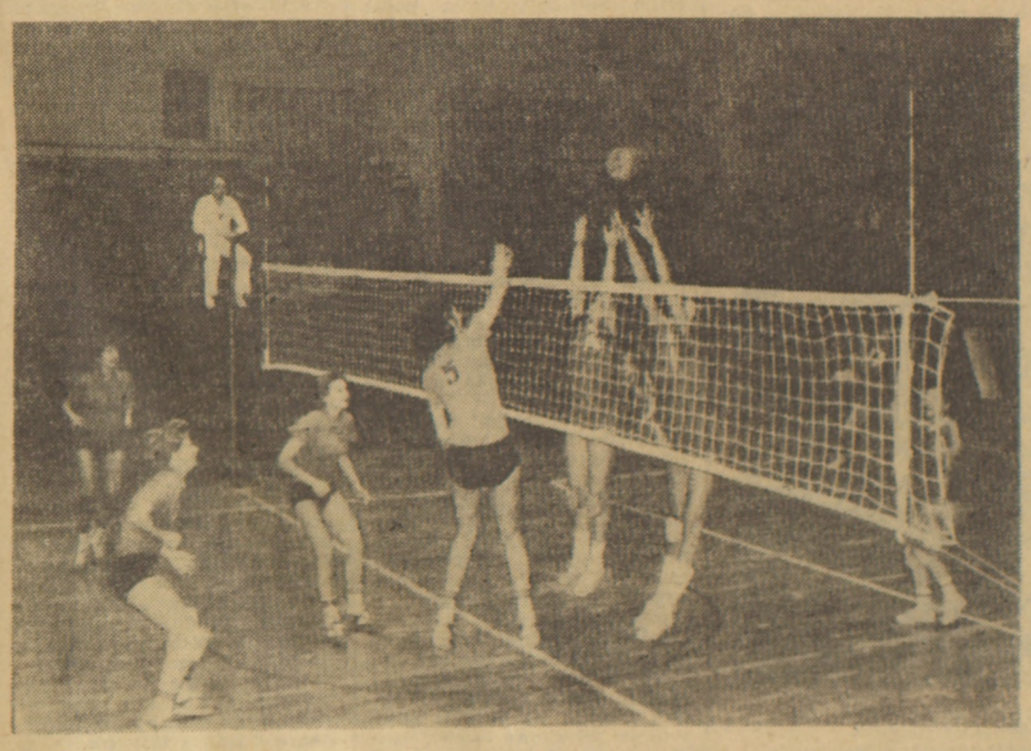

(P) Siatkarki nie dorobiły się jeszcze własnej sali

Rywale Gwardii i Ursusa

Gdy przed rokiem oglądałem mecz w Pucharze Polski pomiędzy Stalą FSO a Ruchem Chorzów, zacząłem wierzyć, że drużyna gospodarzy ma szanse w niedalekiej przyszłości walczyć o II ligę. Nie spodziewałem się, że nastąpi to tak szybko. W tegorocznych rozgrywkach ligi międzywojewódzkiej piłkarze obecnie już Poloneza zdobyli awans, stając się trzecią w Warszawie drużyną II-ligową.

(P) Drużyna, która wywalczyła II ligę

W ciągu roku przeskoczyli z okręgówki do II ligi — sukces to niebywały. **Czy nie zaskoczyło to zbytnio klubu?** — pytam trenera Waldemara Wasilewskiego.

— Ma pan rację, było to dla nas trochę zaskakujące. Po awansie z okręgówki do ligi międzywojewódzkiej marzeniem naszym było miejsce w czołówce. Teraz nic już nas nie powinno zaskoczyć. Pracuję w klubie 2,5 roku. Przedtem sekcja piłki nożnej przechodziła różne koleje losu. W 1971 roku klub przejął szkółkę Młodzieżowego Ośrodka Piłkarskiego (zabrakło środków finansowych na to przedsięwzięcie). Stal chciała wtedy zająć się ponownie piłką nożną i chętnie przygarnęła 200 niemal młodzików. Grali tu m.in. **Terlecki, Banaszkiewicz, Kowalczyk, Zambrzycki.** Trenował ich Włodzimierz Kamiński. Gdy trener odszedł do Gwardii, pociągnęli za nim wychowankowie.

Rozpocząłem pracę w lidze okręgowej z drużyną, która nie wiedziała właściwie co to znaczy systematyczny trening. Po pół roku awansowaliśmy do ligi międzywojewódzkiej, wyznaczając sobie niebotyczny cel — miejsce w pierwszej czwórce. Po rundzie jesiennej prowadziliśmy w tabeli. Takiej szansy nie można było przegapić. Zrobiliśmy wszystko — i to zarówno piłkarze jak i zakład pracy, aby awansować. Runda wiosenna była już słabsza. Mimo to wygraliśmy rywalizację ze Stomilem. Mieliśmy wprawdzie po 37 pkt. i remisowy bilans bezpośrednich spotkań (2:2, 3:3), ale w różnicy bramek ze wszystkich meczów biliśmy ich na głowę.

Nie próbowaliśmy nigdy na siłę ściągać do nas graczy już znanych, z klubów wyższych klas. Przychodzili ci, którzy nie znajdowali miejsca gdzie indziej. Większość zawodników jest z Warszawy i województwa stołecznego i zasadę tę chcemy utrzymać. Mimo — podkreślam — awansu do II ligi. Nie znaczy to oczywiście, że rezygnujemy ze wzmocnienia zespołu. Zresztą mogę opowiedzieć co zdarzyło się opiekunowi sekcji, Stanisławowi Szwarcowi.

W połowie rozgrywek kiedy wyłoniła się szansa awansu do II ligi przyszła do niego delegacja drużyny z pytaniem, czy im opłaca się awans. Chciał ich obrugać, ale szybko wyjaśnili, że obawiają się, iż klub kupi potem nowych piłkarzy. Wiceprezes przyrzekł, że nic bez ich wiedzy się nie stanie. Niedawno znów do niego przyszli, ale już z czymś innym. Mamy w zespole luki — powiedzieli. Jeżeli chcemy jako tako wypaść w II lidze musimy się wzmocnić. I co tu dodać? Chyba tylko to, że ja o tym też wiedziałem.

W kadrze są: **bramkarze** — Dariusz Czerwiński, Marek Kaczorek; **obrońcy** — Ireneusz Jankowski, Jan Molenda, Leszek Kaszmarek, Grzegorz Królikowski, Dariusz Wiśniewski; **rozgrywający i napastnicy** — Lech Gregorczuk (kapitan zespołu), Marek Borowski, Leszek Iwanicki, Janusz Jakubowski, Zygmunt Lewicki, Zbigniew Orłowski, Mirosław Zambrzycki, Wojciech Stępczyński, Bogdan Królikowski, Bogdan Łubniewski, Marek Kozioł, Robert Cepko i Jerzy Motyliński.

Iwanicki grał we wszystkich 26 spotkaniach, Molenda, Orłowski i Wiśniewski opuścili tylko jedno. Rekordem, chyba we wszystkich ligach, jest 29 strzelonych przez Orłowskiego bramek (w 25 spotkaniach). W rozgrywkach II ligi występować będziemy razem z Gwardią i Ursusem w jednej grupie. Ciekawa to będzie rywalizacja trzech stołecznych drużyn.

Wypada jeszcze dodać, że jak na II-ligowca przystało, mamy 10 innych zespołów w różnych kategoriach wiekowych. Być może kuleje jeszcze szkolenie, są też braki organizacyjne, ale w najbliższym czasie i tam nastąpi poprawa!

Wielcy i mali

SEKCJA MOTOROWODNA

Ma na swym koncie najwięcej chyba sukcesów w skali ogólnokrajowej. Stal — FSO jest pięciokrotnym drużynowym mistrzem Polski. W tym roku też prowadzą w klasyfikacji. Zawodnicy klubu triumfowali również w poszczególnych klasach. Sekcja bardzo związana jest z macierzystym zakładem pracy. Fabryka pomaga w technicznym przygotowaniu silników i zabezpieczeniu sprzętu.

BADMINTON

Jedna z młodszych sekcji, tak zresztą jak i ta dyscyplina sportu w Polsce. Zespoły są w I i II lidze. Wzrasta popularność badmintona zarówno jako znakomitej zabawy rekreacyjnej, jak również sportu wyczynowego.

ZAPASY — STYL KLASYCZNY

Są warunki, aby sekcja rozwijała się dynamicznie. W ubiegłym roku juniorzy starsi wywalczyli mistrzostwo Warszawy. W WOM najmłodsi zdobyli aż 7 medali. Obecnie praca prowadzona jest wyłącznie z młodzieżą.

ŻEGLARSTWO

Przewaga młodzieży (około 20 załóg). Bez większych jeszcze sukcesów. Bardziej rozwinięta jest turystyka i w tej rywalizacji Stal wielokrotnie przodowała.

PŁETWONURKOWIE

Nie jest to sekcja wyłącznie sportowa, bardziej hobby kilkunastu zapaleńców, w jak najbardziej pozytywnym znaczeniu tego słowa. Wielokrotnie członkowie sekcji brali udział w niebezpiecznych pracach podwodnych zlecanych im przez różne przedsiębiorstwa.

Klub szkół i dzielnicy

Rozmawiamy z szefem szkolenia klubu Polonez, Czesławem Kujawą.

— Trudno wyobrazić sobie osiągnięcia klubu, szczególnie wśród juniorów i młodzików bez współpracy ze szkołami?

— My też nie wyobrażamy sobie działalności klubu bez wspólnych działań. Współpracujemy z 10 szkołami, w których są klasy sportowe o specjalnościach nas interesujących. Na przykład w SP nr 103 jest: piłka siatkowa i nożna; 285 — siatkówka chłopców, kolarstwo i judo; 277 — piłka nożna; 84 — piłka nożna; 92 — judo; 126 — siatkówka dziewcząt i badminton; LO nr 46 — siatkówka. Łącznie na ponad 700 szkolonych u nas zawodników 500 to uczniowie szkół z naszej dzielnicy.

— A jak współpraca ta wygląda na co dzień?

— Nasi trenerzy i instruktorzy prowadzą zajęcia w szkołach. Współorganizujemy wszelkiego rodzaju zawody, udostępniamy uczniom własne boiska, korzystamy w zamian z sal szkolnych. Korzyści są więc obustronne. Dam zresztą inny jeszcze przykład. W 1977 roku zajęliśmy w klubowej klasyfikacji WOSI 30 miejsce, w 1978 — 14, w 1979 już 6. Szkoły skorzystały w tym samym stopniu, wysoko plasując się w punktacji.

Dla nas jest to również najlepszy system pierwszej selekcji sportowo uzdolnionej młodzieży. Nie przyjmujemy do klubu na ślepo, wiemy najczęściej do jakiej konkurencji dziewczyna czy chłopak ma predyspozycje. Z pomocą przychodzą nam — oprócz nauczycieli rodzice. Nigdy się nie spodziewałem, że przynależność do klubu może być powodem do dumy. Na Bródnie tak właśnie zaczyna być. Stworzyła się już nawet swoista rywalizacja. Jedni kibicują piłkarzom, inni siatkarzom i licytują się sukcesami.

— Wypada się cieszyć, że sportowa biała plama na mapie Warszawy zaczyna się zabarwiać. Czego by Pan życzył klubowi w najbliższych latach?

— Prowadzimy 38 grup szkoleniowych, co w tygodniu daje 140 treningów. 32 trenerów (5 z I klasą) i instruktorów nie może podołać tej pracy. Jeżeli szkolenie w klubie, współpraca ze szkołami i środowiskiem ma przybrać naprawdę wzorowe formy, potrzeba nam znacznie większej kadry, więcej obiektów sportowych, sprzętu... Cóż, jesteśmy w pierwszym etapie powstawania silnego klubu na bazie wielkiego przemysłu. I w tym nasza nadzieja.

Przed VI OSM

Radom marzy o poprawieniu lokaty

(P) Bardzo wcześnie, bo już jesienią 1977 roku młodzież woj. radomskiego rozpoczęła przygotowania do startu w VI Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Zatwierdzono szczegółowy program, wytypowano sekcje klubowe, obarczając je odpowiedzialnością za realizację planu szkolenia. Na początku lista kandydatów do wojewódzkiej reprezentacji liczyła 700 osób. Po licznych zgrupowaniach i sprawdzianach grupa ta zmniejszyła się do 400 kadrowiczów.

Istotnym czynnikiem mobilizującym dziewczęta i chłopców do efektywnej pracy są organizowane od dwóch lat Radomskie Olimpiady Młodzieży. Tegoroczna impreza połączona została z Ceneralnymi Igrzyskami Młodzieży Szkolnej i była prawdziwym festiwalem sportu. Warto przy okazji wspomnieć, iż jesienią ub. roku wszyscy członkowie radomskiej kadry spartakiadowej otrzymali specjalne nominacje. Wręczali je młodzieży na uroczystym spotkaniu medaliści olimpijscy: Józef Grudzień i Zdzisław Krzyszkowiak.

Zaczął się etap najtrudniejszy — eliminacje strefowe. Są one najlepszym wykładnikiem jakości dwuletniej pracy szkoleniowej, a jednocześnie ostatnim sprawdzianem przed finałami OSM w Bydgoszczy i Toruniu. Z reprezentantów woj. radomskiego startowali już zapaśnicy w stylu wolnym i klasycznym, tenisiści stołowi, strzelcy, ciężarowcy, piłkarze nożni, łucznicy, koszykarze, kajakarze i judocy. Ogółem w wymienionych dyscyplinach awans do finałów uzyskało 40 zawodniczek i zawodników.

O najprzyjemniejszą niespodziankę postarali się kajakarze. Młodzi reprezentanci istniejącej niespełna rok sekcji Gerlacha Drzewica — podopieczni trenera Roberta Korzeniowskiego pojadą na toruńsko-bydgoskie finały w 11-osobowym składzie. Bardzo dobrze spisały się również przedstawicielki tenisa stołowego z SKS LZS Wsola, dodajmy — zawodniczki jedynej w kraju drużyny szkolnej występującej w II lidze. Dziewczęta ze Wsoli potwierdziły znakomitą formę, jaką zademonstrowały podczas Letnich Igrzysk Młodzieży Szkolnej wygrywając zdecydowanie turniej strefowy w Skopaniu k/Tarnobrzega. Należy sądzić, że o takich zawodniczkach jak: Izabella Brodowska, Lidia Wieczorek, Marzena Okruta, czy Anna Chudzik usłyszymy jeszcze wiele dobrego podczas finałów VI OSM.

Nieźle wypadli zapaśnicy w stylu klasycznym, których do Bydgoszczy pojedzie 14. Zawód sprawili natomiast zapaśnicy w stylu wolnym i judocy.

Przed reprezentantami woj. radomskiego sporo jeszcze turniejów strefowych. Największe nadzieje działacze sportowi i szkoleniowcy wiążą z występami kolarzy torowych i siatkarek. Kolarska młodzież, rekrutująca się głównie z sekcji RKS Broń, wracała zawsze z medalami, a siatkarki Radomki, sądząc po zdobytym w bieżącym roku tytule mistrzyń Polski juniorek, zechcą z pewnością potwierdzić swój prymat. Stać na dobre miejsca tenisistów, siatkarzy, piłkarzy ręcznych i bokserów.

W sumie sportowy Radom liczy w bież. roku na lepszą lokatę swoich reprezentantów niż 25 miejsce, jakie uzyskali na V Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

(P) Z. Krzyszkowiak wręcza nominacje

Centralny Zlot TKKF

(P) Ostatnie dni czerwca minęły w Mińsku Mazowieckim pod znakiem odbywającego się tam Centralnego Zlotu Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. W ośrodku rekreacyjnym w Marlance spotkali się przedstawiciele wszystkich województw, reprezentujący najlepsze ogniska i czołowy aktyw TKKF. W Zlocie wzięła udział grupa założycieli Towarzystwa.

Uczestnicy Zlotu omówili w grupach problemowych działalność TKKF w różnych środowiskach, m.in. w miejscu zamieszkania, w środowisku młodzieży pracującej, w rodzinie. Celem „Sądu nad rekreacją" — dyskusji zorganizowanej w formie rozprawy sądowej — była ocena stanu reakreacji w kraju i przygotowanie materiałów do kongresu polskiej kultury fizycznej.

Wszystkie województwa zaprezentowały mało znane gry rekreacyjne, konkursy, testy sprawnościowe. Przedstawione były także programy zabaw przy ognisku. Poszczególne ekipy zorganizowały festyn sportowo-rekreacyjny dla mieszkańców Mińska Maz. Uczestnicy Zlotu wzięli też udział w czynie społecznym na rzecz miasta. W części widowiskowo-rozrywkowej odbyły się m.in. pokazy gimnastyczne, występy zespołów amatorskich, pokazy sztucznych ogni, wybory miss Zlotu.

Była to pierwsza tego rodzaju impreza — mówi Andrzej Piłat, prezes ZG TKKF — na której spotkali się najlepsi działacze Towarzystwa z całego kraju (ogółem ponad 1700 osób). Zlot, służący wymianie doświadczeń, wywołał ogromne zainteresowanie w kraju — oddziały wojewódzkie i poszczególne ogniska TKKF bardzo starannie przygotowywały się do niego, pragnąc jak najlepiej zaprezentować swoją działalność. Zgromadziliśmy dużo materiału dotyczącego różnorodnych form rekreacji fizycznej, które dotąd były nie dość jeszcze szeroko spopularyzowane. (mk)

Strefowe eliminacje na ringu Torwaru

(P) 99 młodych bokserów z ośmiu województw walczyło od piątku do niedzieli na Torwarze w strefowej eliminacji przed VI Spartakiadą Młodzieży. Wśród juniorów młodszych wyróżnili się reprezentanci białostockiej Gwardii, z których czterech wygrało walki finałowe. Oto wyniki finałów juniorów młodszych: waga 48 kg — **Marek Trykoszka (Białystok)** — pokonała Mirosława Górkę z Radomia, waga 51 kg — **Zbigniew Banakiewicz (Warszawa)** wygrał z Sylwestrem Markwasem z Radomia, waga 54 kg — **Andrzej Zieleniewski (Warszawa)** pokonał Witolda Kosiarskiego (Kielce), waga 57 kg — **Henryk Urynowicz (Białystok)** wypunktował Mirosława Watchola (Warszawa), waga 61 kg — **Wiesław Pacewicz (Białystok)** wygrał z Wiesławem Wasilewskim z Suwałk, waga 63 kg — **Krzysztof Bałykier (Białystok)** pokonał Dariusza Ranieckiego (Warszawa), waga 67 kg — **Henryk Kudła (Radom)** zwyciężył Andrzeja Ryszkowskiego z Białegostoku, waga 71 kg — **Mirosław Pudło (Warszawa)** wygrał z Krzysztofem Budziszewskim z Łomży, waga 75 kg — **Jarosław Czerech (Białystok)** pokonał Zbigniewa Siemieniuka z Kielc, waga 81 kg — **Jan Niesieruk (Białystok)** wypunktował Bogusława Danilczuka (Warszawa), ponad 81 kg — **Z. Czubaczyński (Warszawa)** wygrał z Kucharczykiem z Suwałk.

Po juniorach młodszych, którzy walczyli w rundach 2-minutowych wyszli na ring juniorzy starsi, staczając już 3-minutowe rundy. Na wyróżnienie zasłużyło dwóch braci z warszawskiej Gwardii Marek i Andrzej Doboszowie. Oto finaliści (na pierwszym miejscu zwycięzcy), waga 51 kg — **Wojciech Żemajtys** (B) — Sławomir Chmielewski (W), 54 kg — **Piotr Kulmiński** (W) — Błażej Markwas (R), 57 kg — **Marek Dobosz** (W) — Lech Tomasik (Kielce), 60 kg — **Arkadiusz Żołkiewicz** (Skierniewice) — Czapliński (B), 63,5 kg — **Andrzej Dobosz** (W) — Tadeusz Stemplewski (Kielce), 67 kg — **Leszek Bancer** (B) — Alfred Kluś (R), 71 kg — **Jarosław Soroko** (W) — Edward Prostko (Su), 75 kg — **Leszek Kuśmiarak** (B) — Rafał Gęburc (Kielce), 81 kg — **Jerzy Miłowiecki** (W) — Krzysztof Czubaczyński (W), ponad 81 kg — **Stanisław Czerniszewski** — Ryszard Waszczuk (B). **(J.Z.)**

Drugi Wiedeń

(P) Podczas niedawnego spotkania na szczycie między Leonidem Breżniewem i Jimmy Carterem radziecki przywódca wyraził nadzieję, że Wiedeń strategiczny pociągnie za sobą również drugi Wiedeń, czyli rokowania o ograniczeniu sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. Wskazywał przy tym na znaczenie dobrego przykładu, jaki krajom europejskim mogłyby dać dwa wielkie mocarstwa. Przykładu politycznego, ale i konkretnego, rozbrojeniowego.

Rokowania w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej zostały wznowione niemal natychmiast po wiedeńskim szczycie, w tym samym zresztą Hofburgu, w którym doszło do podpisania układu SALT II. Na czwartkowym posiedzeniu, któremu przewodniczył delegat Polski amb. Tadeusz Strulak, kraje socjalistyczne przedstawiły nowy, wspólny wniosek w sprawie zobowiązań uczestników rokowań dotyczących ograniczenia liczebności wojsk lądowych w Europie Środkowej. Wskazuje się w nim, że w regionie tym istnieje militarna równowaga sił. Potencjały militarne obu stron powinny być redukowane na zasadzie wzajemności, bez naruszania równowagi. Oczywiście obie strony różnią się w ocenie tej równowagi.

Dla przezwyciężenia różnic kraje socjalistyczne proponują, aby wszyscy bezpośredni uczestnicy konferencji zobowiązali się do redukcji swoich wojsk lądowych do poziomu 700 tysięcy żołnierzy, przy czym każdy z uczestników wniesie wkład do realizacji tego celu. Wkład proporcjonalny do ogólnej liczebności wojsk poszczególnych uczestników. Kraje socjalistyczne czekają zresztą nadal na odpowiedź Zachodu na całość propozycji krajów socjalistycznych.

Rokowania wiedeńskie są trudne, ale dla Europy niezmiernie ważne. Chodzi o przełożenie na język redukcji sił militarnych tych pozytywnych zmian, jakie dokonały się i dokonują na naszym kontynencie w ciągu ostatnich lat. Znaczenie rokowań wiedeńskich rośnie, ponieważ dalszy ciąg dialogu strategicznego między USA i ZSRR zawierać będzie wiele nowych, w tym i europejskich, elementów geograficznych i strategicznych. Można się więc spodziewać, że jeszcze podczas tej rundy rokowań Drugi Wiedeń spróbuje dorównać szczytowi.

KAROL SZYNDZIELORZ

Demonstracja

(P) Wbrew oczekiwaniom zakończona niedawno w Atenach, czterodniowa debata parlamentarna na temat przystąpienia Grecji do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, przez którą musiał przebrnąć rząd Konstantinosa Karamanlisa przebiegała w niezwykle burzliwej i napiętej atmosferze. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że stosunkowo słaby opór, jaki jeszcze do niedawna stawiała tutejsza opozycja — przede wszystkim Panhelleński Ruch Socjalistyczny (PASOK) i Grecka Partia Komunistyczna, po podpisaniu 28 maja br. układu w sprawie wejścia Grecji do Wspólnego Rynku, przybrał wyraźnie na sile.

Tym razem rząd Karamanlisa, któremu dzięki zręcznym posunięciom udało się uniknąć referendum narodowego i szerokiej dyskusji w tej sprawie spotkał się z ostrym atakiem przywódcy najsilniejszej partii opozycyjnej PASOK — Andreasa Papandreu, który uznał zbliżającą się, proponowaną fuzję ze Wspólnotą za ciężki cios dla narodowej suwerenności kraju.

Zarzucił on też urzędującym władzom, iż nie zapoznały opozycji i społeczeństwa ze wszystkimi szczegółami podpisanego 28 maja porozumienia, po czym, po zakończeniu swego wystąpienia, wraz z 92 deputowanymi z ramienia PASOK i 11 przedstawicielami Greckiej Partii Komunistycznej, demonstracyjnie opuścił parlament.

Karamanlis, który wprowadzenie Grecji do EWG, uczynił zasadniczym celem polityki swego rządu, nie musiał jednak obawiać się o wyniki parlamentarnej ratyfikacji układu. Dysponując 175 mandatami i mając zapewnione poparcie ze strony niezależnych deputowanych i drobnych partii opozycyjnych, dość łatwo uzyskał wymagane w tym przypadku 3/5 wszystkich głosów.

Tym samym pierwszy z 10 narodowych parlamentów (pozostałe to zgromadzenia narodowe krajów EWG) zatwierdził tekst układu, wobec którego zarówno w Grecji jak i w kilku krajach „dziewiątki" pozostaje ciągle wiele wątpliwości a opór niektórych partii i warstw społeczeństwa zdaje się narastać.

PAWEŁ TARNOWSKI

Ataki bombowe na obozy Palestyńczyków i cele cywilne w Libanie będą kontynuowane

Prowokacyjna decyzja rządu Izraela

LONDYN (PAP). Na niedzielnym posiedzeniu rząd izraelski podjął kolejną prowokacyjną decyzję wobec państwa libańskiego i Palestyńczyków. Jednomyślnie postanowiono kontynuować ataki bombowe na obozy uchodźców palestyńskich i cele cywilne w południowym Libanie, nawet jeśli miałoby to doprowadzić do kolejnego starcia z lotnictwem syryjskim, które w ubiegłym tygodniu podjęło akcję w celu przepędzenia agresorów z libańskiej przestrzeni powietrznej.

Doszło wówczas do pierwszej od pięciu lat bitwy lotniczej między Izraelczykami a Syryjczykami.

Jak pisze saudyjski dziennik „Al Szaq Al Awsat" powołując się na informacje uzyskane w Waszyngtonie, Izrael przygotowuje się do kolejnego ataku na Palestyńczyków w celu sprowokowania Syrii do ripsoty i wciągnięcia sił syryjskich w serię utarczek zbrojnych na terytorium Libanu. Jak wiadomo, składający się głównie z wojsk syryjskich Arabski Korpus Bezpieczeństwa czuwa nad bezpieczeństwem i porządkiem w Libanie. Kraj ten bowiem pozbawiony jest własnej armii, która uległa dezintegracji w czasie wojny domowej w 1975 r.

BEJRUT (PAP). Rozgłośnia radiowa w Bejrucie podała, że samoloty izraelskie dokonały w sobotę ponownie nalotów na południowy Liban a artyleria izraelska ostrzelała rejon przygraniczny.

Komunikat nadany przez rozgłośnię stwierdza, że samoloty 5-krotnie w okresie 2 godzin dokonywały lotów nad miastem Sidon i innymi miejscowościami.

Ostrzeliwanie strefy przygranicznej przez artylerię izraelską i prawicy chrześcijańskiej wyrządziło poważne szkody w trzech miejscowościach. Chwilowo brak informacji na temat ofiar w ludziach. (P)

W Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki, pisze: 29 czerwca Rada Bezpieczeństwa podjęła debatę w kwestii palestyńskiej. Podstawą obecnych rozważań są zalecenia komitetu ONZ d.s. niezbywalnych praw Palestyńczyków, w tym zwłaszcza prawo powrotu uchodźców palestyńskich do swych domów oraz prawo Palestyńczyków do samookreślenia, niepodległości i suwerenności w Palestynie.

Przeciwko tej debacie opowiedział się jedynie przedstawiciel Izraela, amb. Y. Blum, który oświadczył, że jego państwo nie ma zamiaru uwzględniać ani przebiegu, ani wyników obecnych rozważań Rady Bezpieczeństwa. Stany Zjednoczone, które ostatnio krytykowały stanowisko Tel Awiwu w sprawie nowych osiedli izraelskich na terenach okupowanych, nie przeciwstawiły się debacie, jedynie sprzeciwiły się (jak zwykle) udziałowi w niej przedstawiciela Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Był to sprzeciw natury proceduralnej i stanowisko USA zostało odrzucone stosunkiem głosów 1 do 10. Wielka Brytania, Francja, Norwegia i Portugalia wstrzymały się od głosu.

W imieniu przeszło 80 krajów należących do ruchu niezaangażowanych, amb. B. Xerdinando (Sri Lanka) podkreślił, że trwały pokój na Bliskim Wschodzie może być osiągnięty jedynie w wyniku bezwarunkowego wycofania się Izraela ze wszystkich terenów okupowanych i uznania niezbywalnych praw narodowych Palestyńczyków. (P)

LONDYN (PAP). Kuwejcki minister spraw zagranicznych Sabah al-Ahmad as-Sabah oświadczył w wywiadzie dla saudyjskiego dziennika „Al-Dżazira", że istnieje pilna potrzeba zwołania nadzwyczajnej arabskiej konferencji na szczycie, na której ustalono by wspólną strategię polityczną i wspólne posunięcia z uwagi na mnożące się ataki Izraela na Palestyńczyków oraz skutki separatystycznego egipsko-izraelskiego traktatu pokojowego.

TUNIS (PAP). Nowo wybrany sekretarz generalny Ligi Arabskiej, Szedli Klibi, (Tunezja) wezwał rząd egipski do przyznania się do popełnionych błędów i powrotu do rodziny państw arabskich.

Wysłannik Cartera w Tel Awiwie

LONDYN (PAP). W niedzielę przybył do Tel Awiwu specjalny wysłannik prezydenta Cartera Robert Strauss, którego misja dotyczy egipsko-izraelskich negocjacji w sprawie tzw. ograniczonego samorządu dla Palestyńczyków.

Straussowi towarzyszy podsekretarz stanu USA d/s Bliskiego Wschodu Harold Saunders oraz ekipa doradców. W drodze do Tel Awiwu Strauss zatrzymał się na krótko w Kairze, ale nie poinformowano czy przeprowadził tam jakieś rozmowy.

Strauss ma się spotkać najpierw z przywódcami izraelskimi, a następnie egipskimi, aby nakłonić ich do większej elastyczności w negocjacjach w sprawie Palestyńczyków — prowadzonych za plecami i bez zgody samych zainteresowanych. Waszyngton pragnie, aby negocjacje te zakończyły się przyjęciem kompromisowego rozwiązania nawet nie rozwiązującego problemu palestyńskiego, ale pozwalającego głosić, iż Amerykanie przyczynili się do złagodzenia konfliktu bliskowschodniego. (P)

Kissinger w Egipcie

KAIR (PAP) Były sekretarz stanu USA Henry Kissinger, który przebywał z 4-dniową wizytą w Egipcie, przeprowadził rozmowy z prezydentem Sadatem oraz premierem Mustafa Chalilem i innymi wysokimi funkcjonariuszami egipskimi. Według miarodajnych kół kairskich, rozmowy Kissingera — chociaż mają nieoficjalny charakter — są próbą skłonienia Egiptu do większej elastyczności oraz sondażem ze strony Waszyngtonu, co do ustępstw, na jakie mógłby zgodzić się Kair wobec Tel Awiwu w czasie negocjacji. (P)

Radziecko-włoskie rozmowy na Kremlu

MOSKWA (PAP). 30 czerwca na Kremlu Aleksiej Kosygin oraz Andriej Gromyko spotkali się z przewodniczącym Rady Ministrów Włoch Giulio Andreottim i ministrem spraw zagranicznych Włoch Arnaldo Forlanim, którzy zatrzymali się w Moskwie w drodze z Tokio do Rzymu.

Strony z zadowoleniem podkreśliły pomyślny rozwój stosunków radziecko-włoskich we wszystkich dziedzinach oraz wyraziły wzajemną gotowość kontynuowania wysiłków na rzecz pogłębienia wzajemnie korzystnej współpracy w interesach narodów obu krajów.

Przywódcy włoscy wysoko ocenili rezultaty spotkania Leonida Breżniewa i Jimmy Cartera w Wiedniu oraz nowy radziecko-amerykański układ o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych. Podkreślając znaczenie w półpracy politycznej i praktyki regularnych konsultacji politycznych, strony wyraziły gotowość intensyfikacji wysiłków ZSRR i Włoch na rzecz odprężenia, rozbrojenia i pokoju.

Strony z zadowoleniem stwierdziły znaczny wzrost wymiany handlowo-gospodarczej miedzy ZSRR i Włochami. W celu dalszego ich rozszerzenia będą kontynuowane rozmowy, mające na celu opracowanie nowych wieloletnich porozumień. (P)

„Progress-7" połączył się z kompleksem orbitalnym

Władimir Lachow i Walery Riumin otrzymali aparaturę, paliwo i korespondencję

MOSKWA (PAP). W sobotę o godz. 13.18 czasu warszawskiego nastąpiło połączenie automatycznego statku transportowego „Progress-7" z pilotowanym kompleksem orbitalnym „Salut-6" — „Sojuz-34".

Statek towarowy dostarczył na orbitę paliwo dla połączonego zespołu silnikowego stacji „Salut-6", urządzenia, aparaturę i materiały niezbędne załodze do życia oraz prowadzenia badań i eksperymentów naukowych a także pocztę.

Po wykonaniu manewrów na orbicie, przeprowadzonych na polecenie ośrodka sterowania, statek „Progress-7" wszedł w strefę działania pokładowych automatycznych systemów zbliżania statku i stacji „Salut-6", które zapewniają odszukanie, zbliżenie, cumowanie i połączenie aparatów kosmicznych.

Procesy cumowania i połączenia kontrolowała załoga kompleksu orbitalnego — kosmonauci Lachow i Riumin.

Automatyczny statek towarowy „Progress-7" został połączony z członem cumowniczym znajdującym się na pomieszczeniu agregatowym stacji „Salut-6".

Na wszystkich etapach zbliżania i łączenia aparatów kosmicznych łączność z załogą kompleksu orbitalnego i odbiór danych telemetrycznych ze statku „Progress-7" i stacji „Salut-6" zapewniały środki naziemnego kompleksu dyspozycyjno-pomiarowego, w którego skład wchodzą punkty namiarowe rozmieszczone na terytorium ZSRR i statki naukowo-badawcze Akademii Nauk ZSRR znajdujące się na oceanach świata.

Według danych telemetrycznych i informacji załogi systemy pokładowe kompleksu orbitalnego działają normalnie. Samopoczucie Władimira Lachowa i Walerego Riumina jest dobre. (P)

Rozwój współpracy amerykańsko-radzieckiej

WASZYNGTON (PAP). W Waszyngtonie odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego amerykańsko-radzieckiej rady handlowo-gospodarczej. Rozpatrzono problemy rozwoju stosunków handlowo-gospodarczych miedzy ZSRR i USA, udoskonalenia systemu finansowania wspólnych projektów, stworzenia specjalnego komitetu, który udzielałby pomocy średnim i małym firmom amerykańskim w stosunkach handlowych ze Związkiem Radzieckim. (P)

Kim są przeciwnicy SALT II?

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Dziennikarz wysoko cenionej i wpływowej gazety „Christian Science Monitor" stwierdza dalej, że jest powszechnie znanym faktem, iż przemysł zbrojeniowy dysponuje wielkimi funduszami. I obecnie korzysta on z tych funduszy „niejako w naturalny sposób" na propagandę zmierzającą do przekreślenia SALT II czy wszelkich innych zamierzeń o szerokim znaczeniu odprężeniowym. Przemysł wojskowy, aby jego interesy szły dobrze — musi mieć narodowego „wroga" pisze J. C. Harsch. Instynktownie i w sposób niejako nieuchronny podsyca więc on doktrynę rzekomego zagrożenia radzieckiego.

Szukając przeciwników SALT II w Ameryce, cytowany publicysta wskazuje także kręgi żydowskie. Pisze on, że poczynając od 1967 r., od wojny izraelsko-arabskiej, żydowska społeczność w USA ma nastawienie antyradzieckie, przypominając ustawicznie, że Związek Radziecki w tamtym okresie zerwał stosunki dyplomatyczne z Tel Awiwem, popierał Arabów i służył im pomocą.

J. C. Harsch stwierdza dalej, iż antyradziecko nastawione są też niektóre mniejszości etniczne zamieszkałe w USA, np. białogwardyjskie wychodźstwo kultywujące wciąż antyrewolucyjne nastroje i tendencje. Podobnie polityczna prawica Ameryki wyjawia emocjonalny strach i nienawiść do wszystkiego co związane jest ze światowym komunizmem. Moskwa jest centrum tego komunizmu, stąd potępiają kręgi te wszelkie kontakty z Moskwą.

Na koniec publicysta amerykański wskazuje na — jak pisze — „klasyczny, polityczny oportunizm". Stwierdza on, że republikanie, którzy w przyszłym roku będą walczyć z demokratami w wyborach prezydenckich i kongresowych mają trudności w sformułowaniu własnej platformy wyborczej, w znalezieniu argumentów antycarterowskich. Bowiem ostrzej krytykuje prezydenta część jego własnej partii, lewica demokratów, niż sami republikanie. Dowcip krążący po Waszyngtonie mówi, że J. Carter jest „ukrytym republikaninem". Jego gospodarcze poglądy i propozycje wywodzą się z rooseveltowskiego dziedzictwa New Dealu. Dlatego też przywódcy republikanów patrzą na SALT II jako na deskę ratunku. Chcą z tego tematu, wypowiadając się przeciw układowi, uczynić „patriotyczną" platformę przeciw Carterowi. („J. C. Harscha").

Tak więc przemysł zbrojeniowy — także dołowi jego pracownicy, niektóre grupy etniczne, przyjaciele Izraela, antykomuniści i sfrustrowani republikanie — zawierają polityczną koalicję wymierzoną przeciw SALT II. Każdy z członów tej koalicji wyniesie korzyści, lub sądzi że wyniesie korzyści — jak pisze publicysta „Christian Science Monitor" — z ewentualnego pobicia SALT II na zakończenie długiej debaty w waszyngtońskim Senacie

Ale z drugiej jednak strony — konkluduje J. C. Harsch — jest dla każdego senatora wielce ryzykowne politycznie znalezienie się w obozie przeciwników układu, którego celem jest pokój.

MACIEJ SŁOTWINSKI

Wspólne posiedzenie PKW KC RPK, Stałego Biura i rządu Rumunii

BUKARESZT (PAP). 30 czerwca odbyło się wspólne posiedzenie Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK, stałego Biura Najwyższej Rady do spraw Rozwoju Społeczno-Gospodarczego oraz rządu SRR. Rozpatrzono projekt tez na XII Zjazd partii w zakresie planu gospodarczego na lata 1981—85 oraz główne kierunki rozwoju Rumunii do 1990 r. Rozpatrzono także program badań naukowych, rozwoju technologicznego i wdrażania do praktyki osiągnięć naukowych do roku 1990 oraz główne kierunki działania w tym zakresie do 2000 roku. Oceniono projekt programu badań i rozwoju energetyki oraz główne kierunki działalności w tej dziedzinie do 2000 roku.

Uczestnicy posiedzenia zapoznali się z informacją o przebiegu jubileuszowej sesji RWPG oraz innymi zagadnieniami związanymi z działalnością państwa. (P)

Podwyżka cen detalicznych niektórych wyrobów w ZSRR

MOSKWA (PAP). Jak podaje agencja TASS, w celu dalszego uporządkowania cen i normalizacji handlu poszczególnymi towarami, Państwowy Komitet Cen ZSRR podjął decyzję o podwyżce z dniem 1 lipca br. cen detalicznych wyrobów jubilerskich z metali szlachetnych (przy jednoczesnym utrzymaniu na tym poziomie cen płytek dentystycznych i zwiększeniu istniejącej kompensaty pieniężnej za obrączki), futer naturalnych, wyrobów futrzarskich i kożuszniczych (z wyjątkiem wyrobów dziecięcych), dywanów i wyrobów dywanowych, mebli (niektóre rodzaje) i samochodów osobowych.

Przewodniczący Państwowego Komitetu Cen ZSRR, N. Głuszkow skomentował następujące komunikat o zmianie cen detalicznych na niektóre rodzaje towarów.

Wymienione w komunikacie ceny detaliczne wyrobów z metali szlachetnych, dywanów, wyrobów dywanowych, futer naturalnych i wyrobów futrzarskich podniesione zostały średnio o 50 proc., samochodów osobowych o 18 proc., importowanych kompletów meblowych o 30 proc. i mebli produkcji krajowej o 10 proc.

Jednocześnie utrzymano na tym samym poziomie materiały dentystyczne z metali szlachetnych, wyroby futrzarskie dla dzieci, wyroby z futra króliczego oraz ceny mebli dziecięcych. W związku z podrożeniem obrączek osoby po raz pierwszy wstępujące w związek małżeński otrzymają kompensatę, wypłacana przy zawieraniu małżeństwa, w wysokości 70 rubli na osobę.

W restauacjach i kawiarniach w godzinach wieczornych podwyższone zostały ceny w zależności od kategorii — od 25 do 45 proc. Na tym samym poziomie pozostały ceny w stołówkach istniejących przy przedsiebiorstwach, organizacjach i szkołach, bufetach szkolnych, wagonach restauracyjnych, restauracjach na statkach oraz w różnego rodzaju barach serwujących ciepłe posiłki. Podniesiono średnio o 45 proc. ceny piwa sprzedawanego przez przedsiebiorstwa żywienia zbiorowego. Nie ulegają natomiast zmianie istniejące detaliczne ceny piwa sprzedawanego w sieci handlowej.

Zalecono organom handlu, aby podjęły niezbędne kroki w celu poprawy pracy restauracji, kawiarń, barów i innych zakładów żywienia zbiorowego oraz podniesienia kultury obsługi gości.

N. Głuszkow podkreślił, że w ZSRR uczyniono wiele i czyni się nadal dla zwiększenia produkcji różnorodnych towarów konsumpcyjnych. Jeszcze 10 lat temu sprzedawano rocznie ludności np. ok. 100 tys samochodów osobowych, a w roku ubiegłym liczba sprzedanych samochodów osiągnęła 1.170 tys.; telewizorów dla odbioru programu kolorowego sprzedano przed 10 lat 46 tys, a w roku bieżącym planuje się sprzedać 1.190 tys. sztuk.

Mimo tej sytuacji popyt na szereg towarów przewyższa możliwości ich wyprodukowania. W celu uporządkowania handlu wyrobami jubilerskimi i futrzarskimi, a także dywanami, samochodami osobowymi i meblami importowanymi, postanowiono wykorzystać mechanizm cenowy. Jeśli chodzi o wzrost cen mebli krajowych jest to podyktowane znacznym wzbogaceniem i ulepszeniem ich asortymentu oraz znacznym wzrostem kosztów eksploatacji lasów.

Zmiana cen detalicznych, jak to wynika z opublikowanej listy, dotyczy wyraźnie ograniczonego kręgu towarów i nie odnosi się do podstawowych artykułów spożywczych i poza spożywczych. Państwowe ceny detaliczne tych towarów pozostają bez zmian od wielu lat. Odnosi się to również w pełnej mierze do opłat za energię elektryczną i gaz oraz inne usługi komunalne. Już ponad 50 lat nie zmieniane były opłaty za mieszkania, chociaż w tym okresie poprawił się znacznie komfort budynków mieszkalnych.

Należy podkreślić, że nie będzie się dokonywać żadnej zmiany cen detalicznych na inne towary oprócz wymienionych w komunikacie Państwowego Komitetu Cen ZSRR. (P)

wczoraj na świecie

● W Lagos odbyła się I sesja polsko-nigeryjskiej komisji mieszanej, która dokonała oceny dotychczasowego rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między obu krajami.

Uzgodniono i skonkretyzowano kierunki dalszej współpracy obejmującej przede wszystkim przemysł maszynowy, stoczniowy, rybołówstwo, górnictwo węgla i innych kopalin, energetykę oraz budownictwo.

Dużą uwagę poświęcono kształceniu kadr nigeryjskich niezbędnych dla rozwoju gospodarczego tego kraju, szczególnie w dziedzinach wzajemnej współpracy gospodarczej.

Protokół z rozmów podpisali minister hutnictwa — Franciszek Kaim oraz federalny mininster rozwoju gospodarczego Nigerii — Omonlyi Adewoye.

Minister F. Kaim został przyjęty przez generała majora Henry Adefope, ministra spraw zagranicznych Nigerii.

● Na zaproszenie rządu brazylijskiego przebywał w Brazylii minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Jerzy Olszewski, przeprowadzając rozmowy z ministrami spraw zagranicznych przemysłu i handlu, górnictwa i energetyki, finansów oraz innych resortów gospodarczych. Omówiono możliwości dalszego wzrostu i dywersyfikacji dwustronnej współpracy gospodarczej, zwłaszcza w górnictwie węgla, przemyśle stoczniowym, kolejnictwie jak również uzgodniono konkretne formy działania w celu zwiększenia obrotów handlowych miedzy obu krajami.

Min. Olszewski został przyjęty przez prezydenta Republiki Joao Figkeiredo. W rozmowach uczestniczył ambasador PRL Jan Inast. (PAP)

Wojna domowa wyniszcza Nikaraguę

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

stoszeń, śmierci, sieroctwa, wdowieństwa, epidemii chorób, nędzy i głodu — wszelkiego rodzaju cierpień ludzkich, jakie stały się udziałem narodu nikaraguańskiego". Prezydent zwraca uwagę, że kraj ten sam nie podoła odbudowie. „Nikaragua potrzebuje wszystkiego i od wszystkich".

Tymczasowy Rząd Odnowy Narodowej Nikaragui ogłosił w sobotę w nocy, że wszyscy winni zbrodni wojennych i odpowiedzialni za tortury zostaną postawieni przed sądem. W rękach partyzantów z Frontu imienia Sandino znajduje się ok. 130 jeńców z Gwardii Narodowej, którzy nie zostali przekazani Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi tylko dlatego, że — jak podaje komunikat — Somoza odmawia współpracy w tym zakresie.

W Managui Anastasio Somoza, desperacko trzymający się władzy, ponownie nie zdołał doprowadzić do posiedzenia kongresu. W sobotę na zwołane posiedzenie przybyło zaledwie 47 posłów. Opozycyjna partia konserwatywna wręcz domaga się — jako warunku swego udziału w obradach — włączenia do porządku dziennego sprawy aktualnej sytuacji w kraju, a także przedyskutowania kwestii dymisji Somozy.

W kolejnym komunikacie Front imienia Sandino określił postawę USA wobec konfliktu nikaraguańskiego jako „zakłamaną i pełną hipokryzji. Waszyngton — twierdzi front — nadal pragnie ocalić ludobójczy reżim Somozy". Front podał równocześnie, że lotnictwo Somozy nasiliło bombardowania ludności cywilnej w Esteli. W nalotach stosuje się nowe samoloty produkcji izraelskiej. Komunikat podaje również, że Somoza włączył do walki przeciwko partyzantom między innymi najemników południowokoreańskich i wietnamskich z dawnej armii sajgońskiej.

Meksykański dziennik „Uno Mas Uno" ujawnił, iż rząd USA zgodził się, aby amerykańska firma „Fred Warner and Wager jr" zawarła kontrakt z Somoza na dostarczanie mu broni i wyposażenia wojskowego. Kontrakt ten został zawarty 15 stycznia bieżącego roku.

W samej Nikaragui nie ustają zacięte walki między partyzantami a Gwardią Narodową. Szczególne znaczenie mają walki na froncie południowym, przylegającym do granicy kostarykańskiej. Od 4 dni żołnierze Somozy usiłują przeprowadzać ataki na pozycje sandinistów poprzez terytorium Kostaryki. Z ostatnich doniesień wynika, że szczególnie ciężkie boje toczą się w strefie Penas Blancas. Oddziały Somozy mają wsparcie lotnicze. Między innymi helikoptery zrzucają na pozycje powstańców 250-kilowe bomby. Sandiniści kontrolują obszar wokół miasta Rivas. (P)

(P) Ciężar zbrojnych zmagań między wojskami Somozy a sandinistami przesuwa się w kierunku granicy kostarykańskiej. Oto jeden z oddziałów sandinistów w rejonie miasta Rivas.

CAF-Unifax

Kari Carstens objął urząd prezydenta RFN

BONN (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Tomaszewski, pisze: 1 bm. odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowego prezydenta RFN, Karla Carstensa. Objął on ten najwyższy urząd w państwie po piastującym dotychczas tę godność Walterze Scheelu. Uroczystość zaprzysiężenia odbyła się podczas wspólnego posiedzenia Bundestagu i Bundesratu.

W inauguracyjnym przemówieniu nowo wybrany prezydent Republiki Federalnej Niemiec wyraził zadowolenie z powodu rozwijających się kontaktów, w tym wymiany wizyt grup parlamentarnych i reprezentantów innych środowisk z Polską oraz z innymi krajami socjalistycznymi. Podkreślił również znaczenie zawartych z nimi układów i porozumień.

65-letni Carstens, który jest piątym prezydentem RFN, pełnił dotychczas funkcje przewodniczącego Bundestagu.

Nowy prezydent jest z wykształcenia prawnikiem oraz profesorem prawa państwowego i międzynarodowego. Do CDU należy od 1955 r. W 1960 r. został sekretarzem stanu w bońskim MSZ, zaś w 1968 szefem Urzędu Kanclerskiego Kurta Georga Kiesingera. W 1973 r. Carstens został przewodniczącym frakcji CDU CSU w Bundestagu.

Decyzja wystawienia kandydatury Carstensa na najwyższy urząd w państwie była krytykowana w wielu kołach. Kontrowersje budziła zwłaszcza przeszłość Carstensa z okresu Trzeciej Rzeszy. W dniu wyborów prezydenckich 23 maja br. zarówno w Bonn, jak i w innych miastach RFN odbyły się demonstracje protestacyjne zorganizowane przez liczne ugrupowania społeczne i polityczne. (P)

Zjazd zachodnieberlińskiej FDP przeciw przedawnieniu zbrodni ludobójstwa

BERLIN ZACHODNI (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Hernik pisze: 30 czerwca br. zakończył w Berlinie Zachodnim swe dwudniowe obrady kolejny zjazd lokalnej organizacji Wolnej Partii Demokratycznej — FDP — na którym dokonano wyboru nowych władz. Zgodnie z przewidywaniami, wyraźną większością głosów przewodniczącym zachodnioberlińskiej FDP na nowa, dwuletnią kadencję został wybrany burmistrz Berlina Zachodniego i senator d/s gospodarki, Wolfgang Lueder.

Większością 120 : 107 głosów, przy kilkunastu wstrzymujących się, zjazd zachodnioberlińskiej FDP opowiedział się przeciw przedawnieniu zbrodni, obejmując pojęciem „zbrodnia" również przestępstwa nazistowskie. (P)

Przepraszam

(P) W numerze „Życia Warszawy" nr 146 z dnia 23 czerwca ukazała się korespondencja z Kopenhagi pt. „Duński węzeł gordyjski — Trzy modele rozwoju gospodarki", która jako dyżurny działu zagranicznego mylnie sygnowałem: „Bohdan Kołodziejski" zamiast, jak być powinno, Rudolf Hoffman. Przepraszam Czytelników oraz naszego korespondenta w Kopenhadze Bogdana Kołodziejskiego.

Janusz Reiter

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Między Monachium a Duesseldorfem

ZWYKŁY DZIEŃ...

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, w lipcu

Kolega z Bonn, dziennikarz i aktywny socjaldemokrata, polecał mi podróż do Monachium. „Warto — zachęcał Jochen — byś zobaczył, jak żywe są w SPD tradycje antyfaszystowskie. Wybiera się Brandt, więc nie będzie to z pewnością spotkanie rutynowe. Poza tym, sam wiesz, okoliczności są szczególne...”

Wiem, zdecydowałem się. Lecz właśnie jedna z owych „szczególnych okoliczności” — proces oprawców z Majdanka, a ściślej, nieoczekiwana decyzja o aresztowaniu czterech spośród pozostałych dziewięciu oskarżonych, odpowiadających od ponad 3,5 roku z wolnej stopy — zmieniła me plany. Jochen pojechał do Monachium, ja po raz któryś — do Duesseldorfu.

Z Monachium otrzymałem przemówienie Brandta wygłoszone podczas obrad „Wspólnoty Działania Prześladowanych Socjaldemokratów” (AVS). Z Duesseldorfu przywiozłem kilka stron notatek i nową zadumę nad nędzą ludzkiego losu, gdy znajdzie się on w rękach „nadludzi”.

Powtórka z historii

Socjaldemokratyczna wspólnota działania prześladowanych? „Mój temat — zastrzegł się Brandt — świadomie mówi o socjaldemokratach, a nie o socjaldemokracji jako instytucji”. Partia bowiem przetrwała wprawdzie jako idea, lecz organizacyjnie i politycznie rozpadła się. W czasach 12-letniej Rzeszy „było niewiele oporu, który by nie został odkryty”, a także „wiele prześladowań, które szalały bez żadnego związku z oporem”. Ruchu oporu nie można również uważać za coś specyficznie socjaldemokratycznego. „Byłbym ostatnim który chciałby pomniejszyć niewymierną ofiarę krwi komunistycznych robotników i funkcjonariuszy” — stwierdził Brandt, dołączając do tego notabene kilka innych, stereotypowych refleksji pod adresem konsekwentnie zwalczanego przez SPD komunizmu doby powojennej.

Nie to jednak zaskakuje w przemówieniu szefa głównej bońskiej partii współrządzącej. Po raz pierwszy od dawna, z niecodzienną tu prostotą i otwartością, polityk tej rangi i autorytetu zdobył się na słowa prawdy tłumionej zazwyczaj w zakamarkach społecznej świadomości.

Brandt przypomniał o prześladowaniu i mordowaniu milionów jedynie z powodu pochodzenia, w imieniu państwa i narodu niemieckiego. Zwrócił zarazem uwagę na owe dzisiejsze, wspomniane przez kolegę z Bonn „okoliczności”, w które tuż po zdruzgotaniu hitlerowskiej machiny nikt by nie uwierzył.

A jednak — jak przyznał Brandt — należą one do rzeczywistości.

W państwie mieniącym się spadkobiercą Trzeciej Rzeszy i reklamującym się jako „najbardziej demokratyczne w dziejach Niemiec” odbywają się spotkania organizacji byłych SS-manów; trwają procesy zbrodniarzy hitlerowskich, podczas których wymyśla się ofiarom; toczą się procesy neofaszystów, których adwokaci w obrzydliwy sposób zniesławiają antyfaszystów. Pewnej obywatelce pochodzenia żydowskiego grozi sąd, albowiem ośmieliła się twierdzić — bez podania dowodów! — że jej krewni zginęli w gazie...

Wszystko to powiedział Brandt. Powiedział zaś dlatego, że „zwolennicy ideologii związanej z wielomilionowym morderstwem znów mogą podnosić bezczelnie głowę”, co „budzi konsternację i oburza”, jest „więcej niż denerwujące”. I dlatego, że w akademicki sposób „usprawiedliwia się morderstwo z powodów rasowych, jak gdyby chodziło o dżentelmeńskie wykroczenie”. A także dlatego, że „w grę wchodzi nasza cześć”, uznanie niemieckiej demokracji.

Lekcja współczesności

Na próżno szukałem w gazetach relacji z Monachium, tak jak bezskutecznie rozglądałem się za jakimś miejscowym dziennikarzem podczas tego, trzysta czterdziestego dnia procesowego w Duesseldorfie. Na widowni kilka osób, w ławach prasowych — ja jeden. Na porządku dziennym: odczytanie zeznań dwóch świadków — byłych ofiar. Obie Żydówki, dziś obywatelki USA i Kanady, nie mogąc lub nie chcąc przyjechać nad Ren, odpowiedziały na pytania w obecności konsulów RFN w Nowym Jorku i Toronto.

Przez dobre pół godziny jeden z sędziów odczytuje protokoły. Czy przynieść mogą one jeszcze coś nowego?

Opis ubioru i wyposażenia strażników. Lista obozowych przezwisk: „Kobyła”, „Perełka”, „Krwawa Brygida”. Wyjaśnienia tych przezwisk. „Bo kopała wszystkich, tratowała butami”. „Bo była najbardziej ludzka”. „Bo katowała bez powodu, pejczem, do krwi”. Nazwiska oprawców, nazwiska ofiar. Dramatyczne wspomnienie z przeżytej (to był obowiązek) egzekucji. Opowieść o dziewczynie wepchniętej do dołu kloacznego. Długa lista tortur fizycznych i psychicznych. Usprawiedliwianie się z nieznajomości twarzy SS-manów, bo „nam nie wodno było podnosić oczu i patrzeć jak równy na równego”.

Zwykły dzień. Zwykły manewr obrony. Mecenas Hohl, reprezentujący „Krwawą Brygidę” występuje z wnioskiem o... wyłączenie całego 5-osobowego składu sędziowskiego z powodu stronniczości. A więc o zniweczenie całego kilkuletniego procesu i powtórzenie go od początku. Powód? Sąd — jak twierdzi młody adwokat — zbyt szybko uwzględnił wniosek prokuratury o objęcie jego klientki i trzech innych oskarżonych nakazem aresztowania. Dał obronie zbyt mało czasu na przygotowanie kontrargumentów. Bezpodstawnie uznał, iż istnieje zwiększona groźba ucieczki oskarżonej, której prokurator wypomniał kontakty z organizacjami neofaszystowskimi. A poza tym — w tych dniach sąd wybiera się ponownie do Polski i uległ najwidoczniej naciskom tamtejszej opinii publicznej...

Narada. Przyjąć wniosek, czy odrzucić? Odrzucenie może być wykorzystane w postępowaniu rewizyjnym. Po przerwie sędzia Bogen ogłasza, że wniosek z zarzutem stronniczości zostaje przyjęty. Czy jest merytorycznie zasadny — zadecyduje, zgodnie z kodeksem postępowania, inny skład sędziowski. Tymczasem — brzmi decyzja — kontynuujemy, aby nie przedłużać procesu...

„Stronniczość sądu, czy bezczelność obrony?”. „Niech się pan nie ekscytuje — zachęca jeden z uczestników procesu. — Tego rodzaju wniosków, obliczonych na torpedowanie postępowania, było już kilkadziesiąt”.

Krytyczna faza

Zaś między Monachium i Duesseldorfem, w Bonn, ciąg dalszy już prawie rocznej dyskusji w sprawie przedawnienia lub nie przedawnienia zbrodni hitlerowskich. Nowy manewr CDU/CSU w komisji prawnej Bundestagu, przygotowującej opóźnioną już debatę parlamentarną. Rzecznik chadeckiej frakcji, Benno Erhard (CDU) występuje z kolejnym projektem.

Ścigać? W zasadzie tak — przekonuje Erhard — lecz tylko najgrubsze ryby. Pozostawić przy tym decyzję w rękach prokuratorów. Jeśli „obwiniony na podporządkowanym stanowisku stosował się do zaleceń lub rozkazów, a także jeśli jego dotychczasowe zachowanie pozwala stwierdzić z wysokim prawdopodobieństwem, że nie dopuści się nowych czynów karalnych” — dać spokój. Poniechać, zapomnieć, nie rozdrapywać ran.

A więc po prostu zamknąć ostatecznie niewygodną kartę moralną, polityczną, prawną.

Inicjator całej dyskusji, szef frakcji SPD Hebert Wehner, jest zaniepokojony. Mówi o „krytycznej fazie” przygotowań do decyzji, którą oceniać będzie świat i która wystawi świadectwo Republice Federalnej. Projekt Erharda nazywa „trickiem” i daleko idącym „podstępem”, zmierzającym — jak się ocenia w środowisku Wehnera — do wprowadzenia w praktyce amnestii dla ludobójców.

Zwykły dzień, nadreńska rzecz A.D. 1979. Być może za miesiąc, za rok Jochen znów zwróci czyjąś uwagę na imprezę-rodzynek, poświęconą obronie dobrego imienia socjaldemokratów, tego kraju, tej demokracji.

Ku-Klux-Klan. *Demonstracja zorganizowana przez rasistów z Ku-Klux-Klanu w śródmieściu Little Rock w stanie Texas. Na południu Stanów notuje się wzrost aktywności tej rasistowskiej organizacji.* CAF-Unifax

W paryskim karnecie

Święto słońca

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, w lipcu

FRANCUZI obchodzili święto słońca po raz pierwszy w tym roku, w najdłuższy dzień 23 czerwca. Powrót do pogańskiej obyczajowości? Nie! Natomiast podkreślenie roli tego niewyczerpalnego źródła energii, którego rola zaczyna wzrastać w miarę zaniku zasobów naftowych. Tydzień wcześniej francuski prezydent zapowiedział, że ponownie stała się aktualna budowa doświadczalnej elektrowni słonecznej, która w latach względnego dostatku energetycznego była odkładana z powodu wysokich kosztów. Themis, jak ją nazwano, będzie wzniesiona na nasłonecznionej części Pirenejów wschodnich, a zestaw luster i fotobaterii ma przetwarzać schwytane promienie słoneczne w moc 2 MW.

Nie jest to dużo. A koszt wyprodukowanego 1kW będzie parokrotnie przekraczał koszty energii uzyskanej w sposób klasyczny nawet przy drogiej nafcie. Ale widmo wyczerpania źródeł nafty sprawia, że trzeba rozglądać się za nowymi, choćby dziś miały uchodzić za nierentowne. Do niedawna za takie uchodziły przecież także elektrownie nuklearne.

Nikt sobie we Francji nie robi iluzji na temat udziału energii słonecznej w bilansie paliwowym. Zapewne przez najbliższe 15 lat udział ten pozostanie nikły, by w roku 2000 osiągnąć 5 proc. Ważne jest jednak, że z kręgu fantazji idea wykorzystania słonecznego ciepła przenika do rzeczywistości. Istniejący od kilku lat we Francji komisariat do wykorzystania energii słonecznej zapewnia, że w niektórych dziedzinach takich jak ogrzewanie mieszkań, basenów kąpielowych „do użytku domowego” lata najbliższe przyniosą bardzo szybki postęp. Już dziś we Francji 15 tys. willi korzysta z tego typu urządzeń, a wśród ostatnich postanowień francuska Rada Ministrów przewidziała parotysięczne dotacje dla tych, którzy będą gotowi zainstalować u siebie słoneczne ogrzewacze wody oraz poważne zachęty dla budowniczych, którzy zaprojektują wille w najracjonalniejszy sposób wykorzystujące energię słoneczną.

Na tym samym posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono w najbliższym czasie wybudować 12 basenów ogrzewanych promieniami słonecznymi oraz eksperymentalnie wprowadzić takie ogrzewanie w kilku budynkach publicznych, m. in. w szpitalach znajdujących się na południu Francji oraz na Korsyce.

Święto słońca na swój sposób uczcili także francuscy i zachodnioniemieccy naukowcy, którzy zebrali się na wspólnym sympozjum omawiającym problemy współpracy. Wynikło w czasie tego spotkania, że Francuzi, bardziej zaawansowani w poszukiwaniach i więcej na nie przeznaczający pieniędzy, są mniej niż ich sąsiedzi zza Renu praktyczni w produkcji systemów ogrzewczych dla mieszkań.

Piszemy o tym by wskazać, jakie napięcie energetyczne w świecie zachodnim wytworzyło się w wyniku podwyżek cen ropy i w perspektywie jej wyeksploatowania ze znanych źródeł. Dalekowzroczni przestrzegają, że jeśli wysoko rozwinięte kraje zachodnie nie opamiętają się i nie uczynią maksymalnych wysiłków dla ograniczenia zapotrzebowania na ropę to światu grozi klęska gospodarcza, społeczeństwom spadek stopy życiowej i przemysłowy zastój.

Koniec czerwca ubiegł w krajach zachodnich pod znakiem wielkiej dekady energetycznej. Najpierw w Strasburgu kraje zachodniej EWG uzgodniły między sobą ograniczenia w imporcie naftowym i ustabilizowanie jego wielkości do roku 1985 na poziomie niezmiennym, kosztem wprowadzania oszczędności oraz dzięki rozwojowi innych źródeł energetycznych w tym nuklearnych i węglowych. Potem w Genewie zebrały się kraje porozumienia naftowego OPEC ustalając nową podwyższoną cenę ropy naftowej. Wreszcie w Tokio — inne gremium, tym razem największych zachodnich importerów ropy z USA, Japonią i przedstawicielami zachodniej EWG, zebrało się w celu ustalenia zgodnej polityki energetycznej.

Wspólnym mianownikiem tych wszystkich narad była nowa sytuacja na rynku naftowym powstała z niedoboru ropy. Po raz pierwszy w tym roku ujawnił się jej deficyt, który wynosi 2 mln baryłek dziennie czyli 100 mln ton ropy w skali rocznej. Jest to wynik zmniejszonego wydobycia ropy w Iranie a także skutek wzrostu zapotrzebowania na ropę. W tym samym bowiem czasie, kiedy kraje zachodniej Europy starały się zmniejszyć jej import w ciągu ostatnich pięciu lat o 15 proc., Stany Zjednoczone zwiększyły ten import o 42 proc. Biorąc zaś pod uwagę fakt, że sama Ameryka importuje tyle, ile wszystkie kraje zachodniej Europy razem wzięte, to amerykańskie zapotrzebowanie silnie wpłynęło na rynek naftowy, a przy niedostatku podaży wywołało tak gwałtowny wzrost jej ceny na wolnym rynku w Rotterdamie.

USA stanęły więc pod oskarżeniem krajów zachodnioeuropejskich, że są odpowiedzialne za rozrzutną gospodarkę i winne zaburzenia na światowym rynku nafty.

Pod wpływem wiadomości o nowej i znacznej podwyżce cen zdecydowanej przez kraje OPEC w Genewie, początkowe różnice zdań między krajami zachodniej Europy a USA i Japonią przechyliły się w stronę solidarności wszystkich siedmiu państw, przy pewnych niuansach oba te kraje zamorskie, a także Kanada, zobowiązały się wprowadzić restrykcje importowe w swoich krajach oraz dołożyć wysiłków na rzecz rozwoju nowych źródeł energetycznych, w szczególności nuklearnych i węglowych.

Francja ma szczególne powody do niepokoju. Pozbawiona własnych źródeł energetycznych, m. in. z powodów krótkowzrocznej polityki zamykania rodzimych kopalni węgla przed 20 laty, zdana jest w ogromnej mierze na import. Nie chcąc przekraczać górnego pułapu importu nafty skazana jest na wzrost importu węgla i przyspieszony rozwój energetyki nuklearnej. Jej udział w bilansie energetycznym dziś wynoszący 13 proc. ma wzrosnąć do 20 proc. w roku 1985. Nie budzi to zachwytu ekologów, którzy przy każdej okazji występują z protestami, a nierzadko z manifestacjami.

W sumie jednak zwycięża przekonanie, że na najbliższą metę nie ma innego wyjścia, gdyż upowszechnienie energii słonecznej może przynieść bardziej realne efekty dopiero w trzecim tysiącleciu.

Poza rozbudowywaniem nowych źródeł energii, pozostaje więc głównie oszczędność. Rząd francuski przewiduje m. in. zmniejszenie temperatury w mieszkaniach zimą do 19 stopni i limitowanie dostaw oleju opałowego, ograniczenie szybkości samochodów osobowych i ciężarówek, pobudzanie przemysłu w celu zastosowania nowoczesnych technologii pod kątem niskiej energochłonności. Rozbudowa transportu zbiorowego w miastach i komunikacji pociągowej, dotacje na opracowania modelu silników samochodowych o niskim zużyciu paliwa, pomoc państwa w rozbudowie przemysłu materiałów izolacyjnych i ich wykorzystania w budownictwie. Słowem: kompleksowy plan oszczędności energetycznych, drogą kar lub zachęt uzupełnia francuskie starania o sprostanie wyzwaniu naszych czasów.

CO I GDZIE

TEATR

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — nieczynny.

KINA

Bałtyk — „Szczęki”, prod. USA lat 15, godz. 8.45, 13 i 17.30, „Roman i Magda”, prod. pol. lat 18, godz. 11, 15.30 i 19.45.

Przyjaźń — „Dick i Jane”, prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Trzęsienie ziemi”, prod. USA, lat 15, godz. 15, „Skrzydełko czy nóżka”, prod. franc. b/o, godz. 17.15 i 19.15.

Odeon — „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz”, prod. pol. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Cenny depozyt”, prod. franc. lat 12, godz. 9, 11, 13.30 i 15.30, „Chinatown”, prod. USA, lat 18, godz. 17.30 i 20.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Galeria malarstwa polskiego XIX i XX wieku, „Droga do niepodległości”, wystawa zorganizowana z okazji 60 rocznicy odzyskania niepodległości Grafika książkowa — wystawa ilustracji książek dla dzieci. Polski plakat teatralny ze zbiorów Andrzeja Kowalskiego.

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gąski i Dom Esterki — pokaz prac słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego w Radomiu z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. Grafika Witolda Chomicza.

Witryny Plastyczne „ART” — wystawa ilustracji bajek Hanny Persz.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, komenda MO 291-91, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pogotowie gazowe w godz 7—23 (517-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52 przy ul. Grodzkiej 229-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 267-76, informacja usługowa 267-85.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica” — „Trzy dni Kondora”, prod. włoskiej, lat 18, godz. 16 i 18.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia” 742.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka” — „Lili kochaj mnie”, prod. franc. lat 15, godz. 18

Telefony: apteka 25 — ośrodek zdrowia 26 — postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

GRÓJEC

Kino „Odra” — „Nie taki zły”, prod. franc., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-56, dom kultury 24-97, ośrodek zdrowia 22-45, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 26-52, apteka 21-05 lub 21-64, dworzec PKS 24-61.

GARBATKA

Kino „Las” — „Joseph Andrews”, prod. ang., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 26, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 76, postój taksówek 53, urząd gminy 194, straż pożarna 8, gospoda 34, kino 141, przychodnia rejonowa 56.

ILŻA

Kino „Zamek” — „Nie taki zły”, prod. franc. lat 15, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 51, biblioteka 266, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108, dworzec PKP 271, straż pożarna 215 kawiarnia 269, księgarnia 15, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przedszkole 149.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 80, restauracja „Turysta” 14, urząd gminy — naczelnik 89.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna” 110, straż pożarna 8.

KOZIENICE

Kino „Znicz” — „Pustynia Tatarów”, prod. włosk., lat 15, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 23-41, kino 22-54, muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94, apteka 23-22, lub 37-01, biblioteka 21-58, restauracja GS 28-32

LIPSKO

Kino „Szarotka” — „Bilet powrotny”, prod. pol. lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 194, dworzec PKP 205, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 164, straż pożarna 160, szpital — dział pomocy doraźnej 09, kino 184 — posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, CPN 84.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica” — „Niezwykła Sarach”, prod. ang., lat 15, godz. 18 i 20.

Telefony: apteka 47, dworzec PKP 291, posterunek MO 7, szpital rejonowy 55, postój taksówek 88, urząd miasta i gminy — naczelnik 208, straż pożarna 8, gminna spółdzielnia 29, gospoda 48, kawiarnia 150, przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo” — „Gwiezdne wojny”, prod. USA, lat 12, godz. 19.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 80, naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

PIONKI

Kino „Chemik” — „Bitwa o Midway”, prod. USA, lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 307, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 208, przychodnia rejonowa 223, restauracja „Adria” 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12, posterunek energetyczny 306, postój taksówek 268.

PRZYTYK

Telefony: apteka 54, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 69, straż pożarna 98, gminna spółdzielnia 92, przedszkole 66.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta” — „Czarne i białe w kolorze” prod. fran. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30

Telefony: posterunek MO 07 pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 313, izba porodowa 317, dworzec PKS 62.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, straż pożarna 29, ośrodek zdrowia 11, urząd miasta i gminy 89, przedszkole 79.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik” — „Przez Góry Skaliste”, prod. USA, lat b.o, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 55, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 353, CPN 186, przedszkole 247, PKP 56.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie w godz. 10—19, w soboty od 9 do 15.30, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, restauracja „Niespodzianka” 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25, pogotowie energetyczne 21.

WARKA

Kino „Przyjaźń” — „Uśmiech”, prod. USA, lat 18, godz 17 i 19.

Telefony pogotowie ratunkowe 20-99, pogotowie straży pożarnej 20-98, pogotowie MO 20-97, apteka 23-33, przychodnia rejonowa 22-79, stacja CPN 21-20, PKS 23-69, stanica wodna PTTK 21-43, muzeum 22-67, postój taxi 21-82, PKP 23-12, restauracja „Turystyczna” 25-83.

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30 Ekspozycja stała Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

ZWOLEŃ

Kino „Świt” — „Śmiertelny pościg”, prod. franc., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, restauracja „Gotardzianka” 25-52, apteka 27-20, postój taksówek 27-08, szpital 20-37.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — ekspozycja stała: „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego”.

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.50 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Lato z Radiem 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Rolniczy kwadrans 13.01 Rytmy młodych 13.20 Gra zespół „Mainstream” 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama” ok. godz. 14.05 Informacje dla kierowców 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio Gama cd. 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama” cd. ok. godz. 15.45 Informacje dla kierowców 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.00 Tu Jedynka c.d. 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń 19.15 Gwiazdy naszych estrad 19.40 Estrada folkloru 20.05 Śladem naszych interwencji 20.10 Konc. muzyki popularnej 20.35 Mel. lat 70-ych 21.05 Kronika sportowa 21.15 Przeboje trzech pokoleń 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Lublin na muz antenie 23.00 Wita Was Polska

Program nocny

0.00 Początek programu
0.06 Kalendarz Kultury Polskiej
Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00
0.11 1.05 2.05 3.05 — Noc z melodią i piosenką z Rzeszowa
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy 5.00 Muz. 5.36 Obserwacje i propozycje 5.40 Muz. 6.00 Zespół J. Mikuły 6.16 Kalendarz 6.15 Moskwa z melodią i piosenką 6.35 Gimnastyka 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 7.05 „Jutro zaczyna się tu sezon” 7.15 Złote pierścienie Kołobrzeskich festiwali 7.35 Konc. poranny 8.35 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 79 9.40 Tu Radio — Moskwa 10.00 „Listy staropolskie” 10.30 Kwintet Sonny Stitta 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Wakacje melomana 11.35 Postęp, dom, nowoczesność 11.45 Muzyka 12.05 Wakacje melomana — tańce kompozytorów polskich 12.25 Wakacje melomana 12.55 „Sekret” — gra Budka Suflera 13.00 Dobre, ale mało 13.10 Uwertury hiszpańskie 13.36 Ze wsi i o wsi 13.51 Konc. chóru PRITV 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Muzyka Mozarta 15.20 Radioferie 15.45 „Wakacje na własny rachunek” 16.00 Nowości radiowego studia 16.10 Muzyka polska 16.40 „Zakopiański jarmark tragiczny i romantyczny” 17.00 „Blaski i cienie muzyki jazz-rock” 17.20 Notatnik kulturalny 17.30 Poeta i jego świat — „Syn pół niesforny i dziki” 18.00 „Co piszą o muzyce” 18.25 Plebiscyt Studia „Gama” 18.40 Radiowe spotkania 19.00 Nagrania A. Rubinsteina 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy 19.55 Przezorny Zawsze Ubezpieczony 20.20 Saldo panie Dyrektorze 20.40 „Kontrapunkty” 21.40 Muzyka renesansu 22.00 Jarmark cudów 23.00 Kroki we mgle 23.25 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.50

6.00—8.00 Między snem a dniem 6.30 Polityka dla wszystkich 8.05 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 9.00 „Drzewo liści nie dobiera” — odc. 9.10 Kiermasz płyt 9.35 J. Sebastian Bach — Sonata c-moll BWV 1034 na flet i basso continuo 9.45 Dyskoteka pod gruszą 10.35 Jazz na flet i kontrabas 11.00 Dzień jak co dzień 11.30 Dyskoteka pod gruszą 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Jednorożec” — odc 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.40 Piosenki wspomnienia 16.00 „Wypadek na pograniczu” 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 79-ty 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Odkurzone przeboje 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Codziennie powieść — „Złota strzała” odc. 19.35 Opera tygodnia: J. Haydn — „Niewierność oszukana” 19.50 „Drzewo liści nie dobiera” 20.00 60 minut na godzinę 21.00 Galeria starych mistrzów... interpretacji 22.08 Zespół Abba 22.15 Trzy kwadranse jazzu 23.00 Z klasyki polskiej 23.05 Między dniem a snem

Program IV

Wiad.: 6.40 6.50 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55

6.00 Program tygodnia 6.15 Letnie niebo 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 Temat w trzech wersjach 8.10 Gra zespół „Jacek Tramer Combo” 8.25 B. Smetana — Uwertura Uroczysta D-dur (stereo lok.) 8.35 Kulisy kuchni 9.00 „Wędrujemy z piosenką” 9.25 Fr. Schubert — Kwintet A-dur op. 114 „Pstrąg” (stereo lok.) 10.00 „Pod znakiem Safony” 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Jęz. angielski 11.15 Duet gitar klasycznych 11.30 R. Strauss — sceny z opery „Kawaler z różą” (stereo lok.) 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt (stereo lok.) 13.00 Piosenki na wakacje 13.15 Znane orkiestry rozrywkowe 13.45 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie 14.00 Naukowcy Rolnikom 14.15 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 14.45 Pieśni ludowe Kanady 15.00 Wiadomości 15.05 „W Jezioranach” 15.40 Książki, do których wracamy — „Splot słoneczny” 16.05 Twórcy pięknego słowa — Tadeusz Nowak 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Tu Studio 4 (stereo lok.) 17.00 Na Warszawskiej Fali 17.20 Słuchaj nas 18.25 Kalejdoskop nauki — Protret materii 19.00 Ekonomia na co dzień 19.15 Jęz. niemiecki 19.30 Jam Session (stereo ogólnopolskie) 20.15 Koncert symfoniczny (stereo ogólnopolskie) 22.15 Prądy i poglądy 22.35 Nasz dom 22.50 Aria tytułowego bohatera z I aktu opery „Idomeneo”

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja”.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

Program I

9.00 Teleferie Telewizji Dziewcząt i Chłopców — Przystań oraz „Czterej pancerni i pies”, odc. VIII pt. „Brzeg morza”. Film TP
15.25 Program dnia
15.30 Melodie naszych przyjaciół — program TV ZSRR (kolor)
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 „10 minut” — teleturniej (kolor)
16.45 Regaty III — widowisko sportowo-rozrywkowe (kolor)
17.30 „Dzień dobry w kręgu rodziny” (kolor)
18.00 „Przed Burzą” — cz. I pt. „Odkrycie kart”. Widowisko teatralne R. Freika i W. T. Kowalskiego. Reż. Roman Wionczek (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Teatr Telewizji: Aleksander Fredro — „Ciotunia”
21.45 „Jak?” — program publicystyki kulturalnej (kolor)
22.30 Dziennik (kolor)
22.45 „Raport w sprawie dzieci niczyich” (kolor)

Program II

14.55 Program dnia
15.00 Nowoczesność w domu i zagrodzie
15.30 Język francuski — kurs podstawowy, lek. 1 (kolor)
16.00 Język niemiecki — kurs podstawowy, lek. 1 (kolor)
16.30 Język rosyjski — kurs podstawowy, lek. 1 (kolor)

Spotkajmy się raz jeszcze

17.00 Omówienie programu
17.05 Piosenka na wakacje (kolor)
17.20 „Wszystko o psach” — felieton filmowy Niny Terentiew i Barbary Iwanowskiej (kolor)
17.40 „Cyrki Świata” — film dokumentalny prod. francuskiej (kolor)
18.35 „W 22 minuty dookoła świata” — film K. Baranowskiego
18.55 Piosenka na wakacje
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Spotkajmy się raz jeszcze — piosenka na wakacje (kolor)
20.25 „Malarka snów” — film (kolor)
20.40 „Przed sądem” — program publicystyczny (kolor)
21.25 Teatr Mariana Kołodzieja — felieton filmowy (kolor)
21.45 Piosenka na wakacje (kolor)
22.00 24 Godziny (kolor)
22.10 Wspomina prof. Kazimierz Michałowski (kolor)
22.20 „Wyprawa Pomeranią” — program publicystyczno-rozrywkowy (kolor)

Ogłoszenia drobne

Kupię Fiata 126p, rok 1977, 1978. Tel.: 411-60 po 16. R-955178-1

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju. Oferty „Życie Radomskie” Nr 955176. R-955176-1

Pustaki żużlobetonowe 39×19×19 i połówki dostarczam własnym transportem. Wytwórnia: Skowronek, Zabrze-Maciejów, Fontanusa 4. Realizuję listowne zamówienia. R-163-0

Z-cy Dyrektora PBM „Budochem” Radom

Obywatelowi inż.

Andrzejowi Kwiatkowskiemu

wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

pracownicy Wielkiego Zespołu Budów Radom PBM „Budochem”

R-955184-1

SKR Orońsko po raz trzeci zdobyła I miejsce we współzawodnictwie pracy

W ubiegłą sobotę w Orońsku podsumowano wyniki współzawodnictwa pracy w jednostkach gospodarczych kółek rolniczych w woj. radomskim za rok 1978.

Uczestniczyli w spotkaniu dyrektorzy 61 SKR a także przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa. W referacie wiceprzewodniczący WZKR inż. Henryk Strzelczyk przedstawił uzyskane efekty w gospodarce kółek rolniczych wyróżniając zwycięzców we współzawodnictwie za 1978 rok.

I miejsce zajęła SKR Orońsko już trzeci raz z rzędu otrzymując sztandar WZKR na własność. Drugie miejsce we współzawodnictwie zajęła SKR Jasieniec, trzecie — SKR Skaryszew, czwarte — SKR Kowala, piąte — SKR Kozienice. Zdobywcom trzech kolejnych miejsc wręczono dyplomy i nagrody pieniężne.

W chwilę po przyjęciu sztandaru przechodniego już na własność dyrektor SKR Orońsko Tadeusz Kruk powiedział, że tak wysokie efekty uzyskane w SKR zawdzięczać należy całej 115-osobowej załodze. Ona to sprawiła, że SKR uzyskał bardzo dobre wyniki w usługach polowych świadczonych na rzecz rolników indywidualnych. Wysokie umiejętności mechaników zaważyły, że sprzęt: traktory, kosiarki, snopowiązałki, pługi — zawsze były sprawne. Uzyskano największą ilość efektywnych godzin na jednego zatrudnionego.

SKR w Orońsku gospodaruje na obszarze 160 ha i prowadzi hodowlę 230 buhajków. W latach ostatnich w SKR zbudowano nowe pomieszczenia dla załóg, garaże, a także budynek administracyjny. Sprawnie działają grupy remontowo-budowlane. W czynie społecznym wypracowały one milion złotych. To właśnie członkowie grupy remontowej wybudowali w gminie Orońsko wiele budynków gospodarskich i inwentarskich.

Uroczystość podsumowania wyników we współzawodnictwie uświetnił występ zespołu folklorystycznego z Jasieńca Iłżeckiego. **bd**

Dar serca kursantów z Ośrodka Szkolenia Maszynistów

Z inicjatywy Rady Pedagogicznej Ośrodka, Rady Kursu i organizacji partyjnej, słuchacze Ośrodka Centralnego Szkolenia Maszynistów wzięli udział w akcji honorowego dawstwa krwi. Do radomskiej Stacji Krwiodawstwa zgłosiły się 104 osoby, które oddały ponad 22 l. tego cennego leku.

Ten dar serca został przekazany na rzecz Centrum Zdrowia Dziecka. **(bw)**

Gdzie kupić bilet?

„Orbis" czynny jest w godzinach 10—17 (soboty do 15). Kasa przedsprzedaży na dworcu PKS, jak informuje wywieszka, czynna jest od godziny 5.30—20.30. W rzeczywistości nie stwierdziliśmy, aby kiedykolwiek była czynna. Gdzie więc kupić bilet w przedsprzedaży gdy „Orbis" jest nieczynny?

Czy nie można by w nieczynnej kasie przedsprzedaży na dworcu zorganizować punktu sprzedaży biletów, w czasie gdy „Orbis" jest już zamknięty, czy nieczynny jak w niedziele i święta? Na pewno ułatwiłoby to życie pasażerom, którzy o dzień wcześniej bez trudności — w wypadku zamkniętego „Orbisu" mogliby nabyć bilet do miejscowości nie objętej samoobsługą. **(m.s.)**

Idziemy do kina

„Dubler" i plejada gwiazd

Od 3 bm., na ekran kina „Bałtyk" wchodzi film produkcji francuskiej pt. „Dubler" w reżyserii Claude Zidi. Warto dodać, że realizacja filmu kosztowała 25 mln franków i pobiła rekordy budżetowe francuskiej kinematografii.

Kinomani, którzy lubią „mocne" sceny będą mogli oglądać m. in. karkołomne ewolucje kaskaderskie, walkę z bengalskim tygrysem, skok z helikoptera do kabiny dwupłatowca na wysokości 2 tys. metrów.

Największym atutem filmu jest bez wątpienia para głównych bohaterów: Raquel Welch i grający rolę kaskadera Jean-Paul Belmondo. **(bw)**

★

W dniach 3—4 amerykański „Nickelodeon" z 1976 r. w reż. Petera Bogdanovicha. Film opowiada o specyficznym przypadku kariery kina w kraju formującym się dopiero, pozbawionym tradycji. Popis aktorski daje tu para aktorska Ryan O'Neal („Love Story") i Burt Reynolds.

W dniach 5—6 amerykański „Zabity na śmierć" z 1976 r. w reż. Roberta Moore'a. Twórcy posłużyli się wprawdzie wypróbowaną receptą gatunku czarnej komedii, świadomie ją jednak wykorzystując dla stworzenia komedii „wolnego stylu", parafrazującej postaci i konwencje znane z innych filmów. Na ekranie plejada gwiazd: Alec Guinness, Peter Falk, David Niven, Peter Sellers oraz znany pisarz Truman Capote. Na zakończenie w dniach 7—8 amerykańska komedia z 1972 roku pt. „Avanti" w reż. Billy Wildera. Słynny reżyser kontynuuje swój styl komedii sentymentalnej, podbudowanej elementami sensacyjnej intrygi. Mieszają się tu elementy ironii, satyry, z ciepłym serdecznym stosunkiem do bohaterów. W roli głównej znakomity Jack Lemmon. **(m.s.)**

Z obrad sesji WRN

„...jakie ich młodzieży chowanie"

Nie ma nic droższego dla kraju i narodu jak szczęście i dobro młodego pokolenia. Celem nadrzędnym każdego z nas jest wychowanie wartościowej jednostki społecznej, zdolnej spłacić dług rodzicom i państwu za żmudny trud kształcenia charakteru. Nie straciły swej wartości słowa wielkiego polskiego myśliciela, patrioty i pedagoga Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, które brzmią: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie".

Powinności wobec młodego pokolenia znalazły odbicie w uchwałach 6 i 7 Zjazdu PZPR, w licznych programach działalności organizacji społeczno-politycznych i młodzieżowych, resortu oświaty i zdrowia. Przedmiotem szczególnej troski są sprawy rodziny, tworzenia coraz lepszych warunków dla realizacji jej podstawowych zadań. W tym wielkim ogólnonarodowym wysiłku ma również swoje pole do działania ziemia radomska. Przybywa naszemu regionowi co roku 14 tys. młodych obywateli, a liczba dzieci i młodzieży do lat 18 przekracza już 200 tys. — to nakłada obowiązki szczególne.

Opieka nad dziećmi

Na przestrzeni ostatnich trzech lat odnotować można w woj. radomskim widoczną poprawę na odcinku opieki nad dziećmi do lat 3. Przybyło 30 łóżek szpitalnych na oddziałach dziecięcych, a liczba miejsc w żłobkach zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1976 o 390. W 10 gminach utworzono poradnie dla dzieci, powstały nowe żłobki w Zwoleniu i Grójcu oraz Wojewódzka Przychodnia Matki i Dziecka w Radomiu.

Spośród 826 placówek oświatowo - wychowawczych, 163 mają gabinety lekarskie. Prowadzi się bilansowy system badań dzieci w wieku od 4 do 14 lat mający na celu kompleksową ocenę stanu zdrowia określonych grup wiekowych oraz ustalenie trybu postępowania w przypadku zaobserwowanych schorzeń.

Aktualnie na terenie województwa funkcjonuje 640 placówek wychowania przedszkolnego, w tym 238 przedszkoli, 110 oddziałów przedszkolnych i 292 ogniska. Bardzo pozytywnym zjawiskiem jest objęcie wychowaniem przedszkolnym 100 proc. sześciolatków.

Mimo poważnych osiągnięć nadal jednak niewystarczający jest zakres opieki przedszkolnej dla wszystkich grup wiekowych wynoszący niewiele ponad 45 proc. ogółu dzieci w wieku przedszkolnym. Sytuację winno poprawić oddanie do użytku w bieżącym roku 26 nowych przedszkoli.

Dużą troskę wykazują władze wojewódzkie o otoczenie szczególną opieką dzieci: sierot naturalnych i społecznych. W państwowych domach dziecka przebywa ogółem 491 wychowanków w wieku szkoły podstawowej, 60 dzieci w wieku przedszkolnym i 114 dziewcząt i chłopców w wieku szkoły ponadpodstawowej. Prowadzi również działalność utworzony w br. pierwszy rodzinny dom dziecka, opiekę sprawują też 183 rodziny zastępcze.

Książeczki mieszkaniowe

Z satysfakcją należy podkreślić coraz częstsze inicjatywy zakładów pracy fundujących książeczki mieszkaniowe dla dzieci przebywających w państwowych placówkach opiekuńczych. W ub. roku mieszkania otrzymało 12 wychowanków domów dziecka, posiadaczy takich książeczek. Niezwykle cenna jest także pomoc materialna dla uczniów w postaci stypendiów, zapomóg stałych i doraźnych, z których korzysta 4650 dzieci.

Osiągnięcia są bezsporne, ale potrzeby jeszcze większe. Obok wspomnianej już niewystarczającej liczby miejsc w żłobkach i przedszkolach pilnego rozwiązania wymaga problem zabezpieczenia odpowiedniej kadry lekarskiej. Na terenie województwa istnieje jeszcze wiele placówek, głównie wiejskich, które nie posiadają w ogóle stałej obsady lekarzy i pielęgniarek.

Modernizacja szkół powoduje każdego roku zwiększenie się liczby dzieci dojeżdżających i dowożonych. Jest to również sygnał nakazujący zabezpieczenie odpowiedniej ilości środków transportu oraz wykonania niezbędnych remontów dróg.

Inny newralgiczny punkt stanowią internaty. Brak miejsc daje się szczególnie odczuć w Grójcu, Warce i Przysusze, co z kolei nie pozostaje bez wpływu na realizację programów pracy opiekuńczo-wychowawczej.

Osobne zagadnienie stanowią dzieci niedostosowane i zagrożone niedostosowaniem.

Należy podjąć dalsze, skuteczne działania wobec rodzin rażąco zaniedbujących swoje obowiązki opiekuńczo-wychowawcze, a szczególna w tym rola ogniw Frontu Jedności Narodu, organów samorządów mieszkańców, rad zakładowych przedsiębiorstw i instytucji. Idzie o wielką stawkę — zwalczanie ujemnych zjawisk przez całe społeczeństwo, w imię kształcenia ludzi zdrowych, rozumnych o wysokich walorach ideowo-moralnych.

Tym właśnie sprawom zawartym w ocenie realizacji programu społeczno-gospodarczego w zakresie tworzenia warunków wszechstronnego rozwoju dzieci w woj. radomskim poświęcona była odbyta 30 czerwca br. sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Obrady prowadził przewodniczący WRN Janusz Prokopiak, a uczestniczyli w niej: wiceminister oświaty i wychowania gen. Zygmunt Huszcza oraz zastępca dyrektora Instytutu Matki i Dziecka prof. Wanda Szotowa.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

Upominki dla kulturalnych kierowców

Z inicjatywy Wojewódzkiej Komisji Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego przy Automobilklubie Świętokrzyskim prowadzone są tzw. jazdy kontrolne. Celem tych działań jest podnoszenie kultury jazdy, zwracanie uwagi na respektowanie przepisów ruchu drogowego itp. Miłym akcentem tej pożytecznej akcji jest wręczanie upominków tym kierowcom, którzy prawidłowo i bezpiecznie prowadzą swoje pojazdy.

Podczas ostatniej kontroli upominki za kulturalną jazdę otrzymali: Stanisław Turski — kierujący samochodem marki „Jelcz" nr rej. CB-0474 z PKS — Oddział Osobowy, Jan Kukółka — kierowca „Sana" H-100 nr rej. CB-8495 z WPKM, Jerzy Majewski — kierujący „Jelczem-Styerem" nr rej. RAA-877C z „Transbudu" Radom, Henryk Mężyk — kierowca autobusu marki „Jelcz" nr rej. CB-4179 z Oddziału Osobowego PKS. **(bw)**

Ostatnie zbiory

To już ostatnie zbiory truskawek. Wbrew wstępnym przewidywaniom mieliśmy w bieżącym roku znacznie mniej tych smacznych owoców. Upalna pogoda i brak deszczu sprawiły, że na rynku nie pojawiły się w ogóle niektóre odmiany, np. ananas, inne natomiast jak np. senga znacznie odbiegały jakością od dostarczanych w poprzednich latach.

Wczoraj wszystkie plony, łącznie z przetwórstwem skupiły na terenie woj. radomskiego zaledwie 318 t. truskawek. Jest to sygnał, że rynkowe dostawy skończą się przy końcu bieżącego tygodnia. **(am)**

Fot. Bronisław Duda

Śladem naszych artykułów

Sprawy po interwencji

W odpowiedzi na nasze publikacje prasowe z kilku zainteresowanych poruszanymi problemami instytucji otrzymaliśmy obszerną korespondencję. Dyrektor Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego z Lipska mgr Marian Majczak, informuje, że usterki budowlane i instalacyjne w hotelu PGO w Ryczywole zostały usunięte. Niestety, ciepłej wody nadal brak, gdyż wykonawca nie może nigdzie kupić niezbędnych urządzeń termoregulacyjnych z tzw. ciepłomierzem, niezbędnym do właściwego działania elektrycznych podgrzewaczy wody. Czyżby nikt nie przewidywał wcześniej, że ludzie po pracy muszą się umyć w ciepłej wodzie, która po prostu powinna być w hotelu.

★

Prezes Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej inż. Jan Augustyniak poinformował nas, że w budynku przy ul. Reymonta 44 w Białobrzegach są dwie pralnie i suszarnie a pomieszczenie, o które ubiegają się lokatorzy III klatki nie może zostać wykorzystane na pralnię i suszarnię, gdyż znajdują się tam urządzenia kontrolno-pomiarowe węzła rozdzielczego c.o. oraz energetycznego.

★

Kierownik Rejonu Gazowniczego Mazowieckich Zakładów Gazowniczych w Radomiu inż. Ryszard Maj zawiadamia, że wystąpiono już do Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Radomiu z prośbą o zmianę numeru „Pogotowia gazowego" z nr 517-17 na numer trzycyfrowy. Oczywiście adres Pogotowia przy ul. Gazowniczej 11/13 — pozostaje bez zmian.

★

Inż. Marian Witkowski — z-ca dyrektora d-s przewozów osobowych w Oddziale Osobowym PKS w Radomiu informuje, że w placówce delegacyjnej w Zwoleniu odbyło się spotkanie z personelem, w czasie którego omówiono szczegółowo problem właściwej obsługi pasażerów korzystających z usług PKS. Kierownictwo PKS ma nadzieję, że nie będzie więcej podobnych konfliktów.

★

Dyrekcja WPKM w Radomiu za naszym pośrednictwem zawiadamia wszystkich pasażerów, że sprawa regularnego kursowania autobusów na linii nr 4 obsługującej „Ustronie — C" została omówiona na zebraniu z kierowcami. Wiata na przystanku autobusowym natomiast była kilkakrotnie niszczona przez wandali (wybite szyby). Jak długo utrzyma się w całości zależeć będzie od troski pasażerów i ukrócenia wybryków niszczycieli. **(mz)**

Radomscy rzemieślnicy w gronie laureatów

W Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług odbyło się uroczyste podsumowanie V Ogólnopolskiego Konkursu „Zawsze do usług". Podczas spotkania 51 przedstawicieli czołowych placówek usługowych w kraju biorących udział w ubiegłorocznym współzawodnictwie otrzymało odznaki „Zasłużony Pracownik Handlu i Usług". Wręczył je wiceminister resortu Marek Wieczorek.

Wśród odznaczonych znalazło się również dwóch radomskich rzemieślników: Zenon Augustyniak — zwycięzca konkursu na szczeblu wojewódzkim oraz Józef Kostrzewski.

Warto zaznaczyć, że w V Ogólnopolskim Konkursie „Zawsze do usług", któremu patronowała redakcja „Kuriera Polskiego" uczestniczyło prawie 45 tys. placówek usługowych z całego kraju. **(am)**

Dzień Radomia

TURNIEJ TENISOWY. W ogródku jordanowskim Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zakończył się otwarty turniej tenisa ziemnego zorganizowanego w ramach akcji „Lato-79". Pierwsze miejsce zajął Wojciech Szmudzki przed Robertem Brzeskim i Zdzisławem Wichowskim.

POZDROWIENIA. Kolorową widokówkę z serdecznymi pozdrowieniami dla czytelników „Życia" otrzymaliśmy od harcerzy z Ośrodka Pracy Drużyn „Ustronie", którzy przebywają na obozie konnym w Wolborzu. Dziękujemy.

ZGUBA. W czasie trwania festynu w Jedlni Letnisko znaleziono kilka kluczy na kółku. Zguba do odebrania w redakcji. **(bw)**

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

„Słoneczka" i „promyczki"

Dziewczęta z Liceum Medycznego

Wychowanie młodzieży również przez wczesne jej włączanie do prac społecznych i działania na rzecz środowiska ma już dobrą tradycję. Szczególnie wysoką ocenę zdobyły sobie dziewczęta z Liceum Medycznego w Radomiu. Emeryci i renciści z osiedli Śródmieście III i XV-lecia nazywają swe młode opiekunki „słoneczkami" i „promyczkami" z ul. Kelles-Krauza, pamiętając, że przy tej ulicy od lat dwudziestu mieści się to liceum.

700 uczennic liczy ten pielęgniarski kombinat kształcący dziewczęta w pięcioletnim liceum, dwuletnim pomaturalnym Studium Zawodowym i rocznym Studium Medycznym dla Pracujących.

Służbę na rzecz ludzi schorowanych, opuszczonych i wymagających stałej opieki rozpoczynają już od drugiego roku nauki. W klasach drugich zorganizowano Młodzieżowy Ośrodek Pracy Społecznej. Uczennice klas maturalnych odwiedzają szkoły podstawowe propagując piękny zawód i zachęcając młode koleżanki do pójścia w ich ślady, organizują „otwarte czwartki". Można powiedzieć, że uczą się i pracują na trzech „etatach" — bo zdobywają świadectwa maturalne, dyplomy pielęgniarskie i systematycznie pomagają podopiecznemu środowisku.

Liczne z nich po ukończeniu wyższych studiów wracają do swej macierzystej szkoły. Długa jest lista wykładowczyń, które wróciły do tej szkoły: obecna dyrektorka szkoły — mgr Teresa Ciechanowska, nauczycielki i wykładowczynie Anna Muszyńska, Joanna Werdlin, Kazimiera Nabzdyk, Kazimiera Bujak czy Barbara Dryk. To dowód, że trwała jest więź z tą szkołą.

Kilkadziesiąt dziewcząt z Liceum Medycznego opuszcza corocznie w maju ostatnie klasy, zdają matury, uzyskują dyplomy pielęgniarskie, a w czerwcu rozpoczną już pracę. Na absolwentki z Liceum Medycznego czeka przede wszystkim radomska służba zdrowia, także inne tereny Lublin i Warszawa, Ciechanów i Krynica, Gdańsk i Poznań.

Zanim rozjadą się, spotkają się już jako dyplomowane pielęgniarki na wieczorku pożegnalnym. Będą zapewnienia, że wrócą — chociażby przejazdem, chociaż na chwilę — do swej szkoły, do wychowawczyń. Będą na tym pożegnaniu ci, którzy zachowali je we wdzięcznej pamięci — ludzie którymi się latami opiekowały, którzy dobrze wiedzą, że na „słoneczka" i „promyczki" zawsze można liczyć. Będą wśród nich nowe następczynie, które zgodnie ze starą tradycją tego liceum przejmą sztafetę pracy społecznej i pomocy na rzecz podopiecznych.

Zmienił się Radom

Odwiedziny w starym kraju

Władysław Sosnowski, mieszkający obecnie w Stanach Zjednoczonych, od kilku tygodni przebywa w Radomiu, swym mieście rodzinnym, które opuścił jako 18-letni chłopiec w pierwszych dniach drugiej wojny światowej.

— To ogromne przeżycie, okazja do wspomnień i porównań, chyba i duży ładunek wzruszeń...

— Tych powrotów do Radomia zza Oceanu było już sześć. Kiedy przyjechałem po raz pierwszy, trudno mi było oprzeć się pragnieniu, by zdjąć buty — i jak to dawniej bywało — na bosaka pobiegać po swoim starym podwórku. Teraz już nie ma podwórka i tego parterowego domu, gdzie żyli rodzice, 3 bracia i siostra. W tym miejscu, przy ul. Żeromskiego 111, zbudowano nowy blok mieszkalny. Zresztą nie ma już w Radomiu „ganiających na bosaka" dla oszczędności obuwia.

— A więc pierwsze konfrontacje, porównania.

— Młodzi są znacznie wyżsi. Zawsze uważałem, że zaliczam się do średnich pod względem wzrostu. Teraz 16-letni radomianie są wyżsi ode mnie. Te kilka czy kilkanaście centymetrów uzyskanych przez młodych — nie tylko u nas — to chyba szczególny znak czasu.

Podoba mi się centrum miasta, wśród starych kamieniczek i ulic czuję się, jakby młodszy o te 40 lat. Wiele z nich odnowiono. Cieszy, że przywrócono tym domom stare tynki a nawet ich kolor. Z mieszanymi uczuciami oglądam nowe osiedla. Dobrze, że wiele się buduje — trochę żal, że zamazał się dawny plener — łąki na dzisiejszym „Ustroniu" i Osiedlu XV-lecia, że są już wysokie Borki. Odnoszę wrażenie, że co najmniej połowa ludzi mieszka już w nowym budownictwie.

— A więc wyżsi młodzi, młodsze miasto i nowe tynki na radomskiej Starówce.

— Wielu uczy się i studiuje. Przyglądałem się powracającym z egzaminów maturalnych. Tłumy. Dawniej wypadał jeden, dwóch maturzystów na sporą kamienicę. Ładne, dobrze ubrane, chociaż bardzo zalatane — praca zawodowa, zakupy — są radomianki.

Tylu kobiet nie widziało się dawniej na ulicach. Gotowały, szyły, jak to się mówi na drugiej półkuli: „dmuchały ognisko domowe". Nie będę ukrywał — przyjechałem na swój własny ślub, z radomianką. Za rok — dwa wrócę na stałe. Tu na radomskim cmentarzu spoczywają moi rodzice i dwaj bracia.

— Wyjazdy poza Radom, „w Polskę"?

— Byłem w Zakopanem, nad Morskim Okiem, w Krakowie, Tarnowie, i Szczawnicy. Odrabiam pewne zaległości.. Moje najdłuższe wypady „w Polskę" przed 1939 rokiem nie sięgały poza Przytyk, Jedlińsk i Skaryszew. Nigdy nie spodziewałem się, że tyle ludzi w Polsce może wypoczywać w Zakopanem czy w Szczawnicy. Dawniej słyszało się tylko o takich, co mogli sobie na to pozwolić.

— Największe przeżycie podczas ostatniego pana pobytu w kraju.

— Wizyta papieża. Byłem wówczas w Zakopanem, oglądałem w telewizji wielogodzinne programy. Co prawda wcześniej, kiedy byłem jeszcze w Ameryce, zapowiadano tę wizytę. Dla wielu było to zaskoczeniem. Niektórzy sądzili, że taka pielgrzymka papieża po socjalistycznej Polsce nie może dojść do skutku. A jeśliby nawet doszła, to zawarłaby się w ramach oficjalnych urzędowych spotkań. Tymczasem każdy, kto chciał i miał czas mógł powitać głowę Kościoła katolickiego.

— Co w najbliższym programie pobytu?

— Spacery po starym i nowym Radomiu. Powrót „Batorym" i po raz siódmy Radom. Tym razem chyba już przyjazd na stały pobyt.

(be-de)